PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO–POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc i Pism Wiek nasz szczególniey interessuiących.

Homines hominum causa sunt generati, ut ipsi inter se, alii allis predesse possint.

CICERO.

TOM I. 1788.

STYCZEN, LUTY, MARZEC.

W WARSZAWIE

REGESTR ARTYKUŁOW.

STYCZEN 1788.

I.

LUTY 1788.

II.

MARZEC

OMYŁKI W DRUKU.

Karta.	*Wierſz.*	*Stoi.*	*Czytay.*
5.	22.	D. Hal.	Dioniſyus Halicarnaſſus.
17.	1.	przeamany	przełamany.
11.	21.	Koloru	Koloſſu
25.	14.	kraiu	w kraiu
35.	19.	Zenhurgſkiemu	Iſenburgſkiemu.
37.	9.	ścigać	ſięgać.
68.	10.	ſprzeciwił temu	ſprzeciwił ſię temu
71.	9.	negocyacyam	negocyacyi
104.	9.	w nich	do nich
123.	13.	Xyczyzny	Oyczyzny
135.	4.	dobym	dobytym.
tamże	6.	Besnii	Serwii
146.	16.	nieodſtępnego	niedoſtępnego.
193.	15.	wyſtawić	wyſtawić.
221.	70.	doyść	doſyć
225.	16.	zyci	Zydzi

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNY.

Roku Siódmego Część I.

STYCZEŃ 1788.

I.

Dalſze opiſanie Kraiow Włoſkich.

Rzym. Wątpliwa iego ſtarożytność, Kloaki. Architektura dawnych Rzymian. Pole Marſowe. Plac Traiana. Pantheon. Coliſeum. Brama Tryumfalna Tytuſa, Konſtantyna. Dom złoty Nerona. Rynek ſtarodawnego Rzymu.

Rzym ieſt to naypyſznieyſze miaſto w Europie, z którym żadne inne nie może byż porównane. Prócz tego ieſt one nayprzednieyſzym na świecie dla Artyſtow, kochaiących ſię w kunſztach,

dociekaiących ftarożytności, i wpowfzechności dla każdego światłego człowieka, iakieykolwiek Religii, i iakiegokolwiek narodu. Przepyfzny on ieft w fwych niezmiernych ruinach, w fwych kościołach, pałacach, fontannach publicznych pofągach, kolumnach, i obeliſkach; lubo te cuda kunfztu niefkładaią porywaiącey oko całkowitości. Rzym w fwych tylko częściach ieft podziwienia godny. Nieraz nayokazalfze gmachy uyrzyfz tam w kącie, gdzie fię nie wydaią, i procz tego fą otoczone mizernemi obiektami. Tak Pantheon ftoi na iednym małym placu, gdzie kobiety cały dzień pieką ryby na przeday i przedaią różne żywności. Wielki plac *Navonna*, na którym znayduie fię pełna Maieftatu fontanna, która wfzyftkie inne we Włofzech przechodzi, otoczony ieft, powiękfzey części domami nifkiemi, i fłuży do tandety. Pyfzna fontanna *di Trevi* z fwemi pyfznemi Opero-Dekoracyami zoftaie w ca-

le zakryta. Wſchody godne podziwienia *della Trinita di monte* ſzpeci bardzo mizerny Kościoł, do którego prowadzą. Wielki Kościoł Laterańſki, którego Papież ieſt Proboſzczem ſtoi prawie w ſzczerém polu. Nawet Kościoł S. Piotra, póki ſię nie dóydzie do Kolonady, ma przyſtępy wcale ladaiakie i t. d.

Kto ſię bez przeſądu uczy dzieiów Rzymſkich w ſamym Rzymie, przekona ſię, o tem że to ſławne miaſto daleko muſi bydź dawnieyſze, niż mniemaią poſpolicie. *Plutarch*, *Dionyſius Halicarnaſſus* i inni ſtarodawni piſarze, byli iuż tego zdania, że Romulus nie był fundatorem, lecz tylko odnowicielem Rzymu, i że zamiaſt nadania miaſtu ſwego imienia, raczey nazwał ſię ſam od niego. Dzieie tego fundatora, dla wielu nadzwyczaynych okoliczności, i przydanych baśni, tak bardzo podchlebiały Rzymianom, i były z ich wiarą, zwyczaiami, i prawami, tak ſkleione,

że nieśmiano dochodzić ich rzetelney prawdy, a w poźnieyszych czasach, odjęta iuż była wszystka do tego sposobność: dla tego też nawet wielcy dzieiopisowie Rzymscy, nie czynią względem nich żadnego powątpiewania. Jednakże sam *Livius* namienia, że ieszcze przed przybyciem Troiańczykow, iedna Kolonia Arkadow, mięszkała była na Palatyńskiey górze. Ta nawet miała iuż tam podług wszelkiego podobieństwa innych przodkow, których czyny, imiona i nazwiska zagineły, aż do naymnieyszego śladu; choć pewnie były, bardzo znakomite, iak to okazuią wielkie pamiątki, które od tego nieznaiomego narodu koniecznie muszą pochodzić. Nawet ruiny miasta *Pœstum* potwierdzaią ten domysł, gdyż są wcale w guście, czyli (iż tu użyię wyrazu właściwszego) w stylu Egipskim, a przeto wydaią większą daleko starożytność, niż są wieki, których kwitneły kunszta Greckie.

Kiedy ſobie Rzym, w pierwſzych czaſach, z małą iego okolicznością wyſtawiemy, i pomyślemy o nieuſtaiących woynach, które ten lud, zawſze prawie muſiał prowadzić z ſąſiadami ſwemi, to uznamy, iż to prawie ieſt niepodobna, żeby mieſzkańcy, iednego ubogiego miaſta, które nie miało ani handlu, ani gór kruſzczowych, ani gruntow wielkich, i w którym każdego to naywiększym było ſtaraniem, żeby pierwſze do życia potrzeby z rol przyległych zbierał, i krwawe boie zwodził bez uſtanku, mogło założyć zadumienia godne kloaki, i wodociągi, które, podług dzieiow ieſzcze za Królow miały bydź założone. Choć naſtępne roboty tego wielkiego narodu były wcale olbrzymſkie, na które ſię, choć iuż tylko w ſamych ruinach, zdumiewać muſiemy, iednak żadne ich dzieło nie było tak nadzwyczayne iak kloaki. *D. Hal* liczy iemiędzy cudami świata. Wielka kloaka dàie ieſzcze przez ſwe oſtatki poznać,

iak była godnem wielkiego zadumienia dziełem; widać tam kamienie, które maią w szerz i wzdłuż 7½. łokcia. Kiedy więc zważy się niezmierna rozległość tey podziemney roboty; tedy trudno wstrzymać się od powątpiwania, żeby to miało bydź dzieło drugiego wieku od zbudowania Rzymu.

Oprocz tey wielkiey kloaki, miały inne, podług *Strabona*, sklepienia tak wysokie, iż wóz sianem naładowany, mógł przeyść pod niemi wygodnie. Sklepienia te były tylko prawda z cegły, wapnem i *Poccolaną* (*) do kupy spoione, ale iednak moc ich, i trwałość była niewypowiedziana. Jeszcze *Pliniusz* dziwował się, że nie upadły pod strasznym ciężarem budynków, które na nich postawiono. *Agryppa* kazał do nich sprowadzić 7. różnych

(*) *Poccolana iest to piasek z brzegow morskich, we Włoszech brany i do murowania osobliwie w wodzie bardzo zdatny.*

ſtrumykow, aby ie uſtawicznie oczyſzcza-
ły. Te kloaki były u Rzymian w takim
ſzacunku, iż S. Auguſtyn wyrzuca
im, że ſobie zrobili iednę boginią,
która miała bydź patronką tych kloak,
nazwaną *Kloacina*, i którey ołtarze
budowano, i palono ofiary. Różni Papieże
te tak użyteczne ſtare ſklepienia
kazali naprawiać, i do nich nowe poprzydawali,
lecz one ſą teraz tylko cieniem
tego, czem były niegdyś.

Dopiero R. 441. od zbudowania Rzymu,
poprowadzono do niego wodę, i
to przez umyślnie do tego ſporządzony
wodociąg nakładem Cenzora Appiuſza
Klaudyuſza, od którego też nazwano
tę wodę *Aqua Appia.* Zrzodło
iey znaydowało ſię na 2. mile prawie
od Rzymu na gruncie Tuſkulańſkim
gdzie dziś *Freſcati.* Dotąd Rzymianie
kontentowali ſię wodą z Tybru,
i z źrzodeł lub ſtudzien, które ſię znaydowały
w mieście, lub w okolicy.
Liczba tych wodociągow pomnożyła

ſię z czaſem. Poſpolicie były one z cegły, a woda płynęła, to pod, to nad ziemią na wielkich arkadach. W śrzodku wodociągow znaydowały ſię rynny metałowe lub ołowiane, ktoremi ſzła woda do Rzymu, przez 8. 12. a czaſem i więcey mil naſzych.

Toſkańczykowie byli pierwſzemi architektami Rzymu; poſtawili oni wſzyſtkie wielkie budynki miaſta w guście ſwym, nieco proſtym, poki ſię Rzymianie nie poznali z Grekami, ktorzy pobudowali pierwſze ozdobne Kościoły w Rzymie, iako to Kościoł *Jupitera Statora* na Kapitolu, Kościoł Marſa w Flaminiuſza obwodzie, i innych wiele. Dawni Rzymianie ſpuſzczali ſię wcale na Grekow, we wſzyſtkim co ſię ściągało do kunſztow, dla tego też mało było między niemi, ktorzy ſię bawili architekturą. *Coſſutius* był pierwſzy Rzymſki architekt, ktory wydoſkonaliwſzy ſię w Grecyi, wſławił ſię potem przez ten kunſzt bardzo. Epipha-

nes Król wezwał go potem dla dokończenia Kościoła Jupitera Olimpickiego, co on też wykonał przedziwnie. Lecz w Rzymie ſamym mało go co używano. Przeciwnie *Caius Mutiuſ* Rzymianin wyſtawił na 100 lat przed Chryſtuſem, oba owe dowcipnie wymyślone Kościoły *Honoru i Cnoty*, które tak były zbudowane, iż do pierwſzego nie można było wchodzić, iak tylko przez drugi. *Vitruvius* nayſławnieyſzy ze wſzyſtkich Rzymſkich Architektow, żył za czaſow Auguſta, który przez niego dziwnie przyozdobił to panuiące nad całym światem miaſto.

Od czaſow tego Ceſarza, aż do Alexandra Severa, to ieſt od *Witruwiuſza* aż do Architekta *Nikona*, który był oycem wielkiego lekarza Galena, przez dwa wieki całe budowano w Rzymie nieuſtannie pyſzne gmachy. Atoli domy i pałace w tym mieście za czaſow Auguſta były tylko o iednem piętrze. Niektóre miały ſklepy dolne, w których

niewolnicy, i wyzwoleńcy mieszkali. Izby przeciwnie do mieszkania Panow samych były tylko na kilka stop od ziemi podniesione, do których po stopniach z ulicy wchodzono. To proste budowanie iest podobno przyczyną, że dziś niemasz tam, ani naymnieyszego śladu, iakiego starodawnego mieszkania Rzymskiego, choć one poczęściey były bardzo obszerne; gdyż w nich znaydowały się łaźnie, wielkie sale, place do cwiczeń gimnastycznych, i wiele galeryi, w których ludzie zasłonieni od słońca i deszczu mogli się przechodzić. Do budowania dawnych należały też sposoby osobliwsze, których używali, żeby ich sale były miłobrzmiące; to iest po kątach stawiali wazony, które tony chwytały, odbiiały, rozszerzały, i sprawiały różne modulacye.

Przeszłe pole Marsowe, iest teraz wcale zabudowane, i składa nayludnieyszą część Rzymu. Nigdzie na świecie, nie było tak pysznego placu, iak to

Pole Marſa. Obwod iego był niezmierny, i przepyſznemi budynkami otoczony, które zatem miały nader wyborne położenie. Tu było *Mauſoleum* Auguſta z ſwemi dwiema obeliſkami; Łaźnie Nerona; *Cyrkus* Alexandra Sewera, Pantheon; Łaźnie Adryana, Łaźnie Agryppy, Teatr Pompeiuſza, gdzie ſtał wielki Kolos, *Cyrkus* Flaminiuſza; Teatr Marcella; Naumachia Auguſta; Antonina Kolumna, i wiele portików, Fontann, Kościołow i Pałacow. Z tamtąd także widać było grob Adryana za Tybrem. W pośrzod tego zbioru ludzkiey okazałości ſtał zawołany Obeliſk Słońca, na 116. ſtop wyſoki, cały hieroglyfami okryty, który Auguſt ſprowadził z Egiptu do Rzymu. Naywiękſzy on był w całym mieście, i był ſkazowką niezmiernego kompaſu, na polu Marſowym zoſtaiącego, którego cyfry były z ſzyn kilku łokciowych metallowych na gruncie z białego marmuru oſadzonych. Teraz obeliſk ten leży prze-

amany na ziemi w iednym kącie nie daleko od mieyfca gdzie ftał przedtem, i długo pewnie ieszcze leżeć tak będzie. Podobny los ma iedna piękna na 50. ftop wyfoka kolumna, z czerwonego nakrapianego marmuru, którą także z Egiptu fprowadzono, i Cefarzowi Antoninowi Pobożnemu wyftawiono. Leżała ona w ziemi, i była dopiero na początku tego wieku wykopana. Poftument z rzeźbą i napifami ftoi prawda w *Monte Citorio*. Lecz kolumna leży w fzopie z tarcic zrobioney. Jeft ona ieszcze cała, i poftawienie iey nie wyciągałoby wielkich kosztow; lecz Apoftolska Kamera ma tę maxymę, żeby fię ftrzedz wszelkich wydatkow, które nie fą koniecznie potrzebne.

Forum Traianum, od Greckiegu Architekta *Apollodora* założone, było po Marfowym polu naywfpanialfzym placem dawnego Rzymu. Tu widzieć było Kościoły, Kolonady, Portiki fpiżą okryte, i wiele marmurowych i metal-

lowych posągow, toż wielką metallową statuę Traiana na koniu, iego bramę tryumfalną, kolumny przepyszne i t. d. Wszystko to razem wzięte, było tak przedziwne, że gdy Cesarz *Constantius*, syn wielkiego Konstantyna przybył do Rzymu, tak był zdięty okazałością tego miasta, a osobliwie tego placu, iż wyznał że lubo sława, zawsze zwykła powiększać wszystkie rzeczy, o Rzymie iednak mało co powiedziała. Ze wszystkiey okazałości tego placu, nic więcey nie pozostało iak tylko ogromna kolumna, która stoi w iednem złym mieyscu, i którey wysoki postument znayduie się pod ziemią; tak; że trzeba na doł schodzić, żeby przyiść do spodu kolumny. Ta sama pamiątka iakiey nie daie materyi do zastanowienia się, nad rewolucyami, których to miasto doznało? Kolumna ta służy także bardzo do obiaśnienia historyi. Rozstrzygneła ona iuż wiele sporow, osobliwie względem stroiow, które bez niey

wieczneyby podpadały niewiadomości. Czyny Cesarza Traiana, iego bitwy na wodzie i lądzie, ofiary, processye, tryumfy, naczynia różne, ołtarze, machiny woienne; są na niey wyryte bardzo kunsztownie i prawdziwie. Liczą na niey około 6000. figur Na końcu iey stała trunienka, w którey były zachowane popioły tego wybornego Monarchy. Podług Eutropiusza, był on pierwszy, który otrzymał prawo, żeby mógł mieć grob swoy w mieście.

Plac, na którym przedtem stała Kolumna Antonina, nie był tak piękny, iak ani kolumna ta, nie może bydź porównana z kolumną Traiana, choć iest zrobiona na wzor tamtey; lecz za to figuruie ona teraz na iednym z naypięknieyszych placów nowego Rzymu, na którym się bardzo dobrze wydaie. Składa ona się z 28. kloców marmurowych, i ma wewnątrz 190. stopniow a 41. okien Lubo ta kolumna wolnie stoi, i otoczona iest pałacami, iednak trzeba

ſię przedzierać przez kupy błota, kiedy ſię kto chce zbliżyć ku niey. To nieochędoſtwo ieſt tu właściwe wſzyſtkim wielkim placom, wyiąwſzy iedynie plac S. Piotra, dla tego, że leży nieco opodal od domow mieſzkalnych. Jeſt rzez trudna do wierzenia, iak tu daleko zachodzi to nieochędoſtwo. Ze domy i pałace w Rzymie ſą powiękſzey części otwarte, przeto wſtęp do nich ſłuży wſzyſtkim, do potrzeb obrzydliwych; tak, że częſto z ciężkością przychodzi wniść do nich. Nawet to niechluyſtwo rozciąga ſię aż do wſchodow. Rzymianie tak ſą przyzwyczaieni do tego niechluyſtwa, że nawet naydyſtyngwowańſze oſoby cierpią go, w ſwych przepyſznych pałacach.

Nic niemaſz okazalſzego iak Pantheon z ſwemi 16. maieſtatycznemi kolumnami z granitu, względem których, kolumny z cegły na facyacie S. Piotra ſą frąſzką. Kolumny maią kapitele Ko-

rynckie, i wszystkie są z iednego kamienia wykowane, na 37 stop wysokie, okno w kopule, przez które światło do kościoła wpada ma punktualnie też samę miarę to iest 37 stop diametru. To wyborne dzieło kunsztu było od Agryppy postawione. Poprawili go zaś Domicyan, Marcus, Aurelius, i Septimus Severus; a pod Greckim Cesarzem Fokasem od Papieża Bonifacyusza IVgo było N. Pannie Maryi poświęcone.

Ze wszystkich pamiątek Rzymskiey okazałości, ta tylko iest iedyna, która się dotąd wcałości utrzymała. Lecz mały plac na którym ten nieporownany Kościoł stoi, nie ma żadnego prospektu; leży w kącie, i znagła się na niego niby wpada. Do tego złego położenia przydać ieszcze trzeba zapach nieprzyiemny z przedaiących się tam na okoł żywności, toż innych wiele okoliczności, których się tu razem zebrało tak wiele, iż nie można z wesołym

umysłem

umyślem dziwić się temu gmachowi.

W tenczas gdy Pantheon zbudowano, na 25. lat przed Narodzeniem Chrystusa, miał on 7. stopniow, po których trzeba było wchodzić do niego; ale Rzym przez strafzliwe spustoszenia tak się odmienił, i ziemia tak się tam podwyższyła, że przed kilku wiekami zamiast wstępowania do niego po kilku stopniach, spuszczać się musiano po 13. wschodach. Papież Alexander VII. Kazał ziemię precz wywieść, tak że teraz prosto do niego wchodzić można. Wiadomo, że sklepienie Pautheonu było całe pokryte spiżą, z którey Papież Urban VIII. kazał zrobić wielki ołtarz w Kościele S. Piotra, i odlać 80. armat do zamku S. Anioła. Ten metal Pantheonowi wydarty ważył 406,274. funtow; żeby zaś szkodę uczynioną temu Kościołowi nadgrodził, kazał na nim zbudować dwie brzydkie wieże. Lecz szanowna postawa, którą miało ieszcze pokrycie zniszczona była za dni

naſzych, gdy go Benedykt XIV. kazał na nowo pobielić.

Los to był tego pyſznego gmachu, iż zawſze więcey cierpiał od przyiacioł niż nieprzyiacioł. Jeſzcze w R. 663. złupił go Ceſarz Konſtantyn III. i Kazał wſzyſtkie w nim znayduiące ſię koſztowne poſągi, i cokolwiek było tylko drogiego, do Konſtantynopola zabrać. Nie ruſzył on zaś Relikwii, których tam Papież Bonifacyuſz IV. w Ru 607. na 28. wozów był złożył. W Pantheonie ſą groby Rafaela *d'Urbino*, *Hannibala Carrache*, i innych wielkich malarzów.

Choć ſię teraz bardzo ſtrzegą naruſzać ruin, wielkiego *Coliſeum*, iak ſię to przed tem działo, iednak czas wſzyſtko-trawny pſuie go co raz bardziey. Wielkie bryły kamieni odrywaią ſię z kupy, i ſpadaią iedne na drugie, nie maiąc ſię na czem utrzymywać, gdyż wſzędzie pełno ieſt wywaliſk, i wielkich rozpadlin. Dla tego trzeba ſię obawiać

żeby w kilku wiekach nic a nic niezostało, z części iego wyższych. Ale część niższa, z swemi godnemi zadumienia sklepieniami, iest zrobiona na wieki, i przetrwa zapewne wszystkie ruiny Rzymskie,— Ten gmach niezmierny, który ieszcze R. 1534. można było cały widzieć, miał na okoł 1612. stop, i 80. Arkad. Z ułomków tego olbrzymskiego dzieła, pobudowano Pałac *Farnese*, Pałac Kancellaryi, i Kościoł S. Marka. Tè Amphiteatralne ruiny, maią teraz za mieysce święte, że tak wiele Chrześcian, poniosło tam śmierć męczeńską, dla tego powystawiano w nich ołtarze, do których dusze pobożne uczęszczaią dla modlitwy.

Nie daleko *Coliseo*, iest brama tryumfalna Tytusa, która teraz wygląda iak brama iakiego naszego starego mieściska. Wszystkich ozdob pozbawioną, i okrutnie pokaleczoną miałby kto tę okazałą pamiątkę, mimo znayduiących się na niey napisów, za sam iaki prze-

chod, gdyby wyborne rzeźby, wewnątrz nie pociągały uwagi. Ziemia tak tam ieſt podwyżſzona, iż ſię można figur rękami dotykać. Tu ſą wyryte święte naczynia Kościoła Jerozolimſkiego; lichtarz złoty, ſtół z chlebem przaśnym, tablice przykazania, naczynia do ofiar, i t. d. które tryumf Tytuſa zdobiły. Gdyby nie ta pamiątka, byłby niewiadomy kſztałt prawdziwy, tak ważnych nie tylko dla Zydow, ale też i dla Chrześcian rzeczy. Gdyż na niey podług wſzelkiego podobieńſtwa były podług oryginałów wyryte; a iednak zaniedbano ich wcale, gdy przeciwnie innych wiele fraſzek, ſtarano ſię dochować z wielką pilnością. Niedaleko od tey arkady zaczynała ſię droga święta, która do *Capitolium* prowadziła.

O bramę tryumfalną Konſtantyna większe miano ſtaranie; nie tylko iey zoſtawiono wſzyſtkie ozdoby, ale też odarto arkadę Tytuſa, dla przyozdobięnia pamiątki pierwſzego Chrześciań-

ſkiego Ceſarza, który przez ten ſam tytuł wſzyſtkie ſwoie obrzydliwe wyſtępki zagładził. Gdy przeciwnie dobry Tytus, w śrzednich wiekach, iako Poganin, nie był w żadnym względzie. Na tey bramie tryumfalney, widać 8. pięknych Poſągow, które głów niemaią. Lubo one ſtały wyſoko, poułomywano im iednak głowy, iedney nocy, tak cicho i ſekretnie, że nigdy nie można ſię było dowiedzieć, ani o złoczyńcach, ani o ſpoſobach, których do tego użyto.

W tey ſamey okolicy był także dom złoty Nerona, który okazałością wſzyſtko w Rzymie przewyżſzał, ale ſtał tylko czas krótki. W dziedzińcu iego była marmurowa ſtatua na 120. ſtop wyſoka, którą potem Weſpazyan kazał poſtawić przy ſwoim amphiteatrze, i poświęcił ią Słońcu. Głowę tego koloru ozdobił on 7mią promieniami, z pozłacanego metalu, z których każdy był na 22½. ſtopy długi. Plac, gdzie ſtał

ten dom złoty, obrócony ieſt teraz na winnicę i ogrody; iednakże widać tu ieſzcze znaczne ruiny, przy których mieſzka ieden Szlachcic Niemiecki i bardzo ſię zatrudnia kopaniem ziemi. W powſzechności kopaniem tem i ſzukaniem w ziemi, zatrudniaią ſię teraz w Rzymie nadzwyczaynie. Do czego pociągaią wielkie bogactwa, których przez to różni partykularni nabyli. W liczbie tych znayduie ſię ſławny malarz *Hamilton*. Jeſt on rodem Szkot, mięſzka zdawna w Rzymie i przez ſzukanie w ziemi przyſzedł do wielkiego maiątku. Powab do takiego ſzukania tém ieſt więkſzy, iż na tém nie można prawie ſzkodować. Znaydzieli kto poſągi, lub inne pamiątki, to ſię zbogaci, ieżeli nie; to przynaymniey wykopie tyle ſztuk marmuru różnego, że mu ſię za to powrocą koſzta, które na kopanie łożył. Jednakże upewniaią Rzymianie, iż lubo nigdy więcey nie kopano, iak teraz, bardzo iednak mało co znayduią.

Jeſt to rzecz ſmutna widzieć dawne *Forum Romanum*. Po wſzyſtkich ſtronach wielkie ruiny, między któremi ſą 3. wolnie ſtoiące kolumny, które maią za naypięknieyſze w całych Włoſzech; plac ſam obrocony, na targ bydlęcy, który przed tem był cały okryty poſągami, gdzie ſtały zowołane mowców, katedry, gdzie ſię trafiało tak wiele znakomitych przypadków, i gdzie lud Rzymſki przez wiele wiekow decydował o loſie wſzyſtkich kraiów. Kiedy ſię dokładnie uważa rozległość dawnego *forum*, trzeba ſię dziwić, że ten plac ieſt tak mały; gdyż ninieyſze *Campo vaccino* zabiera daleko więcey mieyſca, niż dawne *forum*. Rynki po wielkich miaſtach naſzych ſą powiękſzey części obſzernieyſze. Lecz to zadziwienie uſtaie kiedy ſię uważy, iż w pierwſzych Rzeczypoſpolitey czaſach plac ten był doſyć wielki, a kiedy Rzym z czaſem zmożniał, nie można go było powiękſzyć, gdyż ſię na nim

znaydowało wiele pięknych gmachow: Które procz tego powiękſzey części były poświęcone, a przeto nie można ich było burzyć. Z tąd Julius Ceſar muſiał nie daleko z tamtąd nowy plac założyć, który *Forum Caeſaris* nazwano. Ta ſzczupłość rynku Rzymſkiego, była także przyczyną, iż ſię lud w nadzwyczaynych okolicznościach zbierał na Pole marſowe, gdzie była obſzerność niezmierna.

(*Ciąg dalſzy w następuiącey części.*)

II.

Pywſzechne Ekonomiczne Maxymy rządu w Kraiu Rolniczym.

DZIEWIĄTA MAXYMA.

Narod, który poſiada kray obſzerny, a przytem ma łatwą ſpoſobność prowadzenia wielkiego handlu żywno-

ściami i surowemi materyałami swego własnego produktu, nie powinien z uszczerbkiem robot i nakładow rolniczych, łożyć wiele pieniędzy i ludzi, na manufaktury zbytkowi dogadzaiące, i na handel rzeczami dogadzaiącemi zbytkowi.— Gdyż na tém zależy naybardziey kraiowi, żeby był napełniony maiętnemi Rolnikami.

Pierwsze obiaśnienie. *Nieobracać wiele pieniędzy i ludzi na manufaktury i handel zbytkowi służący.* Jeżeli się rzeczy maią robić mądrze, to manufaktury powinny bydź takie w kraiu zakładane, do których surowe materyały można mieć z własnego kraiu, i które można fabrykować z mnieyszym kosztem, niż w innych kraiach. Przeciwnie te rękodzieła, których można dostawać z zagranicy taniey, niż gdyby były robione w kraiu, trzeba obcym Narodom zostawić, i od nich

ie kupować. Przeztanie bowiem przedawanie naszych, i kupowanie cudzych towarow, pomnoży się handel wzaiemny: a zaś gdyby się nie chciało nic kupować i tylko wszystko przedawać; (*) to wnet handel z zagranicznemi Narodami ustałby wcale i pożytki z wywozu, i produktów kraiowych surowych, (który daleko iest zyskownieyszy, niż wywoz rzeczy z manufaktur pochodzących.) zniszczałyby. Kray rolniczy, powinien pomnażać zagraniczny handel, wywożny rzeczami swego własnego

---

(*) *Niech nikt na przeciw tey prawdzie nie przywodzi znienieyszych rozporządzeń Cesarskich. Cesarz nie zakazał przywozu wszystkich towarow zagranicznych, lecz tylko tych które mogą bydź robione w iego kraiu. Lecz że kraie Austryackie leżące w różnych stronach Europy, i pod różnem klima, wydaią niezmierną liczbę produktów, i mogą bydź wyrabiane na niezliczone rękodzieła, przeto nie dziw, że liczba zakazanych towarow w kraiach Austryackich, iest nader wielka.*

produktu, przez handel zagraniczny przywoźny takiemi rękodziełami, których od cudzoziemców może nabydź tanio, i zpożytkiem. Na tém to prawdziwie zasadza się wielki a prosty sekret pomnożenia handlu swego, i na tenczas nie trzeba się lękać, żebyśmy przez takie sprowadzanie i używanie obcych Narodow, nie stali się ich czynszownikami.

Drugie objaśnienie. *Na tém naywięcey zależy kraiowi, żeby był napełniony maiętnemi Rolnikami.* Wioska *Goodmanchester* w Anglii iest, dla tego w dzieiach sławna, że niegdyś Króla swego z szanowną okazałością przyięła, kiedy w iednym szeregu, przy drodze, którą iechał, postawiła 180. płùgów, chcąc przez to uczcić iego podroż. Naszym modnym miastom, które tylko do fraszek i czczych dekoracyi przywykły, może się zdawać, taka okazałość dosyć śmieszna. Gdyż do dnia dzisieyszego znayduią się tu i owdzie ludzie, któ-

rzy przy swey pustey wyniosłości, nie wiedzą, że to właśnie maiętni rolnicy, i bogaci kupcy bawiący się hadlem gospodarskim, są obywatelami, którzy rolnictwo ożywiaią, którzy, co za dobre uznali do skutku przyprowadzaią; którzy rozkazuią, panuią, żyią w mnieyszey niż inni podległości, którzy dochod kraiowy zapewniaią; którzy po Panach i Dziedzicach swoich, znakomitych przez swe wysokie urodzenie, swe ważne urzędy i godności, lub przez swoie osobliwe talenta i umieiętności, składaią naypotrzebnieyszą, nayużytecznieyszą i nayszanownieyszą klassę obywatelów. A iednak ci to są czci godni mieszkańcy, wieyskich osad, ci Patryarchowie, te naywiększe całego kraiu podpory, któremi wyższe stany pogardzaią, i którym zazdroszczą nawet nauczycielów wieyskich, żeby się od nich ich dzieci mogły uczyć czytać, pisać, rachować, porządek w gospodarstwie zachować, i przez nabycię u-

żytecznych wiadomości, pomagać sobie w różnych przypadkach i potrzebach.

DZIEWIĄTA MAXYMA.

Z summy dochodu kraiowego, nie powinno nic wychodzić za Granicę, żeby się nie miało naząd wracać do kraiu, to w pieniądzach, to produktach.

JEDENASTA MAXYMA.

Strzedz się trzeba żeby kraiu nieopuszczali ludzie, którzy z sobą mogliby skarby wyprowadzać.

DWUNASTA MAXYMA.

Trzeba w to potrafić dobremi sposobami, żeby dzieci maiętnych gospodarzy, nie przenosiły się do miast. lecz na wsiach osiadały, żeby maiętnych gospodarzy nie brakło. — Gdyż ieżeli się ich przez uciemiężenie przymusi, do opuszczenia wsi, tedy przeniosą do miast cały swóy maiątek, który im ro-

dzice zostawiaią. *A na wsiach nie tak się trzeba starać o pomnożenie ludzi, iak o pomnożenie skarbow.* Gdyż im są większe skarby, które się tka w gospodarstwo, tem mniey ludzi potrzebuie bawić się nim, a im się lepiey gospodarstwo udaie, tém więcey czyni dochodu Tak *n.p.* iest to wielka różnica w urodzaiach zboża na folwarku iakiego maiętnego, i we wszystkie potrzeby rolnicze opatrzonego gospodarza, i na roli iakiego mizernego chłopka, który nie ma czém począć, i częstokroć zamiast dobrych koni, musi krowy do pługa zaprzągać.

Obiaśnienie. *Skarby na wsie sprowadzać, i wielkie gospodarstwo rozszerzać, a małe kmiectwa ile możności znosić.* (*) W wielkich i możnych fol-

---

(*) *Na to zdanie trudno ze wszystkim przystać, bo lubo z wielkim iest dla kraiu pożytkiem, kiedy w nim znayduie się wiele maiętnych gospodarzy, którzy obszerne uprawiaią grunta, nie iest to iednak z szkodą dla niego, kiedy*

warkach; (iakich mało co ieſzcze pozoſtało w Francyi, a pełno ich ieſt w Anglii, Niemczech, i t. d.) Jeden człowiek zwykł orać parą mocnych koni, i dla tego tak wiele na dzień zrobi; iak 3. pługi, do których po 4. mizerne woły zaprzęgaią, i przy każdym znayduie ſię dwóch ludzi. W zamożnym folwarku dochod roczny bywa nader wielki Gdy przeciwnie ubogi, i któremu wſzyſtkiego brakuie, goſpodarz z gruntów ſwoich żadnego prawie nie odnoſi pożytku, choć na zaſiewy i paſzą dla bydła, tyleż i więcey gruntów obraca. Ubogi, mały goſpodarz nie mogąc cho-

---

w nim ieſt także wiele małych goſpodarzy, czyli półrolników. Bo i ci aby tylko byli wolnemi, i pracowitemi, potrafią z ſzczupłego gruntu ſwego, nie tylko ſię wyżywić z żoną i dziećmi, ale też i opłacać podatki publiczne, co iuż ieſt z zyſkiem dla kraiu, a ludność którą ci drobni goſpodarze pomnażaią, nie ieſtże użyteczna dla rolnictwa, a zatém i dla kraiu?

wać dobrych i mocnych koni, odbywa wszystkę robotę w polu wołmi, które wszystek dochod z łąk w zimie pożeraią, a wlecie znaczna część gruntów zasiewnych, musi bydź obróconą dla nich na paszę. (*) Urodzaie tym nędznym gospodarzom przynoszą zwyczaynie tylko trzecię ziarno zysku, z tąd dochod czysty tak iest mały, że naymnieyszy iaki przypadek, lub nowy podatek ucisk a ich srodze, i do biednego stanu przyprowadza. Te to iest wielkie źrzodło ubostwa kraiowego, które prawodactwo powinnoby ile możności osuszać przez wspomaganie bie-

dnych

(*) *Autor zdaie się tu ganić wcale używanie wołow w gospodarstwie, a zalecać na ich mieysce konie. To prawda, że tam gdzie bywaią urodzaiów zbiory wielkie, a opaszą dla obszerności gruntów nie trudno i w zimie niemasz żadney roboty, woły są użyteczne: w przeciwnym zaś przypadku i gdzie koń całą zimę może bydź używanym, konieby należało chować, gdyż te na siebie zimie zarobią.*

dnych rolników, przez wyięcie ich niewoli, która im na wieki niedopuści zamódz się i przeyść do maiątku takiego, żeby mogli z czego łożyć na dobre gospodarstwo, i bawić się użytecznym dla kraiu i dla siebie rolnictwem.

III.

Dzieie Fryderyka Welkiego.

Woyny 7mioletniey ro trzeci 1758.

(*Ciąg dalszy od karty. 1051. r. p.*)

ZE Austryaccy wodzowie wzieli sobie za główny cel tey kampanii, żeby Saxonią od oręża Pruskiego uwolnić; przeto Feld-Marszałek *Daun*, podczas gdy Król poszedł na odsiecz Kistrzynowi, zbliżył się ku Elbie, Generała zaś Laudona w 12000. ludzi posłał ku Brandeburyi, dla wybrania z dziedzicznych

kraiów Królewſkich kontrybucyi, i nawiedzenia powtóre gdyby ſię udało Berlina. Xiążę Henryk dla zaſłonienia Saxonii zoſtawiony, widząc że zdrugiey ſtrony woyſko Rzeſzy za wſpolną umową z Daunem, wkroczyło także do Saxonii, cofnął ſię ku Dreznu. Zaraz potém, poddała ſię Ceſarſkim, mała ale mocna Saſka pograniczna forteca *Zonenſztain* z garnizonem Pruſkim 1490. ludzi wynoſzącym. *Daun* ſtanął w obozie pod Sztolpą, który maią za naywarownieyſzy i naynieprzyſtępnieyſzy w całey Saxonii. Układ iego był ten, żeby Xiążę Cweibrucki, woyſko Rzeſzy kommenderuiący, na Xięcia Henryka uderzył, a podczas tey wrzawy, żeby główne woyſko Ceſarſkie przeprawiwſzy ſię przez Elbę wielu moſtami, zdrugiey ſtrony natarło na Pruſſakow, i przerznęło im drogę ku Dreznu. Już był dzień wyznaczony do tego, gdy Generał *Laudon* dał znać, że daley ku Brandeburyi poſtąpić nie może, i że

Król z całym woyſkiem nadchodzi. Nowina ta wſzyſtkie zamachy *Dauna* wniwecz obróciła. Nawet Szwedzi, którzy w tenże ſam czas wkroczyli byli od Pomeranii do Brandeburyi, dowiedziawſzy ſię o porażeniu Moſkalow i powrocie Króla, czym prędzey do Pomeranii wrócili ſię nazad.

Operacye woyſk znayduiących ſię w Weſtfalii zdawały ſię od nieiakiego czaſu iść bardzo opieſzale. Wielkie woyſko Francuzkie pod kommendą Marſzałka *de Contades*, nie mogło wyparować Xiążęcia Brunświckiego Ferdynanda z ſtanowiſka, które tak mądrze, w zdłuż rzeki Lippy obrał był ſobie. Druga dywizya woyſka Francuzkiego, pod Xiążęciem *de Soubiſe* nie wiele także dokazywała przeciw Xiążęciu Zenburgſkiemu, który ſię w Heſſenkaſſel ieſzcze, choć zbity, utrzymywał, ſpławu na Wezerze bronił, i Elektorſtwo Hannowerſkie zaſłaniał. Ze Francuzi iuż raz od Xiążęcia Ferdynanda pora-

rażeni, nieśmieli uderzyć na iego głowne woyſko, przeto obrocili ſwe zamiary przeciw diwizyi woyſka z iednoczonego w Haſkim kraiu będącey. Tém oni bardziey chcieli probować ſzczęścia w tey ſtronie, iż za odnieſieniem iakiey korzyści, mogli ſobie otworzyć, rzekę wſpomnioną i znaleść pewną drogę do kraiu Hannowerſkiego, i Pruſkiego. Dla poparcia tego przedſięwzięcia wyſłano znaczny wydział z woyſka Marſzałka *de Contades* dla wzmocnienia korpuſu Xiążęcia *de Soubiſe*. Xiążę Ferdynand, który to był wprzód zwietrzył, poſłał także był Generała *Oberga* z mocnym korpuſem dla poſiłkowania Xiążęcia Iſęnburgſkiego. Korpus to 30 Septembra zdybane od Francuzow, było zniemałą klęſką nazad do powrotu przymuſzone.

Tém czaſem Feld-Marſzałek *Daun* widząc że nadzieie iego pokonania Xiążęcia Hénryka ſpełzły, przez nagły powrot Króla, ściągnął do ſiębię korpus

Generała *Laudona*, Generała *Hadyka*, i pociągnął z całą swą potęgą do Luzacyi. Tam pod wsią Lobau na górze obszerney i lasami zarosłey Sztromberg zwaney stanął obozem. Król udawszy się za Austryakami, zatoczył oboz pod wsią *Hochkirch*, tak blisko obozu Austryackiego, że kule armatne z iednego do drugiego ścigać mogły. Generał *Retzow* miał był uprzedzić Austryakow, i opanować wspomnioną górę Sztomberg, i na niey utrzymywać się pokiby Król sam nie nadszedł. Ze tego zaniechał uczynić, kazał go Król wziąść w areszt; lecz to nie oddaliło bynaymniey nieszczęśliwych skutków, które za sobą pociągneła ta mała na pozor nieostrożność. Obóz Królewski był prawda warowny, prawy bok i front iego cały, miał przed sobą wąwoz, w którym płynął potok, a przeto był trudny do przeyścia. Lecz oboz Austryacki oprocz różnych innych, miał i ten wielki awantaż, że dla wyso-

kiego położenia, można było widzieć cały oboz Pruſki, i rozeznawać iego ułożenie.

Nigdy podobno dwa woyſka nie ſtały tak bliſko ſiebie obozem, iak pod *Hochkirch.* Feld-Marſzałek *Daun*, który widział wſzyſtkie ſwoie zamachy dotąd wniwecz obrócone i iuż przy ſchyłku kampanii miał ſię zabierać do powrotu na zimowe kwatery w Czechach; poſtanowił użyć tey bardzo pomyślney dla ſiebie pory, i wymowić nie iako przed Europą tę bezczynność, w którey całe to lato ſtrawił. Umyślił tedy uderzyć na Króla, zwłaſzcza że mu *Laudon*, *Laſci*, i inni Generałowie okazali, że można było Króla zdybać.

Wielość lekkiego woyſka, na którego wierność ſpuſzczać ſię mogą wodzowie Auſtryaccy, podaie im częściey ſpoſobność do myślenia o takich nieſpodzianych napadach, na nieprzyiaciela, niż w innych woyſkach, gdzie freybataliony dopiero przed zaczęciem

woyny zaciągane, składaiąią się z ludzi nie pewnych, i za lada co zdradzić gotowych. Przez nocne ustawiczne napady Kroatow, które się na samych kończą hałasach, i prożnem strzelaniu, przyzwyczaia się żołnierz do zaczepek między pikietami, i ma ie za fraszkę póty, póki kule nieprzechodzą na wylot przez namioty. To samo się tu trafiło.. Prawe skrzydło woyska Królewskiego było tylko na strzelenie z armaty od obozu Austryackiego, a wąwoz wspomniony był przyczyną, że placowek konnych nie można było na noc daley stawiać, od straży pieszey, iak tylko na 800. krokow. Kroaci którzy wszystkie zarosłe wzgórki z drugiey strony parowu byli osiedli, wychodzili co rano między czwartą i piątą godziną z lasu, rozpędzali placowki, zaczepiali fraybataliony, i nawet straże Grenadyerow, ale cofali się zaraz, iak tylko zaczęto do nich strzelać z armat. Niedziw tedy, że woysko Pruskie gdy

potem Auſtryacy uderzyli na niego nie ſpodzianie, rozumiało że to była zwyczayna zaczepka Bandurow. Krol poznawał był dobrze ſwoie niebeśpieczeńſtwo, i poſtanowił nazaiutrz gdzie indziey przenieść ſwoy oboz. Lecz przewłoka kilku godzin ściągneła na niego nieſzczęście, i pozbawiła życia wiele tyſięcy ludzi.

Feld-Marſzałek *Daun* żeby ukrył, iak naybardziey ſwoy zamyſł, kazał dniem i nocą okopywać ſwoy oboz, i w nim czynić, takie przygotowania, iak gdyby ſię miał zabierać do odwrotu. Krol wiedział co ſię w nieprzyiacielſkim obozie działo, i to ſamo czyniło go ſpokoynieyſzym. Lecz co tylko ſłońce zaſzło, ruſzyło całe woyſko Auſtryackie rożnemi kolumnami. W obozie zoſtawiono ludzi, ktorzyby zwyczayne ognie utrzymywali; namioty zoſtały iak były, i dopiero nazaiutrz zebrano ie, i z innemi bagażami w tył zaſłano. Głowny attak był wymierzo-

ny przeciw prawemu ſkrzydłu Królewſkiemu. A że lekkie woyſko Generała *Laudona*, opanowały były wſzyſtkie wzgórki i laſy, i prawie znaydowały ſię iuż w tyle woyſka Królewſkiego, przeto nadzieia zwycięztwa była tam naywiększa. Prawe ſkrzydło Auſtryackie w tenczas dopiero miało natrzeć na lewe Pruſkie, kiedy pierwſze owe, byłoby iuż zbite, i rozpędzone.

Wſzyſtkie kolumny Auſtryackie zbliżyły ſię pod oboz Pruſki, i ſtaneły na wyznaczonych ſobie mieyſcach, tak że tego bynaymniey Pruſſacy niepoſtrzegli. Dnia 14go, właśnie gdy piąta godzina wybiła na wieży w *Hochkirch*, dało ſię ſłyſzeć pierwſze ſtrzelanie, między fraybatalionami, które ſtały w krzakach, i zaſłaniały bok obozu. Gdy ogień co raz ſię powiękſzał, 3. Grenadyerow bataliony wyſkoczyły z namiotow, tak iak były ubrane, porwały broń, i wyſtąpiły przeciw nieprzyiacielowi. Lecz w tym momencie uderzono

na nie z przodu i z tyłu; niezoſtało im przeto, iak tylko przerznąć ſię nazad, co one też uczyniły z wielką odwagą, łubo większa część zoſtała na placu, była ranna lub ſię doſtała w niewolą. Tu cały oboz poruſzył ſię, Infanterya i Kawalerya uſzykowała ſię i była gotowa do boiu.

Lewe ſkrzydło Auſtryackie, które ſam *Daun* prowadził, zaraz z początku opanowało wzgórki, które były na przodzie obozu Pruſkiego, a zaś korpus pod Generałem *Laudonem* te, które były w tyle. Jak tylko uſzykowali ſię Auſtryacy, poſzli przeciw Pruſkiey bateryi od 10 ciężkich armat, i mimo mężnego odporu opanowali ią. Król znaydował ſię iuż na koniu przy Regimencie *Wedela* gdy mu o porażeniu Grenadyerow i wzięciu tey bateryi znać dano. Razkazał tedy Xiążęcin Franciſzkowi Brunświckiemu, ażeby z Brygadą ſwoią, zwróciwſzy ſię w prawą, nieprzyiaciela z pagórków nazad zepchnął.

Dwa bataliony Pruſkie opanowały cmentarz i ogrod w *Hochkirch*, a ieden natarł odważnie na bateryą, którą nieprzyiaciel opanował. Lecz ten tak ſię tam iuż był wzmocnił, że ow batalion niemogąc nic wſkòrać, muſiał ſię z ſtratą wrócić. Tu Feld-Marſzałek *Keith* zebrawſzy co mògł batalionow zbitych lub ieſzcze całych, zoſtawił wieś na prawey ręce, i udał ſię ku nieprzyiacielowi. Z razu popędził go daleko przed ſobą, lecz w krótce zewſząd otoczony, muſiał ſobie bagnetem drogę do woyſka ſwego otwierać, i w tey wrzawie na wylot przeſtrzelony padł trupem nie daleko od wſi. Huzary *Ziethena* i Dragony *Cetrytza* wraz z Regimentami Kiraſyerow *Szöneycha* i Dragonow *Normanna*, niezważaiąc na ſtrzelanie i bagnety w padły na Grenadyerow Ceſarſkich, i ſtraſzną rzeź między niemi uczyniły. Lecz to niepolepſzało loſu woyſka Pruſkiego. Bo że Generał *Laudon* iuż był w tyle, tėdy co

ſię który Regiment wyſunął, zaraz był zewſząd otoczony, i zbity.

Bitwa więc co raz była żwawſza i krwawſza, nieprzyiaciel pomnażał ſię na wzgórkach, i z nich wywierał nayWiękſzą potęgę, przeciw wſi, od ktorey opanowania zawiſło było zwycięztwo. Już ona była niewiedzieć iakim przypadkiem cała w ogniu, a iednak batalion na cmentarzu zoſtaiący bronił ſię nieprzyiaciołom do upadłey. Feld-Marſzałek *Daun* poſłał ieſzcze kilka Regimentow, żeby koniecznie cmentarz opanowały, iakoż Pruſſacy widząc że ſię niemożna było oprzeć tak wielkiey przemocy, przedarli ſię obronną ręką przez nieprzyiacioł, ale utraciwſzy kommendanta i więkſzą część ſwoich. Dotąd 9. tylko batalionow przyſzło było do bitwy, i 4. Regimenta Kawaleryi. Xiążęta Maurycy i Franciſzek, toż Margraf Karol wziąwſzy 3. Regimenta świeże, poſuneli ſię z niemi ku nieprzyiacielowi, ale choć z począt-

ku wieś znowu opanowali, i nieprzyiaciol nie co odepchneli, wnet iednak byli otoczeni i zbici. Wieś znowu wzieli Austryacy. Xiążę Franciszek został na placu, a Xiążę Mauricy iadąc o 20. krokow od Infanteryi nieprzyiacielskiey, którey dla wielkiey mgły nie mógł rozeznać, odebrał dwa śmiertelne postrzały.

Król zatém sam wziął 4. Regimenta, i z niemi natarł żywo na nieprzyiaciela, chcąc im wydrzeć iuż otrzymane prawie zwycięztwo. Lecz i tą razą Kawalerya Austryacka wziąwszy tę mężne Regimenta z tyłu i zboku, zrąbała ie poczęści i do ucieczki przymusiła. Tu iuż był dzień dobry, mgła ustała i nieprzyiaciela można było widzieć dobrze na pogórkach przed wsią. Król postrzegaiąc że go nieprzyiaciele zewsząd otaczali, rozkazał ninieyszemu Generałowi *Melendorfowi*, udać się z iednym batalionem Gwardyi, na wzgórki pod *Drezą*, i opanować wąwoz tamtey-

ſzy. Było to w ſam czas, gdyż Ceſarſcy iuż też właśnie do tych pagorków zbliżali ſię, dla opanowania ich, i przerznięcia Królowi iedyney drogi, która mu ieſzcze pozoſtała do odwrotu.

W tém Regiment Brunświcki z 2ma innemi batalionami opanowawſzy wzgórki, przed środkiem obozu Pruſkiego będące, wſtrzymał Artylleryą ſwoią Xiążęcia *Colloredo*, który z dywizyą ſwoią chciał przeyść przez parów, i wpaść na prawę ſkrzydło Królewſkie. Przez to zbite bataliony miały czas do zebrania ſię, i Król uformował z Infanteryi nową linią, za którą uſzykowała ſię znaczna część Kawaleryi, a za tą między innemi ſtanął Generał *Zeidlitz*, dla odparcia Auſtryackiey Kawaleryi, która ieſzczę zamyślała przypuścić nowy attak. W tém położeniu czekał Król na korpus Generała *Retzów*, za którego przybyciem myślał na *Dauna* uderzyć, i przez to odnieſioney dotąd ſtraty powetować. Feld-Marſzałek *Daun*

widząc że iuż był dzień, mgła uſtała, i że woyſko Pruſkie choć zbite, czekało na niego w dobrym ſzyku z krwią zimną, nie ſądził za rzecz przyzwoitą poſtępować daley, ale ſię zaſtanowił. Chciał on tu w przód dowiedzieć ſię coby prawe iego ſkrzydło dokazało przeciw lewemu ſkrzydłu Pruſkiemu. Xiążę *Aremberg*, który prowadził Auſtryackie prawe ſkrzydło, był tak ſzczęśliwy, że podczas mgły wielkiey zbliżył ſię bez naymnieyſzego odporu pod ſame okopy Pruſkie, wziął wielką bateryą od kilkunaſtu ciężkich armat, i rozpędził bataliony i Regimenta konne, które mu ſię chciały oprzeć. Lecz gdy mgła uſtała, Pruſſacy ſtaneli tu w kroku tak iak na prawym ſkrzydle, i wſtrzymali dalſze zapędy Auſtryackie.

W tem gdy korpus Generała *Retzowa* nadeſzło, i kommunikacya między woyſkiem przywrocona była zupełnie, dał Król rozkaz, żeby ſię cofneło. Stało ſię to w oczach woyſka zwycięzkię-

go, z takim porządkiem, iż się temu Generałowie Austryaccy dziwić musieli. Oba woyska były tylko na dobre strzelenie z armaty od siebie oddalone, a iednak Feld-Marszałek *Daun* nieśmiał Krolowi przeszkadzać do tego cofania się. Lubo Xiążę *Aremberg* dosyć dobrze wykonał co mu było zlecono, i znaydował się w tyle woyska Królewskiego. Wielkie pomieszanie, w ktòrym się znaydowali sami Austryacy, i natarczywość niesłychana, kilku Regimentow Pruskich, ktòrey z początku doznali, przywiodła ich pewnie do tey spokoyności. Dla zasłonienia tego odwrotu, kazał Kròl stanąć wszystkiey Kawaleryi na równinie przyległey, tak że między nią były wielkie przerwy, i cała Infanterya, toż bagaże przeszły w tyle iey przez òw wąwoz pod *Drezą*, który Kròl w sam czas kazał był opanować. Za Infanteryą ruszyła potém cała Kawalerya tąż samą drogą, nie doznawszy naymnieyszy zaczepki z strony

ny nieprzyiaciela. Taką w nim uczyniły impressyą przedziwne rozporządzenia Królewskie. Niedaleko od boiowiska na wzgórkach rzeczonych *Szpicbergen* stanął Król obozem, dla dania odpoczynku woysku swemu porażonemu. Że to straciło było większą część swoiey Artylleryi, namiotow i bagażow, i wszystę ammunicyą wystrzelało, przeto niezostało mu do obrony więcey, iak tylko pałasz i bagnet, a do nakrycia się w porę iuż zimną, sama tylko krótka suknia. Mimo tego iednak, nieudał się *Daun* za nim, ale się owszem wrocił, do dawnego swego obozu."

Ta bitwa kosztowała z obydwoch stron wiele ludzi, woysko Pruskie składało się przed samą bitwą z 18,600. ludzi Infanteryi i 8760. ludzi Kawaleryi; że wszystkim z 27,360 ludzi. Straciło zaś w zabitych, rannych, i wniewolą zabranych około 9000. Cesarscy zdobyli dnia tego 101. sztuk armat 28.

chorągwi i 2 sztandary, toż prawie cały oboz ze wszystkiemi namiotami, i większą częścią bagażow. W zabitych zaś i ciężko rannych mieli 5314 ludzi w niewolą Pruską dostał się Generał *Witelęski* z 1000. ludzi, a na 2000. zbiegło od woyska. „ *Daun* wypuścił „ nas z matni,„ rzekł Król nazaiutrz, po tey bitwie— „ wypoczniemy sobie „ trochę, a potém póydziemy uwolnić „ od oblężenia Nissę.„ Naypierwszym staraniem iego było, żeby poniesioną stratę naprawić, ile okoliczności pozwalały. Xiążę Henryk odebrał zatém rozkaz, żeby z 8miu batalionami, 5ciu szwadronami Huzarow, z 12tu sztuk harmat ciężkich od 12tu funtow, i z amunicyą przybył do niego. Feld-Marszałek *Daun* przepędził dzień ten i dwa następuiące na wysyłaniu kuryerow, z tą pocieszną nowiną, na śpiewaniu *Te Deum*, wystawieniu na widok zdobytych Armat, Chorągwi, Sztandarow, a wieczor uroczystość tę zakończył potroy-

nym *Salve* z Artylleryi zabraney Królowi. Wiadomość o tym zwycięztwie, tem była przyiemnieysza dla *Maryi Teressy*, że było odniesione w dzień iey imienin. Napisała ona list swoią ręką do Zwycięzcy pełny wdzięcznych wyrazow, i przysłała mu miecz i szyszak od Papieża benedykowany, którego on potém używał, ale iednak iuż nigdy więcey Króla niezwyciężył. Spuścił on w pośrzod tey radości z oczów Króla tak, iż wielki transport mąki z Drezna choć prawie bez dostateczney zasłony dostał się w całości do obozu iego, i Xiążę Henryk złączył się z nim prawie bez żadney przeszkody.

Zaraz po tey bitwie posłał także Feld-Marszałek *Daun*, z rozkazem do Generała *Harscha*, aby rozpoczęte przedtém oblężenie Nissy, naglił iak naybardziey. Przez dobycie tego miasta, dostałby się był cały wyższy Szląsk, w ręce Austryackie, i pewnie forteca Koziel, także od nich obleżona. Bar-

dzo tedy było rzeczą ważną dla Króla, poyść temu miaſtu na odſiecz. Lecz z drugiey ſtrony utrzymanie Saxonii, nie mniey ważną było okolicznością. Po odeyściu z tamtąd 8miu batalionow z Xiążęciem Henrykiem, woyſko Pruſkie pod *Gamich* obozem ſtoiące, osłabiało tak, iż nie mogło wydołać woyſku Rzeſzy, i zaſłonić Drezna przyzwoicie. Jeżeliby zaś Król poſzedł na odſiecz *Niſsie*, trzeba ſię było ſpodziewać, że *Daun* ieżeli nie całym woyſkiem ſwoim, to przynaymniey znacznem korpuſem wzmocniłby woyſko Rzeſzy, a za tém małe woyſko Pruſkie w Saxonii, ieſzcze mniey byłoby w ſtanie przeſzkodzenia, żeby Drezno nie było obleżone, i do poddania ſię za nimby Król powrocił, przymuſzone.

To ciężkie *dylemma*, które kogo innego wprawiłoby w długo ważącą ſię bezczynność, było powodem Królowi do prędſzego wzięcia rezolucyi, i oney wykonania. Charakter *Dauna* i

i ſzypkość do którey woyſko ſwoie przyzwyczaił, kazały mu ſię ſpodziewać, że Drezno w oſtatniey potrzebie, mogło ſię było bronić przynaymniey 3. tygodnie, a on nie potrzebował więcey czaſu do marſzu z *Bautzen* do *Nisſy*, i z *Nisſy* do Drezna. Poruſzenia także woyſk Roſſyiſkich i Szwedzkich oznaczały iawnie, że nie długo miały póyść na zimowe kwatery. Męſtwo kommendanta fortecy *Kolbergſkiey* czyniło nadzieię, że Moſkale mieli w net poniechać iey obleżenia, zaczem korpuſa Pruſkie w tych ſtronach będące mogły bydź do Saxonii przywołane, i przeciw *Daunowi* i woyſku Rzeſzy użyte. Lecz náywiękſzą przeſzkodą, którą trzeba było zwyciężyć, było to, iż drogę do Szląſka Ceſarſcy byli przerznelí. Nie było bowiem innego ſpoſobu, iak tylko żeby na około ich obozu obeyść, i w mieście *Gierlicu* w przod ſtanąć, niżby oni ſię tam doſtali. Zeby ten marſz ukryć, wyſłał Król wſzyſtkich nie ciężko rannych, piekar-

nią, wozy prowiantowe, i inne przeszkody do *Glogowa* pod mocną zastoną 2ma kolumnami. Cesarscy Generałowie widząc to, byli tego zdania, iż i Król sam miał się tam udać z całym woyskiem, zwłaszcza iż mu drogę do Szląska przerzneli. Lecz iak wielkie ogarneło ich zadumienie, kiedy nazaiutrz 25 8bra z rana uyrzeli całe woysko Pruskie w tyle swego obozu, na wolney drodze do *Gierlica* i *Szląska*. *Daun* chciał przynaymniey marsz ten przedłużyć, i dla tego Generał *Laudon* musiał ustawicznie ostatnią straż Pruską zaczepiać. Lecz to nic iuż nie pomogło. Król 6go 9bra podstąpił pod *Nisse*, od którey na 2 dni przed tém Generał *Harsch* choć 30,000 woyska maiący odstąpił. Król zaraz wrócił się nazad do Saxonii, przyszedł tam w sam czas, Drezno od *Dauna* opasane uwolnił, i przez to przymusił go iż z całym woyskiem Austryackim poszedł do Czech na zimowe kwatery.

IV.

Uwagi nad ſtanem ninieyſzym Francyi.

Kiedy kray tak wielki, od natury bardzo obdarzony, od 25 millionów ludzi żywych, pracowitych, dowcipnych i przemyślnych pomieſzkany obſzerny handel i wielkie manufaktury maiący, iak Francya, upadnie tak bardzo iak teraz w oczach całey Europy, to trudno nie przypomnieć ſobie owey wielkiey prawdy, że każda ſiła może bydź nadto wytężona, i że im bardziey ią mocowano, i wywierano, tém większą potém bywa iey ſłabość i nikczemność.

Jeſzcze za Ludwika XIV. zaczęto było wielkie ſiły Francyi zbyt natężać. Ten potężny Monarcha prowadził prawie zawſze ſam woynę z większą czę-

ścią Europy i przez to osłabił swe państwo. Wiadomo iak on straszliwe zaciągnoł był długi. Regent Xiążę Orleanu musiał nieiako zbankrutować chwyciwszy się systemą Lawa. Ludwik XV. powiększył długi swego państwa, osobliwie przez osiemletnią woynę z Anglią i Prussami; a Ludwik XVI. przez Amerykańską woynę. Francya zawsze prawie poświęcała naywiększe skarby swoie, dla cudzych interessow. Chcąc udawać pierwszą monarchią we wszystkich 4. częściach świata, udzieliła przez to wielu kraiom swych sił i swych bogactw. Utrzymywanie Xiążęcia *d'Anjou* na tronie Hiszpańskim; zamiar poniżenia Domu Austryackiego; wydarcia dziedzictwa Maryi Teressie; zamysł przeciwiący się zdrowey polityce obalenia Pruskiey potęgi podczas woyny 7mio letniey; popieranie woyny Amerykańskiey; były to wcale cudze interessa, z których chciano odnieść iakie korzyści, ale te były niepewne, i

iak się teraz pokazuie, nie są takie, iakich się spodziewano— Te obce interessa przyprowadziły Francyą do stanu biednego, w którym się teraz znayduie.

Ku końcu roku zeszłego dały się widzieć tego upadku Francyi przykłady. Wielki niedostatek dochodow, w porownaniu wydatkow, nie mogł bydź zniesiony przez śrzodki, które podało zgromadzenie *des Notables*, iako to reformy i zmnieyszenia pensyi, opłacanie we dwoie dwudziestego groszа, toż podatek z gruntow i od papieru stęplowanego, który parlament odrzucił. Musiano tedy obrócić się do zwyczaynego sposobu ratowania się, to iest do zasiągania nowych długow, ale to zrobiło wielkie w kraiu zamieszanie, i Parlamenta sprzeciwiły się temu potężnie.

Ze to można było przewidzieć, przeto dnia 19. Listopada udał się był sam

Król do Paryża, i odprawił z Parlamentem, iak tam nazywaią, Królewſkie pośiedzenie. Że to pośiedzenie tem ſię zwykło różnić od *Lit de Justice*, iż na nim Król dopuſzcza mówić wolnie oſobom Parlamentowym, i podług więkſzości kreſek wydaie rezolucye, to zaś nie ſtało ſię tą razą, ale Król nie licząc głoſow, kazał wolą ſwoię zareieſtrować, przeto ſprzeciwił ſię temu, nayprzod zaraz w przytomności Króla Xiążę *d'Orleans* imieniem Parów, a potém na oſobney ſeſſyi cały Parlament.

Dzieie tego przypadku i iego ſkutki warte żeby ie tu opiſać dokładniey.

Parlament ſkładał ſię z 104. oſób. Król otworzył ſeſſyą mową, w której przełożył zamiar przytomności ſwoiey to ieſt zareieſtrowanie dwóch edyktow względem, których chciał wprzód wyſłuchać zdania ſwego Parlamentu.

„ Akt, który przedſięwziołem kazać „ zareieſtrować, mówił, ieſt to edykt „ względem zaciągnienia ſumm konie-

„ cznie potrzebnych przez pięć lat na-
„ ſtępuiących. Radbym więcey nieu-
„ żywać środka tego dogodzenia po-
„ trzebom kraiowym; lecz dokładna e-
„ konomia i dobry porządek, dopiero
„ z czaſem będą mogły bydź doſtate-
„ czne ku temu końcowi. Określone
„ granicami i dobrze rozporządzone za-
„ ciąganie długów, przewlecze praw-
„ da ieſzcze bardziey uwolnienie kra-
„ iu od długow, ale do niego nie prze-
„ ſzkodzi. Nowe podatki nie maią bydź
„ nakładane, a obowiązki moie będą
„ dopełnione.„

„ Chciałem także, ażeby dzień któ-
„ ry ma przeznaczać rychłe przywró-
„ cenie do dobrego ſtanu mego ſkarbu,
„ ſtał ſię w prawodaſtwie pamiętnym
„ przez uſkutecznienie pewnego zamia-
„ ru, do ktoregom ſię iuż dawno namyślił.
„ Nie przeſtanę ia nigdy dawać zupełney
„ obrony Swiętey Religii, w którey Bóg
„ dał mi ſię urodzić ſzczęśliwie, i nie-
„ dopuſzczę tego żeby w moim pań-

„ſtwie naymnieyſzy ponoſiła uſzczer-
„ bek. Ale zdaie mi ſię iż ona mi ſa-
„ ma rozkazuie, żebym części iedney
„ mych poddanych nie pozbawiał da-
„ ley naturalnych praw i tego co im
„ ſtan obywatelſki przywłaſzcza „

Gdy Król ſkończył, miał Kanclerz W. długą mowę, z którey to tylko przytoczę, co ſię zdaie bydź ważnego i całą publiczność intereſſuiącego.

„ Nowe i nierozmyślne maxymy,
„ mówił, któreście powzieli od nieia-
„ kiego czaſu, moi Panowie, mogły-
„ by przez iednoſtayność zdań innych
„ trybunałów (Parlamentów) ſprawić
„ takie obruſzenie umysłów, iżby to
„ wcale inny uczyniło ſkutek, niż ten
„ do którego zmierzacie. Przyięte zda-
„ wna od całego narodu maxymy, o-
„ kazuią, że *naywyżſza władza w kra-*
„ *iu, do ſamego tylko Króla należy;*
„ *że węzeł, który wiąże Króla z Na-*
„ *rodem ieſt nierozerwany, z iſtoty*
„ *ſwoiey*; że *Król ieſt panuiącą gło-*

„ *wą narodu. i że moc prawodawczą,*
„ *znayduie ſię w oſobie monarchy bez*
„ *żadney od kogo podległości i dokła-*
„ *dania ſię czyiego* — Ze *Król ſame-*
„ *mu tylko Bogu powinien ſię ſprawiać*
„ *z używania naywyżſzey ſwey władzy,*
„ *Te to ſą nieodmienne maxymy mo-*
„ *narchii Francuzkiey.* J. K. Mość ſam
„ znalazł ie co do litery w waſzey
„ rezolucyi 20. Marca 1766. wyra-
„ żone. „

Wſpomniawſzy potém różne reformy w Departamencie morſkim i woyſkowym, w penſyach i t. d. rzekł: prawda że te wſzyſtkie oſzczędzenia nie ſą teraz ieſzcze doſtateczne; ala na rok przyſzły wynioſą one do 50. millionow. Z tąd wnioſł, iż trzeba było koniecznie przyſtąpić do zaciągnienia ſumm nowych, gdyż inaczey przyſzłoby nałożyć nowe podatki, zawieſić płace, lub użyć innych śrzodkow, które byłyby źrzódłem wielkiego narzekania i nędzy powſzechney. Przełożył potém,

iż do przywrócenia w skarbie dobrego porządku, trzeba było 5. lat, a zatem przez tyle lat, trzeba będzie ieszcze pożyczać pieniędzy na potrzeby kraiowe Zachwaliwszy na koniec zamysł Królewski względem przywrócenia, A katolików do praw naturalnych i cywilnych przestał mówić.

Tu wiele osob Parlamentowych miało mowy i to długie, w których znać było wolność niepomiarkowaną. Naybardziey *l'Abbé Sabatier* i P. *Freteau* przestąpili wszystkie pomiarkowania granice. Osobliwie ostatni był tak nie rozmyślny, iż śmiał powiedzieć, mówiąc o niedawney deklaracyi pokoiu względem Anglii. — „ *Lud-*
„ *wik XIV. wstydziłby się był podpi-*
„ *sać takiey deklaracyi.* A to w przy-
„ tomności Króla, który od 9tey z ra-
„ na, aż do 6tey wieczor słuchał z
„ wielką cierpliwością mów tych. Na
„ koniec rzekł „ *Słuchałem zdań wa-*
„ *szych, i zostaię przy mym postanowie-*

„ *niu Rozkazuię żeby edykta móie były* „ *zaregestrowane.* „

Gdy zadosyć uczyniono woli Królewskiey; wstał Xiążę Orleanu i oświadczył, że *to zaregestrowanie miał za nieprawne.* Król nic na to nie rzekł, i wyszedł z bracią swemi.

Parlament pozostał iednak i zapisał tę rezolucyą „, iż dla nieprawności z którą się odprawiła ta sessya, na którey nierachowano głosow, nie chce się przykładać do podpisania tych edyktów. „

Nazaiutrz Xiążę Orleanu był z Paryża oddalony do *Villets-Cotterets* dóbr swoich, a dwie wspomnione osoby były wzięte w areszt i zastane w różne mieysca do więzienia. Xiążętom krwie Królewskiey i Parom zakazano bywać na sessyach Parlamentowych; zaś Parlamentowi samemu przykazano, żeby przysłał deputacyą do Wersalu dnia 21. Listopada. Gdy ta stawiła się przed Królem, wymazał sam ręką własną re-

zolucyą Parlamentu na dniu 19. wydaną, utyskiwał zaś bardzo na mowy przykre; które w iego przytomności miano w Parlamencie.

Dnia 22. List: zebrał się znowu Parlament i postanowił przełożyć na nowo swoie Królowi uwagi, i prosić go o przywrócenie do Paryża Xięcia Orleanu, i uwolnienie swych dwóch kollegów. Król iednak z słusznych, iak mówił przyczyn odmówił mu tego, i tylko obiecał, kazać przeprowadzić na zdrowsze mieysce aresztantów. Parlament znowu 8. Grudnia wyprawił do Króla liczną względem tego Deputacyą, ale i ta nic nie wskórała. Z tego znać iak tam spór między Tronem i Narodem zaszedł daleko, i w iakich się dziś Francya znayduie okolicznościach.

W tém Edykt względem zaciągnienia nowego długo był publikowany. W nim między innemi znayduią się te godne uwagi słowa: *Nie odstręczy nas od posłano-*

stanowienia, aby kray od długow uwolnić, to, że wszystkie prawie nasze dochody są iuż zastawione, i nowym kredytorom nie możemy dać żadnego zabespieczenia, żadnego zastawu. Gdyż te nowo zaciągnione summy, będą obrocone na spłacenie długow dawnieyszych, a zatém dochody nasze będą przez to uwolnione. „

Summy, które tym sposobem maią bydź zaciągnione, wynoszą 420. millionow liwrow, przez 5. lat; to iest 120 millionow, na rok 1788. 90. millionow, na rok 1789. — 80. millionow na rok 1780. 70 millionow na 1791 i 60 mill: na 1792. cały ten dług ma bydź wypłacony za lat 20.

Edykt względem Protestantow był w Parlamencie 7. Grudnia wzięty na uwagę. Parlament wyznaczył Kommissyą, aby wszystkie iego punkta były wprzod roztrząśnione, za nimby przystąpił do iego zaregestrowania. Ta trudność, którą Parlament czyni wzglę-

dem tego edyktu, ſpołeczności przychylnego i użytecznego dla kraiu, tém ieſt dziwnieyſza, że tego iuż zdawna ſam Parlament był żądał. Pochodzi to iedynie z obruſzenia umyſłow, które ſprawuie, iż ſię wſzyſtkiemu ſprzeciwiaią, i wſzyſtkiemu chcą przyganiać.

To obruſzenie nietylko ieſt w Paryzkim Parlamencie, ale też i po wſzyſtkich innych prowincyach tak, że patryoci lękać ſię muſzą, aby to na cały kray nie ſprowadziło, okropnych iakich ſkutków. Intereſſa przez to idą w odwłokę, cena biletow publicznych upada, tak że w *Amſzterdamie* i po innych mieyſcach ſpadły niżey, niż innych iakich narodow.

Parlamenta różne mówią takim tonem, i okazuią w poſtępkach taką ſtateczność, iż ſię nad tem trzeba zadziwiać. Parlament *de Guienne* ieſzcze ſię znayduie w Liburnię i nie powrócił ſię do *Bourdeaux*, gdyż ſię wzbrania przyiąć do aktow, tak edyktu względem

zgromadzenia prowincyalnego, iak względem płacenia we dwoie dwudzieſtego groſza. Nie przeſtaię on proteſtować ſię względem tych edyktow. Zaś Parlament Normandyi nie przeſtaiąc na tém, poſłał względem tych edyktów remonſtracyę do Dworu bardzo mocne. Podobnież uczyniły Parlamenta zaſiądaiące w Grenoble, Beſançon Nancy i inne. W Parlamencie *de Dijon* panowało takie zamieſzanie, iż Xiążę *de Conde* muſiał do Króla wyſłać kuryera, a potem i ſam, nic nie wſkorawſzy poiechał do Paryża Te zamieſzania będą pewnie Królowi powodem do wcześnieyſzego zwołania wſzyſtkich Stanow Państwa, niż ſobie był zamierzył.

Z temi okolicznościami, wiążą ſię ſkargi i narzekania powſzechne na upadek manufaktur, i handlu. Oſobliwie nowy traktat handlowny z Anglią maią za zrzódło wielkiego dla Francyi nieſzczęścia, i zupełnego z czaſem zni-

ſzczenia iey handlu i zarobku. Tak dalece, iż radzą powſzechnie, żeby ſię raczey przez woynę pozbydź tego traktatu, niżeli doznawać dłużey iego niepomyślnych ſkutkow.

W Anglii z wielkim uważaią zadumieniem te okoliczności Francyi, i maią ie za poſły przyſzłey wolności Narodu tego. W piſmie iednem peryodycznem Angielſkim, znaydował ſię *Dziennik Paryzki*, na rok 1888 w którym autor opiſuie, iak Król zwyczaiem Angielſkim do izby wyżſzey Parlamentu iedzie, mową z tronu, ſeſſyą zaczyna, i wſzyſtkie kroki Parlamentu Francuzkiego wyſtawia tak iak ſą we zwyczaiu. Znać że w Anglii przeczuwaią, na czem ſię ninieyſze kłotnie domowe w Francyi ſkończą.

V.

Woyny Tureckiey rok pierwszy (1787.)

POd ten sam prawie czas, kiedy śmiałość nierostropna Turkow, tak bardzo pod Kinburnęm była ukrócona, trafiły się zdrugiey strony Morza Czarnego ważne przypadki. Sławny fałszywy Prorok Turecki *Szeik Mansur*, przeszedłszy z znaczną zgraią Tatarów za rzekę Kuban, napadł nagle na Moskalów w tey stronie będących w niewielkiey liczbie, i do kilkuset to ubił, to zabrał wniewolą. Dostał się był iuż nawet do wyspy *Taman*. Lecz Moskale z Krymu posiłkowani, zebrawszy się pod Generałem *Tekelim*, uderzyli mężnie na Tatarów, i wnet do powrotu za rzekę Kuban przymulili ich. Nie przestaiąc na tém Generał *Tekeli* przepra-

wił się za rzekę Kuban, i całą tamteyszą okolicę, poraziwszy w przod nie raz Tatarow, spustoszył; udał się za uciekaiącym nieprzyiacielem w góry same, i tam iedne osady Tatarskie do poddania się Monarchini Rossyiskiey, samym postrachem oręża swego przymusił, drugie zaś spustoszył i przeto nieprzyiacielowi, do dalszych napaści odiął sposobność.

W Konstantynopolu, lubo udawano, że strata w ludziach pod Kinburnem była z obu stron, równa, iednak niektórym wodzom, którzy tam woysko byli przywodzili, głowy pościnano. Nawet Vice-Admirał Turecki, którego obwiniano, że flottą swoią nie posiłkował woyska pod Kinburn wysadzonego, i że wcześniey niż należało powrocił z Czarnego Morza, postradał głowy. Sam Basza Oczakowski, naylepszy z ninieyszych Generałow Tureckich, ledwie nie przypłacił głową swoią, tey nieszczęśliwey wyprawy.

Że woyna ta od ſamych Turkow rozpoczęta, mogłaby za ſobą pociągnąć arcy ważne dla całey Europy ſkutki, i znieść zupełnie rownoważność między pierwſzemi mocarſtwami, przeto nie dziw, że po wielu gabinetach ſprawiła wielkie poruſzenia, była powodem do różnych między Dworami negocyacyami, deklaracyi i allianſow. Francya, dla którey handel Lewancki jeſt zyſkownieyſzy niż inny iaki na świecie, i którey przeto bardziey należy na utrzymaniu Tureckiego Państwa niż innemu iakiemu Mocarſtwu Europeyſkiemu, zadawała ſobie niewymowną pracę, używała wſzyſtkich intryg, żeby pokoy między Portą i Moſkwą przywrocić. Wdała nawet w to Dwor Berliński, ażeby wſtrzymać Ceſarza od poſiłkowania Moſkwy, ale nadaremnie. Hiſzpania ogłoſiła świeżo, iż zawarła traktat nowy z Portą; a 25. Lipca przypłynoł do Barcellony Poſeł Turecki, z kąd 30. Sierpnia przybył do

Madrytu. Że ten Poseł wyprawiony ieſt od Porty względem ninieyſzych okoliczności, łatwo ſię można domyślić; a że zamiar iego poſelſtwa nie będzie bezſkuteczny, znać z wielkiey grzeczności i wſpaniałości, z którą był przyięty i podeymowany dotąd od Dworu Madryckiego.

Po długiey konferencyi, którą ten Poseł miał z Miniſtrem Hiſzpańſkim *Florida Blanca*, wyprawiony był zaraz kuryer do Dworu Neapolitańſkiego względem zaſzłych między nim i Dworem Petersburgſkim związków, które Porta ma za podeyrzane i dla ſiebie niebeśpieczne.

Zdaie ſię, że większa część Włoſkich kraiow, ieżeli nie iawnie, to ſkrycie i pobocznie będą ſię mieſzać do naſtępuiącey woyny. Moſkwa ieſt wściſley przyiaźni z Neapolem i Wenecyą. Xiąże Toſkańſki ofiarował na nowo porty ſwoie ſlocie Roſſyiſkiey, i rozkazał żeby ie wzmocniono. Od Genui żądano,

aby port swoy *Spezzia* w potrzebie Moskalom otworzyła.

Cesarz lubo do tąd oświadczał, Francyi, że się szczerze chce znią przyłożyć do przywrocenia między Portą i Moskwą pokoiu, nieporzestał iednak czynić do woyny takiego przygotowania, iakiego Europa nigdy prawie niewidziała. 200,000 żołnierza i 1,800. harmat różney wielkości, opasały granice Węgierskię i Gallicyi. Magazyny zaś, mimo wielkiey drogości, tak są wypełnione, iż woysko choć tak liczne może z nich mieć dostateczną żywność więcey niż na dwa roki. Wszakże i Turcy nie zaniedbuią gotować się do rozstrzygnienia tego wielkiego sporu, nadzwyczaynie. Między Oczakowem i Chocimem znayduie się na 700. harmat, a ich woyska w Multanach z razu nie liczne, tak się pomnożyły naglę, iż kommenderuiący woyska Cesarskie w Gallicyi Xiążę *de Coburg* wysłał zuwiadomieniem do Cesarza o wielkiey prze-

mocy Turkow w tey ſtronie i nagłey potrzebie wzmocnienia woyſka ſobie powierzonego, żeby nie było przez iaki nagły napad Turecki pokonane.

Wſzakże trudno ſię ſpodziewać, żeby Porta choć z tak licznym woyſkiem ſwoim, które zewſząd bez uſtanku ściąga, mogła co wſkòrać przeciw ſtraſzliwey obydwòch Ceſarſkiey Dworow potędze. *Eugeniuſz Wielki* choć tylko w 25.000. ludzi, wygrał iednak pod *Zentha* owę wielką bitwę, na którey około 30,000 Turkow legło na placu. Zdanie zaś ieſt powſzechne ninieyſzych Taktyków, iż gdyby *Eugeniuſz* miał do czynienia z ninieyſzem iakięm woyſkiem Europeyſkim, dobrze cwiczoném, i chciał przeciw niemu poſtępować ſobie ſpoſobem iakim za iego czaſow woiowano, toby niewiele dokazał. Można ſię tedy ſpodziewać, że 230,000 woyſka, mężnego, cwiczonego i karnego, które Ceſarz na granicę wſchodnie Państwa ſwego wyprawia, pokonaią 400,000

Turkow tym łatwiey, że woyſka Ceſarſkie dziwnie w kunſzcie woiennėm poſtąpiły, a zaś Turcy nic ſię w nim niepolepſzyli. Dopieroż kiedy ſię zważy, że Mahometanie oprocz Ceſarſkich muſzą ſię potykać z bitnemi, mężnemi, na wſzyſtkie trudy woienne zaſtalonemi Moſkalami, trudno im wiele dobrego obiecywać po tey woynie. Zwłaſzcza że oprocz tych dwóch potężnych innych ieſzcze maią lub mieć będą nieprzyiacioł. Polſki oręż nie dopuści bezkarnie napaſtować granic ſwoich, na które ſię Turcy, pod pozorem ſzukania w nich nieprzyiacioł ſwoich, grożą. *Sophi Perſki*, iuż przyrzekł Moſkwie uderzyć wſzyſtkiemi ſiłami na Turkow w Azyi. Beyowie Egipſcy od Kapitana Baſzy poſkromieni, ale niepokonani zewſzyſtkim, nie omieſzkaią korzyſtać z tego roſtargnienia Porty i ſtarać ſię o zupełne wybicie ſię z iey panowania. Ow groźny dla Porty Mahmud Baſza Skutari, czy-

li Albanii, iuż iuż prawie potłumiony, i w iednym zamku opasany znalazł, sposob, dostánia się w pole, i zgromadzenia ludzi sobie wiernych, z któremi świeżo, następce swego od Porty przysłanego *Czaus Oglu* poraził na głowę, miasto *Skutari* na nowo opanował i Turkom stał się znowu tak strasznym iak był przed tém. Przydaymy do tego niezgodę między przednieyszemi Turkami i różność zdań, która Dywan dzieli na dwie partye, a w tém wszystkim znaydziemy nie małe powody wrożenia o złych skutkach tey woyny dla Porty.

VI.

Listy Ekonomiczne.

PRzez ten Pamiętnik w roku 1784. podany był nayprzod publiczności kraiowey, nowy sposob gospodarowania,

który się zasadza na zasiewaniu pòl, które miały leżeć ugorem, koniczyną i różną inną paszą, i na ustawicznem chowaniu bydła rogatego w domu. Od tego czasu odkryto względem tey okoliczności wiele prawd, postrzeżono w tem wiele pożytkow, i gospodarstwo to nowe do wysokiego doskonałości stopnia przyprowadzono. Ze tedy Pamiętnik ten dotąd tylko *Historyczno Polityczny* ma bydź odtąd także dla większego pożytku Obywatelow Gospodarzy, *Ekonomiczny*; przeto słuszna rzecz, żeby tu były nayprzod umieszczone dalsze wiadomości o postępkach, szerzeniu się, doskonaleniu i pożytkach tego nowego, przedziwnego i nigdy zadosyć niewysławionego Gospodarowania.— *Szubart* ten *Dobroczyńca społeczności* iak go dziś zowią, tam gdzie się iuż znaią na wielkiey przysłudze, którą światu uczynił; chcąc zatkać gębę zazdrośnym i oszczercom, od których dobrze myślący i u-

użyteczni ludzie zawſze prawie prześladowani bydź muſzą, wydał krotko przed śmiercią ſwoią, liſty piſane do ſiebie, różnych, Panuiących, Xiążąt, Panow i znakomitych goſpodarzy, toż ſwoie do nich, ściągaiące ſię do wſpomnionego nowego ſyſtema Rolniczego i różnych ważnych w goſpodarſtwie okoliczności. Ze tędy z nich może ſię rozſzerzyć po kraiu naſzym wielkie światło względem tego ſyſtema i Narod naſz goſpodarſki będzie mogł dobrze poznać czego ſię po nim może ſpodziewać, przeto tu niektóre z tych liſtow umieſzczać będziemy. A gdy tych braknie, zaczniemy przekładać dopiero różne inne Ekonomiczne nowe zamiary, wynalazki, rady i t. d.

LIST I.

JPana Sp. Im. n. Ceſarſkiego Konſyliar:
z Wiednia 8. Czerwca 1785.

List W. M. Pana piſany 18. Marca, z VI. częścią iego dzieł Ekonomicznych

odebrałem. Jaką to we mnie ſprawiło pociechę, wymówić nie mogę, iak ani określić tego wielkiego ſzacunku, oſoby WM Pana, który dozgonnie we mnie trwać będzie, a który od tego powziąłem momentu, iak tylko przyſzło do mey wiadomości iego ukoronowane piſmo i inne ekonomiczne. Bog mi ieſt świadkiem, że nie ieſtem żadnym podchlebcą, kiedy mówię, że WMPana uważam iako arcyzaſłużonego męża, i powſzechnego ſpołeczności ludzkiey dobroczyńcę. Sama tylko gruba niewiadomość, złość lub zazdrość może to ſprawić, żeby WM.Pana przedziwne w goſpodarſtwie nauki nie były wſzędzie przyięte i do praktyki przyprowadzone, „

„ Monarcha pała cały żądzą upomyślenia całego kraiu i wſzyſtkich poddanych, oſobliwie tey klaſſy, która ſłuſznie powinnaby bydź pierwſzą, a iednak od nie których zniżona ieſt prawie aż do bydląt ſamych. Nie można wątpić o

iego dzielney pomocy, kiedy ſię tylko przekona, że ten lub ów proiekt może bydź w praktyce użyteczny. Gdyby on mogł widzieć na ſwe oczy WM. Pana ekonomiczne rozporządzenia, gdyby mogł ſłyſzeć z uſt WM. Pana iakie wynikaią dla całych kraiow pożytki z tego goſpodarowania, ręczę za to, że ſyſtema *Szubarta* wnetby po wſzyſtkich kraiach Auſtryackich było rozſzerzone „

„ Te uwagi ſą mi powodem, iż troche czaſu, który mi od wielkich zatrudnień urzędu mego pozoſtaie, łożę na naśladowanie WM. Pana w mym właſnym folwarku o poł mili od Wiednia. „

„ Zona moia obieła ten folwark po matce ſwoiey przed dwiema laty. Był on w mizernym ſtanie, tak iak wſzyſtkie prawie inne przy dawnym partackim goſpodarſtwie. Już zdawna czytywałem był z ſamego upodobania, Niemieckie, Francuzkie i Angielſkie

kſiążki.

kſiążki. WMPana zaś piſma doſtały mi ſię w ręce właśnie w ten czas kiedym miał zoſtać praktycznym goſpodarzem. Czytałem ie z wielką pilnością; a ſkutek tego był ten, żem poſtanowił mocno wſzyſtkie WMPana przepiſy wypełnić iak naydokładniey. Zacząłem roku 1784. od zaſiania u ſiebie Lucerny, Koniczyny i Erparſety. Cała moia wieś śmiała ſię z tego, i miała to za prożne, owſzem za ſzkodliwe przedſięwzięcie. Teraz mam z tey troiakiey paſzy obfite zbiory. Zaſiałem znowu na nowo 60. morgow, Koniczyną czerwoną między ięczmień. Moie bydło, które z początku wynoſiło tylko ſztuk 12. i to ledwie wyżywione bydź mogło, pomnożyło ſię we dwoie i wkrotce przyidzie do ſztuk 50. Wſzyſcy zdumiewaią ſię nad wielością paſzy; i ci ſami którzy roku przeſzłego byli mocnego zdania, że na moim polu koniczyna rość nie miała, teraz mówią przeciwnie a nierozmyślnie, że wiel-

ka obfitość koniczyny wyniſzcza grunt, i odeymuie mu ſpoſobność do wydawania urodzaiow zboża „ (*)

„Jednakże niektórzy poſzli za moim przykładem, a że nie dawno kazałem oznaymić, że ubożſzym moim chłopom, którzyby chcieli zaſiewać koniczynę, miałem dać darmo naſienia z mego pierwſzego urodzaiu; przeto ſpodziewam ſię, że w kilku leciech głupſtwo, uprzedzenie i partactwo zaſtarzałe wygnane precz będzie z tey okolicy Wiednia tym łatwiey, że u nas każdy ieſt panem ſwego gruntu i nie ma ſąſiad

(*) *Bayki! nietylko koniczyna na paſzę ſieczona nie wyniſzcza gruntu i nie ſzkodzi urodzaiom, ale też nawet ani w ten czas, kiedy ieſt zoſtawiona na naſienie. Lubo przedtém inaczey ſądziłem, muſzę ſię iednak teraz wtém poprawić i oſtrzedz, że po każdey koniczynie, nawet na naſienie zoſtawioney, można pſzenicę; a oſobliwie żyto zaſiewać, z nadzieią pewną obfitego urodzaiu.* Editor.

prawa, żeby paſł bydło lub trzodę ſwoie na cudzym polu. „

„ Lubo to uwiadomienie o małym moim goſpodarſtwie ieſt ſamo przez ſię mniey ważne, (**) powinno to iednak WMPana kontentować, kiedy ſłyſzyſz, że tak gorliwe WMPana ſtarania o pomnożenie ſzczęśliwości ludzkiey nie ſą bezſkuteczne, i że rady iego względem tego, zaczynaią przychodzić do ſkutku nawet w dalekich bardzo ſtronach. Jeſtem i t. d.

(**) *Zdaie mi ſię, że taki przykład ieſt bardzo ważny Goſpodarſtwo bowiem mizerne, w którym było tylko 12. ſztuk bydła przyprowadzić przez dwa lata do tego, iż może chować ſztuk 36. lub 40. ieſt to bardzo ważny przykład — Widząc u tego Pana Konſyliarza łąki po części z orane, ſpytałem go ſię czemuby to czynił? odpowiedział? iż ponieważ iedno pole koniczyną zaſiane, daie mu 2 i 3. razy tyle ſiana niż tak wielka łąka, przeto woli koniczynę zaſiewać, a łąki orać, żeby na przemianę, były polem i łąkami.*

VII.

Sposob wytępienia Ospy między Ludźmi.

ŻE ten, który wynalazł zaszczepienie ospy, uczynił społeczności ludzkiey wielką przysługę, iest rzecz nie wątpliwa. Lecz iak by to było wielkim dla niey dobrodzieystwem, gdyby ta równie w pałacach, iak i chatach grassuiąca choroba, mogła bydź wcale wytępiona. Ja z moiey strony oznaymię tu przynaymniey co wiem, a iaki taki Rodzic niech czyni ieżeli chce względem tego doświadczenie, które ieżeli nie pomoże, nie może zaszkodzić.

Nieiaki *Marçus. Mayer Posen.* Urodzeniem żyd i wzięty Lekarz, podał był JMPanu *Riem* Sekretarzowi towarzy-

ſtwa uczonego Lipſkiego naſtępuiącą wiadomość.

„ W młodości moiey czytałem u Proroka Jzaiaſza w Roz: 16. w. 4. *urodzenie twoie było takie: pępek twóy kiedyś ſię urodził nie był urznięty, nie kąpano cię także w wodzie, żebyś był czysty; ani cię ſolą nacierano, ani też powiiano.* W originalnym języku (umiał on wſzyſtkie oryentalne języki, i obiechał całą prawie Azyą i Afſrykę poczęści) ſtoi — *twóy pępek nie był wyciśnięty*; że tedy Prorok wyrzuca Jerozolimczykom, iak iaki wyſtępek, iż tego z dziećmi ſwemi czynić zaniechali, przeto wnioſłem ſobie: iż Moyżeſz muſiał gdzie podać Prawo, żeby ſię tak z nowo narodzonemi dziećmi obchodzono. W kſięgach Moyżeſzowych nic nie znalazłem względem tego, alem ſię dowiedział, przez iednę dawną tradycyą, iż takie prawo znaydowało ſię w rzeczy ſamey, lecz przez długie iego zaniedbywanie, poſzło

wcale w zapomnienie. Moyżeſz w podobnych Prawach ſwoich, miał poſpolicie zamiar iaki fizyczny. Tak zakazał Jzraelitom wieprzowiny; nie dla tego, żeby mięſo to było przez ſię nie czyſte, lecz że pomnaża trąd, do którego narod iego był ſkłonny. Długo ſtarałem ſię doyść przyczyny czemuby Moyżeſz przykazał był obchodzić ſię ſpoſobem dopiero wſpomnionym z dziećmi nowo narodzonemi Lecz nadaremnie; tak, żem dociekania tego iuż był poprzeſtał wcale. Aż dopiero iadąc przez Wenecką Dalmacyą dowiedziałem ſię, że tamteyſze dzieci żydowſkie nigdy nie maią oſpy, choć z Chrześciańſkiemi wſzędzie biegaią.„

„ Po pilnym dochodzeniu pokazało ſię, że tamteyſi żydzi maią zwyczay do dnia dziſieyſzego obchodzenia ſię wſpomnionego z dziećmi ſwemi. Ztąd wnioſłem: że Moyżeſz mogł to był rozkazać dla uwolnienia dzieci od oſpy. Mam ia oſpę za pewny gatunek matę-

ryi weneryczney (Francuz nazywa ią dobrze *la petite verole*), która po wierzchu skóry i w pępku dziecięcym osiada, i którą z żywota matki swoiey na świat z sobą przynosi. A która przez pory w paia się w ciało, i z czasem dobywa się na wierzch. Jeżeli tedy materya ta, za nim się dostanie w ciało będzie solą obtarta, i obmyta, to rzecz naturalna, że się iuż potém na wierzch niewydobędzie. Radziłem tedy wszystkim moim znaiomym, żeby dzieciom zaraz po narodzeniu kazali pępek dobrze wycisnąć, skórę po całym ciele solą drobno utłuczoną wytrzeć, i potém czysto obmyć; doświadczenie 40.letnie przekonało mię że dzieci, z któremi to czyniono, nigdy ospy nie miały. „

Póty Lekarz żydowski. Ja (*Riem*) radziłem także tu i owdzie ten sposob, i od 16tu lat doświadczyłem, że iest pewny. Nie dawno radziłem pewnemu Xiędzu w Jutlandyi, żeby

o nim oznaymił swym licznym parafianom. Zona przytomna Xiędza słysząc to rzekła. „ To iest rzecz pewna „ móy mężu, wiesz iak wszystkie „ dzieci nasze miały wielką ospę, a „ nasza córka, która z niemi w iednem łóżku sypiała, nie dostała iey. „ Miałam zwyczay kąpać dzieci, iak „ się tylko urodziły, w letniey wodzie, w którey cokolwiek świeżego masła rozpuszczono. Zaś przy „ urodzeniu tey córki; nie było inney w domu, iak tylko woda bardzo osolona, tey użyto; to musi „ bydź tedy przyczyną, że córka nasza dotąd ospy nie miała. „

VIII.

Nowe wynalazki — Nowe ustanowienia — Uczeni.

PAn *Reuſs*. Mechanik w Saxonii, wynalazł świeżo machinę bardzo użyteczną, względem którey Towarzyſtwu Ekonomicznemu Lipſkiemu podał naſtępuiącą wiadomość.

Opiſanie Machiny, ktòrą dla różnych pożytków ſłuſznie nazwać można, machiną ratunkową, i którey pożytki ſą naſtępuiące. —

1mo. — Ponieważ podczas iakiego pożaru może ſię trafić, że dla ognia wewnętrznego, nie można doyść z ſikawkami, wężami, do budynku palącego ſię i ogień wychodziłby iuż oknami; przeto ma-

chiną tą, która się zewnątrz da, używać dobrze, można w parę minut podnieść do góry prosto, iednego, dwóch lub trzech ludzi, na 28. i 30. łokci. Ci trzymaiąc w ręku węże, w które sikawki wodę napędzaią, mogą niemi bardzo skutecznie przykładać się do gaszenia ognia.

20.— Kiedyby się trafiło, (iak się to stało tu w Warszawie roku przeszłego) iż ludzie, przez schody, które iuż ogień ogarnął, niemogliby się ratować z domu, i tylko musieliby, albo oknami wyskakiwać, albo też spalić się żywo; tedy od wierzchu tey machiny, może bydź zarzucony do okna na każdym piętrze mostek, po którym ludzie mogą przyiść do machiny spuścić się na doł, i tak bez niebeśpieczeństwa uratować się.

3tio.— Można iey także używać do reparacyi domow, w takich mieyscach gdzie rusztowanie przywiększe nie może bydź postawione; gdyż ieden lub dwóch ludzi z znaczyniąmi, i narzędziami swemi, mogą bydź z łatwością w górę podniesieni.

4to.— Da ona się także z wygodą używać, do obcinania drzew, i szpalerow. Osadzona ona iest na zwyczaynych kołach wozowych i osiach, na których całe rusztowanie przez linę, która się około iednego walca okręca, pięć razy wysuwa się do góry, za każdą razą po 4 łokcie, zaś 6ta czyli nayniższa część, iest iuż na 6. lub 7. łokci wysoka, i iest do woza mocno przytwierdzona.

Osobliwe ułożenie liny sprawuie, że się ta machina bardzo szybko podno-

ſi. Na wierzchu ieſt ganek na 2. łokcie wyſoki, z którym oſoby w nim znayduiące ſię mogą bydź bez żadnego niebeśpieczeńſtwa do góry podnoſzone, i na dół ſpuſzczone. Rzecz godna prawdziwie, aby poſtarano ſie o model, tey oſobliwſzey machiny, podług którego zrobiona i rozmnożona w kraiu naſzym, mogłaby bydź bardzo użyteczna po miaſtach w przypadku ognia.

Król Hiſzpańſki ozdrowiawſzy teraz z ciężkiey ſwey i niebeśpieczney choroby, zezwolił na iedno uſtanowienie bardzo oſobliwe. To ieſt pozwolił on, żeby kobiety Hiſzpańſkie mogły bydź członkami towarzyſtw uczonych, czemu ſię tam dotąd bardzo opierano. Zaraz po otrzymaniu tego pozwolenia, uſtanowiono w Madrycie Akademią Damſką, która ſię ſkłada z 18tu kobiet. *Marquiſe de Penafiel* ieſt teraz Prezydentką, a *Marquiſe de Monteſo* Sekretarką Akademii.

Pierwſze poſiedzenie tego uczonego niewieściego Kongreſſu, odprawiło ſię ku końcu roku przeſzłego, w mieſzkaniu *Markizy de Bonavent.*

Przedſięwzięcie Monarchini Roſſyiſkiey, wyſłania w podroż na okoł świata JPana Forſztera z innemi uczonemi, ſpełzło dla ninieyſzey woyny Tureckiey. Admiralicya przyſłała rozkaz do Kronſztadtu, aby pięć małych fregat, które iuż w poł, do tey podroży były przygotowane, uzbroiono iak nayprędzey, i obrocono ie z innemi okrętami przeciw Turkom. Podobnież wielkie towarzyſtwo rożnych uczonych, ktorzy od roku koſztem Imperatorowey odprawiali podroż lądem, do Syberyi, Kamſzatki, i innych mało co ieſzcze znaiomych krain Roſſyiſkich, odebrało rozkaz, żeby ſię nieodwłocznie do Petersburga wrociło.

Ceſarz, Tereſſyańſkie Stipendia, czyli penſye roczne ſtudenckie, ktore dotąd wynoſiły na rok po 500. 400. i

300. złotych Cefarfkich, zmnieyfzył teraz do 300. 250. i 200. złł: Cefarfkich, a przez to zamiaft 157 będzie mogło z nich pożytkować 240. ofob. Maią bydź one dawane, tym tylko młodym uczniom, którzy fię talentami fwemi, i poftępkami w naukach, nad innych będą popifywać. Do tegoż końca maią bydź obracane bardzo liczne ftipendia, po Akademiach, i opłata od nauki, iako też fundufze wfzyftkich domow edukacyinych, mniey użytecznych które maią bydź pomału znofzone. Jak przez to wiele ludzi młodych znaydzie fpofobność, do cwiczenia fię w naukach, można poznać z niezmiernego fundufzu, który w Auftryackich kraiach ieft na to obrocony. W famych Czechach fundufz ten wynofi 1,579,213. złł. Cefarfkich, z którego 864. fundufzowych ftudentow biorą rocznie 61,309. złł. Cefarfkich. W Węgrzech fundufz ten fzacuią do 1,654,380. złł: Cefarfkich, a

dochod roczny 81,279. złł: Cesarskich. Liczba zaś fundușzowych uczniow iest 426. Ztąd można sądzić o stipendiach w innych Prowincyach. Oprocz tego idzie ieszcze na stipendia opłata od nauki, która w samey Austryi prócz Węgier wynosi co rok około 5600, zł: Cesarskich. Niemasz pewnie kraiu na świecie, gdzieby uczący się mieli tyle pomocy i zachęcenia do nauk iak w Austryi, ale dopiero Jozef II. zaczyna ie dobrze obracać, gdyż tylko dobre głowy, i dowcipy bez żadnego oglądania się na osoby z nich korzystaią.

Ze oświecenie i potrzebne nauki są człowiekowi pomocne w każdym stanie i w każdym życia sposobie, przeto Cesarz wydał świeżo ustawę, aby żaden młody człowiek nie był przyimowany na naukę od rzemieślnikow, dopieroż wyzwalany, któryby nieokazał, że chodził przynaymniey lat dwa do szkoł normalnych.

N. PAN, uznawfzy podczas bytności fwoiey w Krakowie roku przefzłego ftan opłakany tey fzczęśliwey niegdyś Królow Polfkich ftolicy, wyznaczył tym czafem z fkarbu fwego 300. Czer: rocznie na poratowanie miafta tego. Summa ta będzie mu wydawana od początku roku tego, 50. Czerw: złł: maią bydź obracane na fzpital tamteyfzy S. Jadwigi, refztą zaś wolno dyfponować miaftu, ale co rok będzie mufiało fprawiać fię przed ofobą od Tronu wyznaczoną, na co 250. Czer: złł: obrocone były. Przyrzekł także N. Pan pod łowem fwoim Królewfkim, przyłożyć z czafem wfzelkiego ftarania, żeby to podupadłe miafto, mogło bydź podźwignione i zbliżone do pierwiaftkowego ftanu. Niech Bóg uwieńczy pomyślnym fkutkiem, tak wfpaniałe, tak godne Oyca Oyczyzny zamiary!

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNO, EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część II.

LUTY 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiow Włoskich, a wszczególności Rzymu.

Kościoł pokoiu, Brama Tryumfalna Sewera. Capitolium. Łaźnie Karakalli i Dyoklecyana. Obeliski. Nadgrobki. Mausoleum Augusta, Adryana i Cecylii Metelli. Septisonium *Septimiusza Sewera. Piramida Cestusa. Osobliwszy Antyk w Roku 1500. odkryty.*

NA dzisieyszym *Campo Vaccino* widać wielkie ruiny, które pospolicie ma-

ią za gruzy pozoſtałe, z kościoła Pokoiu; mniemanie to ieſt ſtarożytne, ale któremu ſię dziś bardzo ſprzeciwiaią. Nayważnieyſzy dowod, który przeciw temu mniemaniu przywodzą, ieſt ten, iż pozoſtałe ruiny nie maią bynaymniey ſigury innych Rzymſkich Kościołow, i że nie maſz podobieńſtwa, żeby Kościoł Janusa ſam miał bydź wcale różny od innych, a zaś w nim znayduią ſię takie podziały, które przeciwią ſię wcale formie iakiego Kościoła Rzymſkiego.

Brama Tryumfalna Septima Sewera ſtoi także na tym placu, ale ieſt do połowy ziemią zawalona; poboczne iey wielkie arkady, ſą nią aż do wierzchu napełnione. Tu zaczynała ſię droga nazwana Swięta, (Via Sacra) do Kapitolium, lecz teraz żeby ſię tam doſtać, trzeba ſię wſpinać na wzgórek piaſzczyſty. Nnieyſzy głowny do Kapitolium przyſtęp, ieſt z przeciwney ſtrony; ten ma widok nader okazały.

Wſchody z ſwemi *Sfinxami*, marmurowe Poſągi, znaki zwycięzkie Mariuſza, Rzymſkie ſłupy, które mile oznaczały, ſtatua ſpiżowa Marka Aureliuſza, i budynki ſame, które ſię na tém znayduią placu, ſą to iak iakie dekoracye Teatralne. Lecz co do budynkow zgadzaią ſię na to rzeczy znaiomi, iż należą do naygorſzych, które *Michael Angelo* poſtawił. Jeden z tych gmachow ieſt napełniony malowaniami, zaś drugi Poſągami. Ten drugi zbior ieſt extraordynaryiny, i wyiąwſzy *Muſeum Clementinum* niemaſz w całey Europie, któryby go przewyżſzał. Na przed-dziedzieńcu iego znayduie ſię ſławna Colonna Roſtrata, którą na pamiątkę Caiuſa Duilliuſa, zwycięzcy Kartagińczykow na morzu była poſtawiona. Była to pierwſza bitwa morſka Rzymian. Kolumna ieſt mała, i z poſtumentem nie przenoſi ſtop ośm. Jakoż ſtarożytność i pochop, ſą iedyną iey zaletą. Przedtém ſtała ona w Ryn-

ku przy Katedrze mowcow. Na tymże dziedzieńcu widać ieszcze wyborne rzeźby, które wystawiaią tryumf Marka Aureliusza nad Partami, i które niegdyś zdobiły iego bramę tryumfalną.

Nayprzednieyszy Pałac na Kapitolu iest to mieszkanie Rzymskiego Senatora Ta godność, z którey się przedtém kilkaset Rzymian na tych siedmiu pagórkach wynosiło, posiada teraz ieden tylko człowiek, który ma pierwszeństwo w niednym Trybunale, i nie które osobliwe zaszczyty. Pretensye tych mniemanych Senatorow zachodzą tak daleko, iż śmieią przeczyć randgi, Posłom naywiększych Dworow. Jest to nader osobliwy zwyczay, iż dostoyność tę musi koniecznie piastować, iaki obcy człowiek, a zatém żaden Rzymianin nie może przyiść do niey. Dochody tego Senatora są 2000. szkudow. W Pałacu iego iest dzwon, w który uderzaią tylko, żeby oznaymić ludowi, iż Papież umarł, i że podczas Karnawału można się maskować.

Na teyże samey górze znayduie się Kościoł Franciszkański *Ara Cœli*, zbudowany na obalinach Kościoła Jupitera *Kapitolskiego*. Wchodzi się do niego po 120 marmurowych stopniach, które były wzięte z ruin Kościoła Kwiryna. Tu znayduią się ieszcze kolumny z dawnego Kościoła Jupitera, które przywodzą bardzo na pamięć mieysce tak sławne wstarożytności. Tu to był iakoby pośrodek ziemi, naywiększa Swiątynia, iednego znayświetleyszych narodow dawnego świata; narodu, który wszystkie Królestwa na świecie miał za tylne budynki swego Kapitolu. Tu chowano Sybillow książki, tu było 12. tarcz Swiętych, które podług Liwiusza, wisiały na słupach Kościelnych. Bałwan Jupitera był z złota. Z tegoż samego drogiego metallu, była także statua Bogini zwycięztwa, która ważyła 320. funtow. Sylla Kolumny do tego pysznego gmachu, kazał był wziąść z Kościoła Jupi-

tera Olimpickiego, i do Rzymu sprowadzić. Bogactwa tego Kościoła były niezmierne. Widać tu było podarunki zwyciężonych Krolow i Narodow, wielką liczbę Koron złotych, i naczyń, drogie kamienie, marmurowe i metallowe Posągi, różnego rodzaiu malowania, broń wieloraką zdobytą na nieprzyiaciołach, ktore od sławnych wodzow, iako ślubne dary były tu złożone. Na murach Kościoła wisiały tablice spiżowe, na których Prawa Rzymskie były wyryte. Sprzeczność owych czasow z ninieyszym nigdzie nie iest tak wielka iak tu. Zamiast wszystkich tych bogactw, widać tylko biednych mnichow, którzy ślubuią ubostwo, i których się do 300 zgromadziło; ażeby ta sprzeczność była ieszcze dokładnieysza, świątynia ta zewnątrz podobna iest do iakiego wieyskiego Kościoła

Po *Colisco* Łaźnie Karakali są nay-większemi ruinami w Rzymie, których

zewnętrzne mury, lepiey się utrzymały, niż wszystkich innych łazien, a przeto okazuią nam dokładnie ich niezmierną obszerność. Okazałość ich przeszła była nadzwyczayna. Znaydowało się w nich 1600. marmurowych ławek, dla tych którzy się kąpali. A iednak łaźnie Cesarza Dyoklecyana ieszcze były większe. Ostatki tych drugich łazien, służą za magazyny do zboża. Mieysce zaś, które wielka Cesarska sala zaymowała, obrocone iest na Kościoł, który do Kartuzow należy Wykonanie tego iest nayprzednieyszym dziełem *Michaela Angelo*, który Kościołowi dał tę samę obszerność, którą miała starodawna sala, i ośm bardzo wielkich kolumn granitowych, które w iey pośrodku stały, zostawił na swoim mieyscu, tak że i teraz znayduią się ieszcze w pośrzod Kościoła.

Kościoły były poświęcone duchownym obrządkom i uroczystościom; teatra, amfiteatra, bazyliki, i t. d. miały

swe osobne przeznaczenia; ale włażniach zdaie się, że to wszystko razem było połączone. Krom niezliczonych izb i innych potrzeb do kąpania się, były opatrzone obszernemi salami i gankami do przechodzenia się, iako też ławkami dla Filozofow, ktorzy się tam schodzić zwykli. Nayłepsze biblioteki z całego miasta były w nich przeniesione, i lud rozrywano w nich teatralnemi i szermierskiemi widokami.

Nic w łaźniach Cesarskich nie było tak pysznego iak ich sale. Suffit ich dźwigały kolumny granitowe, podłoga była mozaykowey roboty, a ściany wyłożone nayprzednieyszemi marmurami, utrzymywały co naywybornieysze sztuki malarstwa i snycerstwa. Izby, gdzie kąpiących się nacierano i okadzano, były także pełne przepysznego kunsztu; nawet mieysca, w których oleyki i kadzidła chowano, były iak nayozdobnieysze. Galerye i ganki, służyły za garderobę, gdzie dla wielkiego napły-

nu ludzi, trzeba było ſług naymować, którzyby ſtrzegli ſukien kąpiących ſię. Naczynia i ſprzęty wſzyſtkie godne były tey okazałości Wanny ſame były z granitu i porfiru, iedne mieyſcowe drugie zaś ruchome do przenoſzenia; nawet niektóre były zawieſzone, żeby przez chuśtanie powiękſzała ſię uciecha kąpieli.

Wyiąwſzy Kościoł S. Piotra, nie maſz żadnego w całym Rzymie, któryby miał tak piękne malowania iak ten Kościoł Kartuzow. Jeſt on zbudowany na kſztałt Krzyża Greckiego, ale ieſt podobnieyſzy do iakiey ſali niżeli do Kościoła Katolickiego. Klaſztor ſam przez tegoż wielkiego Architekta zbudowany ma przeſzło ſto marmurowych kołumn. Jeſt on także znakomity przez ſwą galeryą koperſztychow, która iłe zbior prywatny, mało ſobie ma podobnych. Każdy może ſię w niey napatrzyć do woli bez naymnieyſzey opłaty. Mnich o-

twiera drzwi do Galeryi, wpuſzcza do niey ciekawego, i zamyka ie znowu nazad. Ta wygoda ieſt bardzo miła, człowiek ieſt ſam, bez żadney przeſzkody, i może, nie maiąc naprzykrzenia od dozorcy, bawić ſię kilka godzin w tym kunſztu ſkarbie, który łatwo można cały przeyrzeć gdyż wſzyſtkie ſztuki, wiſzą niſko. Drzwi poty nie będą otworzone, poki ſię nie zadzwoni.

Obeliſki przydawały bardzo wiele do okazałości dawnego Rzymu. Już ſię wſpomniało wyżey o obeliſku ſłońca, naywiękſzym ze wſzyſtkich, który ſtał na Polu Marſa, i był ſkazówką zegaru ſłonecznego. Wiele ich ſię znaydowało w dawnym Rzymie, a wſzyſtkie były ſprowadzone, z Egiptu. Większa ich część leży teraz pod ziemią. Nikt też nie ma ochoty do ſzukania ich gdyż ſię kosztow na ich poſtawienie, obawiaią. Cztery naywiękſze, które zdobią Rzym nowy, dobyte były z

ziemi za krótkiego Panowania Sixtuſa V. i od Wielkiego Architekta *Fontana* poſtawione. Trzy znayduią ſię teraz przed trzema głownemi Kościołami, a czwarty na placu *del Popolo*. Oprocz tych znayduią ſię inne mnieyſzey wielkości na placu *Navonna*, w *Villa Albani*, w *Villa Medicis* i innych.

Lecz nadgrobki dawnych Rzymian, przechodziły okazałością, ich łaźnie teatra, a nawet i Kościoły. Z trzech naydziwnieyſzych, które Rzym zdobiły, widać iesſzcze ruiny. Były to: Mauſoleum Auguſta, Adryana i Cecylii Metelli żony Kraſsa. Z pierwſzego nie pozoſtało nic więcey, iak tylko niektóre złe mury, których ſzukać trzeba w iednym kącie miaſta, i z których nie można powziąść żadnego wyobrażenia o przeſzłym ſtanie tego nadgrobku. Miał on kſztałt piramidalny, a był na teraſſy podzielony, tak że można było przechodzić ſię po nim, aż do ſamego wierzchu między

cypryſowemi drzewami Kolor tych drzew wydawał ſię przedziwnie przy białym marmurze, z którego ten nadgrobek był wyſtawiony, i przy poſągach marmurowych i śpiżowych, które go wraz z dwiema wielkiemi obeliſkami zdobiły.

Z Mauſoleum Cecylii, które ſtało przy drodze Appiuſza, pozoſtały daleko więkſze ruiny, które widać o iaką milę naſzę Zbudowano go było nie z cegły, iak *Coliſeum* i inne wielkie ſtarożytne gmachy, lecz z wielkich kamieni, które wrażaią wielkie rozumienie o ſtarodawnym budowania ſpoſobie. Ruiny te nazywaią ſię dziś *Capo di bove* i ſą podobne do iakiey wieży. W średnich wiekach ſłużyły one małym tyranom za ſchronienie obronne, z którego wypadaiąc okolicę Rzymſką puſtoſzyli. Niektórzy Antiquariſtowie twierdzą, że w tym nadgrobku przedtem znaydowało ſię echo kunſztowne, które ieden cały wierſz Wir-

gilinfza fześć razy wyraźnie odbiiało, a ieſzcze, kilka razy nie wyraźnie. Założono go tak, żeby narzekania żałobnych, których umyślnie do tego naymowano, mogły ſię pomnażać. Wielka i koſztowna trumna, w którey ſię znaydowały prochy Cecylii, ſtoi teraz w dziedzińcu Pałacu Farnezyuſzow.

Mauſoleum Adryana, ieſt to, iak wiadomo ninieyſzy zamek St. Anioła, ale tak odmienione, że tam ani śladu ſpoſtrzedz nie można, dawnego iego przeznaczenia. Architekt *Detrianus* wyſtawił go z rozkazu Adryana Ceſarza z wielkim przepychem. Był on ſiedmiuſet poſągami, iakoby okryty, a na wierzchu kulą niezmierną z ſpizy pozłacaney ozdobiony, którą teraz na iednym z dziedzińcow Watykańſkich chowaią.

Z przepyſznego *Septizonium* Septimiuſza Sewera, przy Palatyńſkiey górze, były ieſzcze przy końcu wieku przeſzłego znaczne obaliny, które te-

raz wcale zniknely. Był to gmach z siędmiu kolumn, który miał siedem piętr i tyleż na nich gatunkow z kolumn pysznych, które stały iedne nad drugiemi. Był on nakształt piramidy wyniesiony i zewnątrz nie widać było nic więcey, iak tylko kolumny i posągi zacząwszy od dołu aż do samego wierzchu, co czyniło przedziwny widok. Ruiny tego osobliwego gmachu, były ieszcze na siedm piętrow wysokie ku końcu wieku przeszłego, i można było z nich poznawać całą strukturę iego. Lecz teraz zniknęło to wszystko i mieysce nawet samo gdzie stał ten grob, iest wielu niewiadome.

Jedyny grob, który dotąd utrzymał się w całości, iest to pyramida *Cestusa* przy bramie St. Pawła. Wysokość iey wynosi sto dziesięć stop, a każda strona iey spodu 86½. stop. Rzymianin ten żył krotko przed Augustem, nie przyszedł nigdy do naywyższych w kraiu godności, a iednak grob iego był tak

okazały. Co ſamo dowodzi, iak wielki za iego czaſow panował w Rzymie zbytek. Na polu za zamkiem S. Anioła znaydowała ſię podobnaż pyramida, którą w owych barbarzyńſkich czaſach z rozkazu iednego Papieża znieſiono.

Roku 1500. odkryto przy drodze Appiuſza grob bardzo oſobliwy. Znaleziono w nim ciało iedney młodey kobiety, pływaiące w iakimſiś likworze nieznaiomym; w nogach była lampa, która od razu zgaſła iak tylko iey doſzło powietrze. Ciało było tak świże, iak gdyby tam dopiero było włożone; a iednak znapiſow pokazało ſię, że na tym mieyſcu znaydowało ſię iuż było od 1500. lat. Domyślano ſię, że to bydź muſiała Tullia Córka Cycerona, która w przód życia ſwego dokonała, niż Oyciec. Ciało to było na Kapitolium przed oczy całego ludu wyſtawione. Lecz że gmin począł rozumieć, że to bydź muſiała iakaś relikwia święta, prze-

to Papież Alexander VI. kazał ten ofobliwfzy antyk w Tyber wrzucić.

II.

Zaſtanowienie ſię nad ſtanem Europy przy początku Roku 1788.

NIe ieſt tu zamiarem naſzym zbierać wſzyſtko, coby ſię mogło mowić względem teraźnieyſzego ſtanu Europeyſkich kraiow. Ale tylko myślemy tu przełożyć niektóre uwagi, które będą ſłużyły do ſądzenia przyzwoicie o przypadkach przyſzłych roku tego i rzucą ogólne światło na głowne okoliczności wielkiego politycznego obrazu.

Powſzechne okoliczności Europy, nigdy ſię od woyny 7mioletniey, nawet ani w Bawarſkich zamieſzaniach, nie znaydowały w tak krytycznym i groźą-

grożącym ſtanie, iak przy ſamym wſtępie tego roku. Woyna dawno przewidziana, którą do tąd i ſłabość ziedney, a ważne powody z drugiey ſtrony utrzymywały, wybuchneła na Wſchodzie. Zadaie ona Moſkwie wielkie zatrudnienie, i przymuſza Dom Auſtryacki do obrocenia głowney ſwey uwagi w tę ſtronę, mimo woli ſwoiey, gdyż wie, że Pruſſy wielkie maią powody życzenia ſobie, aby ten wſzczęty ogień nie był zaraz przyduſzony. Moſkwa może prawda przez tę woynę wiele zyſkać, kiedy, iak ieſt wielki pozor, ſzczęśliwie będzie prowadzona. Ale trzeba wiedzieć, że każda woyna z Turkomi, koſztuie Moſkwę daleko więcey ludzi i pieniędzy, niż woyna iaka ſzczęśliwa zwykła koſztować. Jeſt także wielkie podobieńſtwo, że Ceſarz ieżeli ſię wda czynnie w tę woynę, rozſzerzy granice ſwego państwa. Ale poſſeſſya na iakie piędzieſiąt mil kraiu zdziczałego, nie ludnego i ſpu-

ſtoſzałego, pomnoży dopiero pewnie wnuka ſiły, i to ieżeli dziſieyſzy Monarcha zacznie niemi podług zdrowſzych rozrządzać maxym, niż to czynił do tąd. Lubo Dwor Ceſarſki nie bardzo ieſt wſtanie czynienia nadzwyczaynych wydatkow, z ſamych zwyczaynych dochodow, iednak utrzymywanie ſtraſzliwego woyſka na Tureckich granicach, gdzie głod panuie, a to przez całą zimę, koſztuie ſummy niezliczone, i pomnaża ieſzcze bardziey niedoſtatek żywności, tak że nowi tameczni Koloniści dla niedoſtatku i drogości upadaią, ze wſzyſtkiem; tak dalece, że przez dalſze zniſzczenie i ſpuſtoſzenie tych kraiow, traci ſię w przod iuż to nie iako, co ſię ma zyſkać przez przyſzłe nad Turkami zwycięztwa.

Te to uwagi były pewnie powodem Wiedeńſkiemu Dworowi do przeſzłego i ninieyſzego poſtępowania ſobie. Radby on ſtraſzliwym uzbraianiem ſię

i grożeniem przywieść Portę do prędkiego zakończenia woyny, niżeli przedłużać ią przez wmieszanie się w nię na pożytek Moskwy. Gdyż przekonanie, że z tey woyny Moskwa naywiększe odniesie pożytki, iest zapewne głowną przyczyną ociągania się Austryi. Podług zdrowey polityki maxym, nie może ona życzyć sobie, żeby Porta od Moskwy tak została pognębioną, iżby się iuż nie miała czego więcey obawiać od niey. Monarchini tego niezmiernego Państwa, iest prawda Alliantką Austryi, ale nie zawsze nią była, i nie zdaie się rzeczą podobną, żeby ona lub iey następcy mieli trwać statecznie w tym związku, osobliwie kiedy przez zawoiowanie kraiow Tureckich, staliby się sąsiadami, i to sąsiedztwo, toż spekulacye handlowne ieszczeby bardziey ich interessa zawikłały. Lubo tedy Cesarz, tak skrzętnie zdaie się ubiegać o iak naywiększą Monarchini przyiaźń; nie zdaie się iednak rzeczą do wiary

podobną, żeby miał zaniechać wcale zdrowey polityki reguł i przyłożyć się szczerze do tego, żeby Moskwa przez wielkie na Turkach zdobycze znacznie siły swoie, iuż i tak straszne pomnożyła, choćby też przez to miał zyskać iaki Kray nowy. To ieszcze się tym bardziey okaże podobnieyszym do wiary, kiedy się pomyśli, że między Moskwą i Prussami, nie masz żadney pozorney przyczyny, do iakiey nieustaiącey zazdrości albo też nienawiści. Gdyż okoliczność handlu Gdańskiego nie iest tak ważna, żeby Pruski Dwor nie miał w niey czego ustąpić, gdyby tego wyciągała potrzeba. Owszem na północy, mogą się takie nadarzyć okoliczności, które byłyby powodem Dworom Petersburgskiemu i Berlińskiemu do iednomyślnego postępowania sobie. Nie są to czcze myśli, ani uwagi bez fundamentu żadnego. Gdyż wiadomo, że Moskale niebyliby się tak pośpieszyli do zawarcia pokoiu w *Kadszak-Kainar-*

dzi, gdyby nie było wielkiey wątpliwości, czyli woyſko Auſtryackie także na ow czas zgromadzone miało przeciw Turkom, czyli też za niemi woiować.

W tych okolicznościach niemaſz nic dziwnego, kiedy ſię poſtrzega widocznie, że uwaga wielka, którą Dom Auſtryacki obraca na Wſchodnie intereſſa, nie przeſzkadza mu bynaymniey do mienia na oku ſwego ulubionego proiektu względem Bawaryi. Nie ieſt to żaden ſekret, że Ceſarz iak żywo nie ſtracił nadziei, zamienienia tego kraiu za Niderland. Zdrowie Elektora Bawarſkiego ieſt ſłabe; ieżeliby on tedy umarł w przod niżby ſię zakończyły zawieruchy Tureckie, to Ceſarz nie mogłby bydź poſiłkowanym od Moſkwy, a nawet ieżeliby ſam był wplątany w tę woynę, nie mogłby korzyſtać bynaymniey z tey okoliczności. Związek Xiążąt Niemieckich trwa ſtale, i pewnieby ſię ieſzcze bardziey

pomnożył, gdyby tego nagła była potrzeba. Zapewne iest to w tém wyborna polityka Cesarza, że iednę Xiężniczkę Toskańską wydał w Dom Saski. Ale to nie sprawi teraz żadney w postanowieniach Elektora Saskiego odmiany. Między innemi Niemieckiemi Xiążętami, nie masz ani iednego, ważnego, na któregoby się Cesarz mógł spuścić, iak tylko Elektor Koloński i Xiążę Wirtembergski Obranie niedawne Koadjutora Moguckiego w osobie Hrabiego Dalberga iest wielką podporą związku Xiążąt. Teraznieyszy sposob myślenia w Niemczech, kiedy się porowna z tym, który tam panował przed 25 lat pod czas 7mioletniey woyny, to uzna się łatwo, że Dom Austryacki do uskutecznienia zamiarow Karola V. i Ferdynanda II. mniey ma teraz nadziei niż kiedy. Na dowod tego niedowierzania, do którego Cesarz nie małe ma powody, trzeba przywieść i to, iż on nie tylko z Czech i Mora-

wy żadnych woyſk na granice Tureckie nie wyprowadza, ale też budowanie nowych tamtecznych ſortec każe kończyć z wielkim pośpiechem, poſyła tam ammunicyę i woienne potrzeby różne, nieuſtannie. Podobnież okazuie ſię, że Monarcha ten ma w myśli iakieś wielkie przedſięwzięcia z tąd, iż Niderlandczykom puścił płazem ich prawne, ale gwałtowne i nie przyſtoyne opieranie ſię, i odſtąpił nad wſzelkie ſpodziewanie ſwych niektórych, względem tego kraiu zamiarow.

Do tych krytycznych okoliczności na wſchodzie i północy nie mieſzaią ſię do tąd Szwecya i Dania. Ale za to bardzo one wpływały w zawieruchy niedawne na zachodzie.

Gdy ſię była ſkończyła Amerykańſka woyna, zdawała ſię obawiać Publiczność, żeby Anglia pod niezmiernym długow ſwych ciężarem, nieuſtała, i kredytu ſwego nie utraciła. Ale w tém wyſtąpił ieden młody Mi-

nister od narodu ukochany i oświadczył, że dochody publiczne pomnożyły się do 15 milionow funt szt: to iest, milionem więcey, niż wynoszą kraiu tego, zwyczayne wydatki; a ten zbywaiący million, chce Minister obracać na upłacanie długow. Przeważaiąca strona w Parlamencie, naybogatsi dobr dziedzicy i kupcy oświadczyli, że są o prawdzie iego rachunkow przekonani, i boiaźń narodu zniknęła, cena biletow publicznych podwyższyła się, i kredyt Anglii nie zachwiał się, ani na moment. Wielu z strony Ministeryalney wiedziało dobrze, iak na słabym fundamencie wspierały się Ministra rachunki. Ale mieli za rzecz nieroztropną przeczyć temu i przez to podawać narodowy kredyt na niebeśpieczeństwo. Ten mądry postępek Anglii sprawił, iż się nam dotąd bogatsza wydaie niż iey sąsiad, i że iey kredyt mamy za nigdy niewzruszony; gdy przeciwnie, Francya zdaie się bydź nieca-

leko od powszechnego z bankrutowania. Minister ieden nirostrożny, który przedtém zostaiąc w Parlamencie okazywał się bydź człowiekiem poczciwym, nie które gwałtowne Ministrow postępki zganił bardzo rozumnie i gruntownie, a przez to począł bydź pewnie mianym, za zręcznego i sposobnego do rządzenia skarbem, wystąpił przed swoy narod i rzekł: Nasz skarb tak upadł, iż ia się nie mogę tego podiąć czynić, co się czynić powinno, dla zniesienia wielkiey nierowności między wydatkami i dochodami. Poradziłem tedy Królowi memu, żeby się zrzekł samowładztwa, którego *Richelieu*, *Mazarin* i Ludwik XIV. z taką trudnością dostąpili, i żeby zwołał narod reprezentuiących, dla otrzymania od nich przyzwolenia względem środków, krórych użycie, mnie samemu, zdaie się bydź niebespieczne. —

Kto mógł słyszeć o takim kroku wszystkim maxymom do tąd trwaiące-

gò rządu Francuzkiego, przeciwnym, żeby fię zaraz nie przekonał, iż Francya nie może fię iuż uratować, iak tylko użyciem defperackich środków? Skutek okazał prawda, że niefzczęście nie przyfzło ieszcze do oftatniego ftopnia, i że przez określenie nayfurowfze fwych niepotrzebnych wydatkow, przez zaciągnienie, choć mnieyfze niż przedtém fumm nowych, można choć przy ninieyfzych długach znieść ftrafzną między wydatkami i dochodami nierowność. Lecz iak fzczęśliwe wynikneły fkutki dla Oyczyzny z mądrego kroku, Angielfkiego Miniftra, tak wielkie ściągnął na Francyą niefzczęście, *Calonne* fwym nieroftropnym poftępkiem. Kredyt Francyi dużo przez to ieft ofłabiony, narod ftał fię podeyrzliwym i niedowierzaiącym, między Miniftrami i Parlamentami wfzczeła fię niezgoda, wnętrzne zawieruchy przymufiły Koronę, do opufzczenia partyi Francuzkiey w Hollandyi i wyda-

nia iey nieprzyiaciołom ſpoſobem nieſłychanym i ſromotnym. Mało na tém, ale ieſzcze partya ludu woła głośno, ażeby zwołano wſzyſtkie ſtany, to ieſt żeby Konſtytucyą od czasów *Richelieu* trwaiącą, odmieniono.

Anglia w tych okolicznościach podnoſi znowu głowę nad rywalką ſwoią i ton mocny, rezolutny, którym mówiła pod czas zawieruch Hollenderſkich, ieſt właśnie taki, iaki okazywał Oyciec ninieyſzego Miniſtra, względem nieprzyiacioł ſwey Xyczyzny. Zakończenie ſzczęśliwe tych zamieſzań ſprawiło nie małe dla Anglii pożytki. Rzecz poſpolita Hollenderſka, nie ieſt prawda takim allientem, żeby mogła co ważnego ſprawić dla Anglii, gdyż ſię muſi obawiać lądowey Francuzkiey potęgi, oſobliwie póki Ceſarz ieſt z tą Koroną w związku. Ale iednak iuż to ieſt wiele, kiedy ona nie ieſt otwartą W. Brytanii nieprzyiaciołką, dla którey oſobliwie w wſchodnich Indyach,

mogłaby bydź bardzo niebeſpieczną. Korzyść dla Pruſs z tey rewolucyi nie ieſt wielka, i z tey miary tylko może bydź miana za ważną, że przez to wzmocnił ſię Alliant Pruſki, i podczas woyny, prowincye Pruſkie w Weſtfalii, mogą mieć bliſką z Hollandyi pomoc Hollandyi zaś ſamey ſłabość przez tę niezgodę nieſkończenie ſię powiękſzyła, i przez to ſtanie ſię ieſzcze mniey ważnym mocarſtwem, niż była do tąd.

Póki W. Brytanii przemoc nad Francyą trwać będzie, póty Hiſzpania bydź muſi ściſłą iey Alliantką. Ma ona ſię ſłuſznie za śrzodek między obiema temi mocarſtwami tzymaiącą i równoważność między niemi zachowuiącą. Dzieie woyny Amerykańſkiey okazuią dowodnie, że Hiſzpania nie życzy ſobie iak żywo potłumienia Anglii, a fałſzywe mniemanie, że dobycie Gibraltaru nie mogło iey ochybić, przywiodło ią iż nawet dla doy-

ścia tego samego końca mniey czyniła, niż była powinna. Mówią że Xiąże Asturyi nie nawidzi Francuzow i kocha Anglikow. Prywatna taka skłonność wpływa częstokroć w polityczne przypadki, i można się tey odmiany spodziewać po tém młodym Panie, którego namiętności bardzo maią bydź żywe. Tym czasem wpływa on iuż bardzo w czynności gabinetu Hiszpańskiego i teraz że wiek i słabość zdrowia Króla od interessow oddalaią, rząd cały iest prawie w iego ręku. We wnątrz kraiu zaszły niektóre szczęśliwe odmiany, które są dowodem tu i owdzie ożywionego przemysłu i zachęconey pilności. Ale do tąd nie zniesiono tam żadney głowney przyczyny, które sprawiły ninieyszą Hiszpanii słabość, a póki się to nie stanie, można będzie tu i owdzie przez kunsztowne natężenia, pobudzić na iaki czas ludzką pilność, ale skutki iey dla całego narodu, nie mogą bydź ważne.

Hiszpania naśladuie Francyi w pilnym i nieustannym budowaniu okrętow. Lecz póki niewychowuie sobie lepszych maytkow, buduie ona ie dla swych nieprzyiacioł. Od nieiakigo czasu stara ona się wniść w ściśle związki z Portą, i nigdy niesłychanym przykładem, wyprawiła Posłow do Konstantynopola i z tamtąd przysłanego do siebie przyieła. Oświadczyła także wraz z Francyą iż niedopuści aby flota Rossyiska na Srzódziemne morze dostała się. Zamiar tego związku niemoże bydź inny, iak tylko żeby mogła także należeć do handlu Lewanckiego. Ale bliżey leżąca Francya tak go sobie iuż przywłaszczyła, iż trudno się spodziewać, żeby z niego Hiszpania mogła iakie znaczne odnosić korzyści.

Na końcu roku przeszłego otrzymaliśmy wielki dowod co raz ustaiącey fałszywey i duchem prześladowania tchnącey o Religią gorliwości. Za przewodnictwem duchownego Ministra

czyni Francya pierwszy i nayważniey-szy krok dla zakończenia ucisku, który tak długo iey poddanych protestantów uciemiężał, i dla przywrócenia im przynaymniey praw obywatelskich i zastony sądowey. Jeżeli to prawda, że nadzieia przyciągnienia do Francyi wielkiey liczby boga ych familii Hollenderskich była do przyśpieszenia tey rezolucyi powodem, to można mówić, że Opatrzność nieszczęścia iednego kraiu używa, aby ludzi uszczęśliwiła w drugim.

Nie iest to iuż nowa uwaga, że w tym czasie kiedy rozum ludzki pracuie usilnie, żeby kaydany uprzedzeniów skruszył, i do nowych nadziei otworzył sobie drogę, imaginacya zapuszcza się daleko i prawda zamienia się w bałamuctwo. Niemce i Francya doznaią tego dziś bez miary. Zwodziciele różni, mniemani cudotworcy, wyganiacze duchow, Alchimiści, Magnetyści, i inni pod różnemi nazwiskami

oſzuſtowie doſtaią co raz więcey naśladowcow, i robią prozelitow, mimo wſzyſtkich mocnych lub ſzyderſkich środkow, któremi ſtarano ſię odkryć ich oſzukania, i przeſtrzedz tych, których mozgu ſłabego złatwością ſię chwytaią wſzyſtkie te głupſtwa. Ze te głów zagorzenia niebeśpieczne ſą dla tych, których zachwycą, rzecz pewna. Ale można twierdzić, że ani one długo trwać będą, ani też ſtaną ſię powſzechnemi, a przeto ich ſkutki nie mogą bydź wielkie.

III.

Belgrad i Serwia iak ważne bydź mogą dla Auſtryi?

Belgrad (*) iak wiadomo, leży w Serwii, tam gdzie rzeka Sawa, wpada do Dunaiu

(*) *Inaczey* Alba regia *czyli Białogrod.*

Dunaiu. Sułtan Soliman oderwał go roku 1522. od Węgier i Turcy mieli go w swey mocy, aż do roku 1688. W tym bowiem roku Maximilian Emanuel Elektor Bawarski komenderuiący woyska Cesarskie, odebrał go nazad od Turkow. Lecz zostawał on tylko przez dwa roki w ręku Chrześciańskich. A Turcy dobywszy go trzymali w swych szponach, aż do roku 1717. Dnia 16. Sierpnia roku tego, Xiążę Eugeniusz Wielki, stoczywszy z Turkami wielką bitwę, i poraziwszy nieprzyiaciół imienia Chrześciańskiego na głowę, przymusił w 3. dni potém, Turkow w Belgradzie zamkniętych do poddania się, a przez Traktat Passarowicki ta znakomita twierdza była na zawsze z całą prawie Serwią Domowi Austryackiemu ustąpiona. Od tego czasu wzmocniona ona została tak, iż ią miano prawie za niedobytą. Na koniec nastała woyna nieszczęśliwa roku 1737. i po fatalney batalii pod *Grośka*, Bel-

grad został obleżony od Turkow, roku 1739. Lecz kiedy Turcy nie mogli ieszcze ani myśleć o dostaniu tey twierdzy, Cesarcy Wodzowie popełniwszy wiele błędow, i iedni drugim na złość robiąc, pośpieszyli się z zawarciem pokoiu z Tnrkami, przez który Belgrad był znowu Turkom powrocony, przy których dotąd zostaie. Nowe fortyfikacye były prawda od Cesarskich zruynowane, ale ie Turcy znowu podzwignęli.

Zdaie się, że w ninieyszych okolicznościach cała Serwia, którey Belgrad iest głownym i nayważnieyszym miastem dostanie się, czy to gwałem czy też przez dobrowolne ustąpienie, pod Panowanie Austryackie. Nie od rzeczy tedy będzie dogodzić tu ciekawości publiczney, przez opisanie tego Królestwa, i wyawstić pożytki, które z nabycia iego odniesie Dom Austryacki.

Krolestwo Serwii, które imie swoie bierze od narodu Słowackiego Serbow,

leży pod łagodnieyſzym klima, niż kraie Niemieckie, gdyż ieſt bardziey poſunięte ku Południowi i Wſchodowi. Powietrze ieſt zdrowe, zima ani tak ſroga, ani tak długa, iak u nas. Sniegi krótko tam trwaią, a przeto naſiona prędzey wſchodzą i doſtawaią. A to nie tylko dla tego, że leży bliżey południa, ale też i przeto, że w nim panuią wiatry południowe. Zimna tedy w tym kraiu zimie nie ſą przykre; ale gorąca w lecie bywaią za to nieznośne.

Serwia w powſzechności ieſt to kray bardzo żyzny i obfituie nadzwyczaynie w zboża i owoce przedziwne. Pſzenica zwykła tam wydawać 24, żyto więcey niż 30. ięczmień około 60. a proſo 300. zaś pſzenica Turecka przeſzło 2000. ziarn. Znayduią ſię tam wyborne winnice, a drzew owocowych widać prawie całe laſy. Drzewa do opału i budowania ieſt doſtatkiem: iednakże ſą takie okolice, którym drzewa

brakuie. Nawet zwierzyny ma kray dosyć, osobliwie sarn, ieleni, lisow, wilkow, dzikow, zaięcy.

Zwierzęta tamteysze są pospolicie dobrego gatunku, a osobliwie konie dla swego pięknego składu, trwałości i chyżości słyną bardzo. Owczarnie są znaczne, świń wydaie kray ten mnostwo niezmierne, dla tego ich też co rok bardzo wiele do Węgier, Niemiec i Morawy wypędzaią.

Góry maią w sobie wiele kruszcow złotych, srebrnych i innych, ale z nich Mahometanin nie pożytkuie. Austryacy w roku 1736. kiedy ieszcze panowali nad tym kraiem, mieli o kilka mil od Belgradu, 18. piecow do topienia kruszcu srebrnego.

Rzeki obfituią także w różne ryby, ale niemi iak Turcy tak Chrześcianie tamteysi pogardzaią. Jednym słowem, że Krolestwo Serwii iest ziemią błogosławioną, i wydaie w wielkiey obfitości wszystkie do życia potrzeby,

i wygody, przeto można sobie wnieść, iak wiele na tym zyska społeczność, kiedy się dostanie w pilnieysze i przemyślnieysze ręce, niż były dotąd. Jakoż można prawie iuż twierdzić, że się to stanie niedługo.

Patrząc na wielkie gotowania się do woyny Cesarza, i na straszliwe siły, które do kupy zbiera, żeby powetować szkod i utrąt przez pokoy Belgradzki odniesionych, zachodzi naturalnie pytanie: iakie zdobycie Serwii przyniesie Monarchii Austryackiey pożytki, kiedy do tego przyidzie, czy to przez gwałtowne zawoiowanie, czy też przez dobrowolne ustąpienie? Za pytanie to iest ważne, gdyż niezawsze opanowanie iąkiego kraiu bywa dla państwa użyteczne. Zbyteczna wielość prowincyi osłabia kray częstokroć, zamiast coby go miała wzmacniać. Prowincye odległe, których z trudnością przychodzi bronić, są ciężarem dla kraiu. Ale względem Serwii, nie tra-

ſia ſię na ſzczęście iak pierwſze takż ani drugie.

Kroleſtwo to z wielu miar ieſt dla Auſtryi bardzo ważne. Kray tak piękny, tak żyzny, zawſze ſwemu panu muſi bydź użyteczny, kiedy będzie z niego przyzwoicie korzyſtał. Przez nabycie iego, rozſzerzy Auſtrya granice ku Wſchodowi Wielkiego Państwa ſwego; gdyż do tąd z lewey ſtrony Dunaiu kray Auſtryacki rozciąga ſię na 50 mil daley niż z prawey. Oſobliwie Węgry z tąd korzyſtaią. Będą one przez to bardziey zaſłonione, i Turkom będzie od tąd cięży doſtać ſię w pośrod Węgierſkiego kraiu.

Chow dobry bydła tego kraiu, będzie wielką pomocą dla Auſtryi. Za woły i świnie opłaca Auſtrya co rok Turkom przeſzło 4 milliony złł. które od tąd w kraiu pozoſtaną. Co ieſt nie małym pożytkiem.—Nie trzeba także ſpuſzczać z oka obfitych kruſzcow drogich, z których Auſtrya wnet zacznie korzy-

ſtać i dochody ſkarbu ſwego pomnoży z tego ſamego źrzódła, iakim millionem; a to millionem co rok z wnętrzności ziemi dobym i maſſę pieniężną kraiową pomnażaiącym. Co znowu zdobycz tę Bośnii czyni bardzo ważną.

Jednak człowiek ieſt zawſze pierwſzym i nayprzednieyſzym bogactwem kraiu iakiego, a i w tey mierze zyſka wiele Auſtrya przez opanowanie Serwii. Bo lubo zrazu ludność tego kraiu nie wielka będzie, trzeba ſię iednak ſpodziewać, że ſię do niego ściągać będą Grecy z Macedonii, Albanii, Bulgaryi, i Bośnii, iako też Niemcy, co wnet pomnoży ludność iego niezmiernie. Klima także bardziey tam ludności ſprzyia niż w Bannacie.

Jak tylko kray ten ſtanie ſię ludnieyſzym, będzie mogł wydawać tyle żołnierzy, ile ich będzie potrzeba do utrzymywania ſpokoyności wnętrzney

i zasłonienia granic od napadow łotrowskich.— Wszakże i handel niemało na tém zyska. Gdyż zboża tego kraiu, wina, wełna, bydło różne i owoce, które do Włoch idą, pomnożą znacznie handel Austryacki. A procz tego stanie on się przez to iak na Dunaiu, tak do Albanii i Macedonii bespiecznieyszym.

Austrya tedy obeymie, przez nabycie Serwii, kray wyborny; rozszerzy granice Państwa swego w stronie bardzo dobrey, będzie miała nowy a obfity magazyn zboża, kopalnie kruszcow znaczną ludność, i tysiące nowych woiownikow, większy handel i przez to wszystko, większe dochody kraiowe, większą potęgę i na szali polityczney Europy większą ważność.

Zarzut: iż Serwiia za lat 50. niepowroci millionow, które będzie kosztowała woyna i lepsze urządzenie kraiu, nic nie znaczy. Bo milliony, które kray na to łoży nie są zgubione, gdyż

wszystkie prawię zostaią w kraiu, i prędzey lub poźniey, tysiącznęmi kanałami, z Węgier gdzie po większey części zostaią, wrócą się do Austryi; teraz zaś zbogacaią wielu obywatelow, i po różney cyrkulacyi w padaią na koniec do kassy kraiowey. W 10 lat nowy ten kray, będzie mógł pewnie przynosić do skarbu iakie 20 millionow, a tak z czasem wrocą się summy wysypane na iego zdobycie, zaś kray będzie zawsze kraiem.

IV.

Dzieie Fryderyka Wełkiego.

Woyny 7mioletniey rok 4ty — 1759 —

(Ciąg dalszy od k. 54.)

(Ciąg dalszy od k. 54.)

ZE napastowania zimowe żadnego istotnego nie przynoszą pożytku, a woyska bardzo trudzą, przeto umówi-

li się Wodzowie Pruscy z Austryackiemi, żeby przez całą zimę broń z obustron była zawieszona. Lecz Francuzi nie byli tak spokoynemi. Xiążę *de Soubise* widział iak by było z wielką wygodą dla woysk Francuzkich, gdyby był w ich ręku Frankfurt miasto wolne Cesarskie, wielkie, ludne, bogate, i mocne. Prosił tedy Magistratu, żeby pozwolił przeyść przez miasto iednemu regimentowi Francuzkiemu. Magistrat niechcąc go sobie narazić, zezwolił na to. Lecz co tylko Francuzi weszli do miasta, opanowali bramy, odwach, wały z harmatami, i oświadczyli, że interess Francyi wyciąga, żeby miasto do skończenia woyny, było w iey ręku. Zaraz potém Xiążę ten Ministrem uczyniony zdał naywyższą nad woyskami Francuzkiemi w Niemczech Kommendę Xciu *de Broglio*.

Na początku roku 1759. Xiążę Henryk kazał nagle wpaść Generałowi *Knobloch* na miasto *Erfurt*, gdzie stał

Generał Austryacki *Gwasco*. Cesarscy niespodzianym napadem zmieszani poddali zaraz miasto, które musiało zapłacić kontrybucyi 100,000. talarow. Xiążę także *Ferdynand*, odpędziwszy nayprzod od granic Haskich Rzeszanów na 2000. niewolnika zabrawszy, udał się przeciw Francuzom. Wodzich nowy Xżę *de Broglio* zasłyszawszy o tém, zebrał całą potęgę i stanął w obronnym mieyscu pod *Bergen*, gdzie rostropnością swoią tyle dokazał, że Xiażę Ferdynand, po krwawey utarczce z niczym się wrocił utraciwszy na 3000. swoich. Jeszcze godna tu wspomnienia wyprawa Prussakow do Poznania, gdzie pod Generałem *Wopersnow* przybywszy, zepsuli magazyn Rossyiski; toż samo uczynili oni w Obierzyskach, Wrońkach, Pniewie, a zaś w Rydzynie, zabrali w niewolą Xięcia Sułkowskiego, pod pozorem, okazywaney Moskalom większey przyiaźni, niż neutralność, w którey zostawała Polska, dozwalała.

Pod tenże sam czas przedsięwzięli Prussacy zruynować wielkie magazyny Cesarskie w Wyższym Szląsku i w Czechach. Generałowi *Fouquét*, nie udało się przedsięwzięcie przeciw magazynom w Wyższym Szląsku, gdyż Cessarscy uwiezli ie daley. Lęcz Xiążę Henryk w padłszy niespodzianie do Czech spalił tam w różnych mieyscach wielkie magazyny, które miały wystarczać przez 150. dni dla 50,000. woyska.

Po tey wyprawie dał Xiążę Henryk woysku swemu kilka dni odpoczynku, a potém ruszył przez Wogtlandyą przeciw woysku Rzeszy, które w Frankonii zostawało. Po kilku krwawych utarczkach, Generał *Maquiere* widząc że się Prussakom oprzeć nie mógł, ustąpił z całey Frankonii, a bogate B.skupstwa Bambergskie i Wirtzburgskie na łup Prussakom zostawił, którzy z nich wielkie kontrybucye wybrali. Xiążę Henryk zagnał był woy-

ſko Rzeſzy, aż do Norymbergi, i więkſzą część cyrkułu Frankońſkiego tak z pieniędzy ogołócił, iż nie mogł dać na ten rok żadnego poſiłku Maryi Tereſſie. Ale, że Xiąże Ferdynand pod Bergen porażony nie mogł ſpuścić z oka Francuzów, ani natrzeć z drugiey ſtrony na woyſko Rzeſzy; Xiąże zaś Henryk ſam nie był w ſtanie wſtrzymywania woyſka Rzeſzy i zabronienia Ceſarſkim, żeby do Saxonii nie wpadli; przeto Xiąże Henryk widząc, że bawienie ſię iego dłużſze w Frankonii było nie użyteczne, owſzem mogło bydź bardzo niebeśpieczne, odprowadził nazad woyſko ſwoie łupami i pieniędzmi obciążone do Saxonii.

Szczęście zdawało ſię dotąd ſłużyć Pruſſakom. Jednak nie udał ſię żaden z wielkich zamiarow, które miały o naſtępuiącey Kampanii decydować. Moſkale choć opieſzale, poſtępowali iednak, i *Daun* podług układu uczy-

nionego w Wiedniu, czekał tylko na ich zbliżenie się, żeby także ruszył obozem i rozpoczął kampanią. Generał Pruſki *Dohna*, który w Xięſtwie Mekleburgſkim ſtraſzne wybrałbył kontrybucye i ludźmi tamteyſzemi woyſko ſwoie wzmocnił, gotował się na odparcie ich od granic Brandeburgſkich; inne korpuſa Pruſkie ſtaneły w tych mieyſcach gdzie się ich wpadnienia obawiano naybardziey. Zbliżanie się Moſkalow czyniło ſtan Króla coraz krytycznieyſzym. Oczy całey Europy były obrocone ku tey ſtronie. Spodziewano się co dzień przypadkow tym ważnieyſzych, że rozſzerzanie się Francuzow po bitwie pod Bergen było nader ſzypkie.

Xiążę Ferdynand, który nie ſądził za rzecz użyteczną, drugi raz mierzyć się z Francuzami, cofał się co raz bardziey. Francuzi opanowali cały kray Haſki, Biſkupſtwo Poderbońſkie; i podczas gdy woyſko głowne, pod

Kommendą Marſzałka *de Contades* gnało z tey ſtrony związkowych co raz daley, ſtał z znaczną dywizyą Hrabia *d'Armentiers*, nad rzeką Wezelem, czekaiąc na dobrą porę wpadnienia z tey ſtrony w kraie ſprzymierzonych. Woyſko tych było wſtanie nie naylepſzym, gdy przeciwnie Francuzkie w ludzi i odwagę, co raz bardziey rosło. Poſuwali ſię tedy Francuzi co raz bardziey. Ich lekkie podiazdy zaciekały ſię, aż pod bramy Hannoweru; miaſta *Ritberg* i *Minden*, były ſzturmem wzięte, Lipſztad zaś opaſane zoſtało. Marquis *d'Armentieres* chciał był Munſter opanować nieſpodzianie, lecz gdy mu ſię to nieudało, obległ go i wziął garnizon w niewolą do 4000. wynoſzący.

Rzeczy tak daleko zaſzły, iż nic nie mogło iuż wſtrzymać Francuzow od opanowania całego Hannoweru, iak tylko iaka walna bitwa. Nio było można uderzyć na nich z nadzieią ia-

kiey pomyślności, póki ſtali w obozie ſwoim bardzo warownym. Zeby ich z niego wywabić, trzeba było użyć fortelu, ale który mógł bydź bardzo niebeśpiecznym dla ſamych związkowych. Obroty które Xiążę Ferdynand uczynił tym końcem z woyſkiem ſwoim, okazały tak głęboko w rzęcz wglądaiący i niezwyczayny umyſł, tak oſtrożną śmiałość i takie zaduſanie w powodach, podług których ſobie poſtępował, że dzieie, ledwie prawie maią iaki przykład tak dokładnego poſtąpienia ſobie.

Dnia 29 Lipca opuścił Xiążę oboz ſwóy nad Wezerem, i zwiękſzą częścią woyſka ſwego pociągnął ku wſi *Hillen* opodal, i w prawą obozu wſpomnionego leżącey. Jednakże zoſtawił on na dawnym mieyſcu korpus znaczne, pod kommendą Generała *Wangenheyma*, które od brzegu rzeki wſpomnioney, rozciągało ſię aż do wſi *Todthauſen*, którą okopano i artyl-

artyleryą opatrzono. Dniem przedtém wysłał on był Xcia Brunświckiego w 6,000. ludzi, żeby obszedł lewe skrzydło nieprzyiacielskie. Francuzom w padły w oczy te obroty; złożyli oni radę woienną i postanowili korzystać z tego osłabienia, iak mniemali, woyska związkowego, uderzyć na naybliższe korpus Generała *Wangenheyma*, a potem znieść inne iedne po drugich, iako osobno stoiące. Pełni wielkich nadziei, opuścili swoy niedostępny obóz, 1. Sierpnia, przeszli przez błota ośmiu mostami w nocy, i stanęli tak, że z tyłu mieli fortecę *Minden*, z lewey strony błota, a z prawey rzekę *Wezer*. Lecz iakie ich ogarneło zadumienie, kiedy z rana uyrzeli zamiast iedney części, całe woysko Xcia Ferdynanda, który się w nocy wrocił, złączył się z Korpusem Generała *Wangenheyma*, i w gotowości czekał na nieprzyiacioł. Francuzi na swoie nieszczęście uszykowali się tak, iż Kawale-

rya ſtała w śrzodku, a piechota po bokach. Xiążę Ferdynad co tylko to ſpoſtrzegł, kazał Angielſkiey i Hanowerſkiey piechocie natrzeć na Kawaleryą Francuzką. Wykonała ona to z taką odwagą i ſtatecznością, iż Kawalerya po czwartym poprawieniu ſię i bitwy odnowieniu pierzchneła z placu. Związkowi będąc iuż wśrzodku między obiema ſkrzydłami Francuzkiemi, łatwo im było uderzyć na nie zbokow, zmieſzać ie i do ucieczki przymuſić. Francuzi mieli tego dnia na 7000. rannych i zabitych, zoſtawili na placu 25. armat, odſtąpili nawet ſwego nieodſtępnego obozu, i o ieden dzień poſtradali wſzyſtkiego, co tylko byli aż dotąd zyſkali. Porażka ich ieſzczeby była więkſza, gdyby nie *Sackwille*, Wodz Kawaleryi Angielſkiey, który rozkazow Xcia Ferdynanda nie uſłuchał, i podczas bitwy, ani iednego kroku przeciw nieprzyiacielowi nie uczynił. Ten to ſam człowiek, któ-

ry potém pod nazwiskiem *St. Germain* zostawszy Ministrem, Woynę Amerykańską zapalił, i oyczyznę swoię o takie przyprawił nieszczęścia. Forteca *Minden* poddała się nazaiutrz zwycięzcom. Xiążę Ferdynand nie zaniechał niczego, żeby odniosł iak naywiększe pożytki z wycięztwa swego. Francuzi szukaiąc żywności, udali się do Haskiego kraiu, ale i ten musieli opuścić.

Podczas gdy się to działo między Francuzami i Hannoweranami, Król w Szląsku a *Daun* w Czechach stali obozem, uważaiąc pilnie ieden drugiego. Moskale opuściwszy oboz pod Poznaniem, zbliżali się iuż ku Odrze. Wodzem ich był Genarał *Sołtykow*. Generał Pruski *Dohna*, który nadaremnie starał się zruynować ich magazyny w Poznaniu, i wstrzymać ich od granic Pruskich, stracił komendę, którą Król oddał Generał *Wedelowi*. Ten zadosyć czyniąc woli Królowskiey, uderzył na Moskalow masżeruiących 23.

Lipca nie daleko Cylichowa, ale był zbity. Pruſſakow było zabitych, rannych i wniewolą zabranych około 6000. Generał *Woperſnow* legł na placu, a Generał *Mantayfel* zoſtał ciężko rannym.

Krotko przedtem Feld-Marſzałek *Daun* wyprawił był z Obozu ſwego Generałow *Hadyka* i *Laudona* w 36,000. dla złączenia ſię z Moſkalami. Stało ſię to pod Frankfortem nad *Odrą*. Król przez całą tę woynę nie odnioſł nigdzie żadney korzyści, kiedy ſam nie był przytomnym. Powziąwſzy tedy wiadomość o porażeniu Generała ſwego przez Moſkalow, poſtanowił udać ſię tam ſam, i wſtrzymać dalſze zapędy tych arcy nie beśpiecznych dla ſiebie nieprzyiacioł. Pociągnął tedy z 10,000. ludzi przebranych zoſtawiwſzy na mieyſcu ſwoim w obozie Xcia Henryka. Dnia 4. Sierpnia złączył ſię Król z Generałem *Wedelem*. A że do ſtoczenia walney bitwy z Moſkalami, wi-

dział ſię bydź ieſzcze ſłabym, przeto ściągnął ieſzcze do ſiebie Generała *Finka* z Saxonii w 9,000. ludzi. Moſkale z tey ſtrony Odry pod Frankfortem, ſtali na gorach w obozie bardzo oſzańcowanym. Trudno było co począć przeciw nim, a iednak trzeba było koniecznie bić ſię z niemi. *Daun* wyſłał był różne wydziały ku Brandeburgii, i Berlinowi; Saxonia żadney nie maiąca zaſłony, poſzła na łup woyſku Rzeſzy, Moſkale zaś złączeni z Auſtryakami, gotowali ſię wpaść do Szląſka, do którego inne woyſka Auſtryackie wdzierały ſię z inney ſtrony.

W tém Adiutant Xiążęcia Bruńświckiego Ferdynanda, przybył z nowiną o porażeniu Francuzow pod *Minden*. Król rzekł do niego, ponieważ mam zwieść bitwę z Moſkalami, przeto trzeba zaczekać, żebym mogł coś podobnego oznaymić Xciu Ferdynandowi. Zeby pewniey dopioł ſwego zamyſłu, Król zaſzedł z boku lewego

Moſkalom, uſzykował woyſko ſwoie w leſie. Za daniem znaku, wyſunęło ſię 9. batalionow Grenadyerow Pruſkich, i na bok lewy obozu Moſkiewſkiego uderzyło. Moſkale, których ſława czyniła do tąd nieuſtraſzonemi, i w mieyſcu iak mur ſtoiącemi, pierzchnęli widząc tę mężną natarczywość Pruſkich Grenadyerow, odbiegli ſwych ſzańcow i w nich około 70. ſztuk harmat.

Na nieſzczęście Grenadyerowie Pruſcy nie mieli z ſobą letkich harmat, z któremiby mogli daley poſtępować; prawe ſkrzydło Pruſkie, i Korpus Generała *Fink*, które miały uderzyć na nieprzyiaciela z tyłu, nię mogły ſię zbliżyć do niego, dla wielu ſtawow, tylko przez moſty i groble, co wiele czaſu zabrało. Też ſame miało przeſzkody, o których Król nie wiedział, lewe ſkrzydło i nię mogło nagle natrzeć, na lewe ſkrzydło nieprzyiacielſkie z przodu. Generałowie zatém Roſſyiſcy mięli czas uſzykowania na nowo woy-

ſka ſwego, obrocenia go, i wſzyſtkich Bateryi przeciw tey ſtronie, z którey ſię naybardziey Pruſſacy do obozu wdzierali. Oboz ten prawie wpośrodku miał rów naturalny na 10. i 15 ſtop głęboki, za którym ſię Moſkale do kupy zbierali, i ſzykowali. Król nieprzeſtaiąc na odnieſionych iuż korzyściach, ſtanął na czele nie których Batalionow, i poprowadził ie do rowu tego; Pruſſacy widząc na czele ſwoim Króla wſkoczyli w rów ten, chcąc ſię doſtać na drugą ſtronę. Lecz Generał *Laudon* widząc co ſię iuż było działo z Moſkalami, przyśpieſzył z świeżym woyſkiem ſwoim, i całą piechotę ſwoię na drugim brzegu owego rowu poſtawił. Tak tedy wſzyſtkie bataliony Pruſkie, które od Króla zachęcone w rów ten wſkoczyły, znalazły w nim grob ſwóy iedne po drugich. Król widząc nie podobieńſtwo przebycia rowu tego, kazał Kawaleryi z lewego ſkrzydła ſwego na-

trzeć na front obozu nieprzyiacielſkiego. Lecz ta ſtraſzliwym bateryi Roſſyiſkich ogniem uſtraſzona, pierzchnęła potrzykroć. Kazał na koniec Kawaleryi ſwoiey przeyść na prawą, i uderzyć na nieprzyiaciela z tyłu. Lecz tam ukazał ſię *Laudon* z Jazdą ſwoią i Kawaleryą Pruſką ſamym poſtrachem ſwoim do ucieczki przymuſił.

Bitwa trwała prawie 6. godzin podczas nieznośnego gorąca, Król choć ſobie ieſzcze zadawał wſzyſtkę pracę, żeby mogł zebrać niektóre bataliony, nic go iuż iednak ſłuchać niechciało. Strach powſzechny ogarnął całe iego woyſko. Ci którzy niedawno iako lwy nieuſtraſzone, ſzli oślep przeciw ſzańcom, harmatom, i bagnetom Roſſyiſkim, uciekali teraz w naywiękſzym pomieſzaniu ku moſtom i do laſu. Ze przez moſty Infanterya, Kawalerya, i Artylerya razem chciały ſię przeciſkać, przeto wſzyſtka prawie Artylerya pozoſtała przed niemi, i Król utra-

cił dnia tego 165 harmat. Sam tylko Generał *Laudon* zniektóremi ſzwadronami gonił Pruſſaków, i to nie daleko. Nigdy woyſka Królewſkiego nie widziano w takim pomieſzaniu. Zaden batalion nie miał ludzi ſwoich w kupie, wſzyſtko pomieſzane razem, biegło do moſtów. położonych na Odrze przez, którę iednak warty poſtawione nikogo nie puſzczały.

Bitwa ta, naykrwawſza, i nayuporczywſza w całey woynie Siedmioletniey, koſztowała Pruſſakow w zabitych, rannych, przeſzło 20,000. ale między temi było lekko rannych około 15,000. Moſkalow i Ceſarſkich koſztowało to zwycięztwo w zabitych i rannych do 16,000.— Król zaczął był tę bitwę nie maiąc więcey przy ſobie woyſka, iak tylko 27,400. ludzi. Potęga zaś złączona Moſkalow i Ceſarſkich, ſkładała ſię z 60,000. ludzi około. Generał *Putkamer* legł na placu, a 8 innych Generałow zoſtało rannemi.

Nazaiutrz po bitwie przeprawił się Król za Odrę, i stanął obozem pod *Fürsztenwaldą*, przez co zabronił Moskalóm, że nie mogli nic począć przeciw Berlinowi.

Z tego to obozu wyprawił Król owego Adjutanta Xcia Ferdynanda, z temi słowy. „ *Żałuię iż niemogę Xciu odwdzięczyć podobną nowiną; ale ieżeli Jeszcze Cesarscy nie opanowali Saxonii, a Francuzi Magdeburga, niech Xiążę wierzy temu, że się niewiele dotąd utraciło.* „

W rzeczy samey, nigdy się Król ten nie pokazał większym, iak w swych postępkach po bitwie tey pod *Kunersdorfem*, albo iak ią niektórzy zowią *Frankfortem*. W kilka dni po tém porażeniu, wszystko znowu było w iego obozie w iak naylepszym porządku, Berlin, Kistryn i Głogow dodały harmat, broni wszelkiey i ammunicyi, tak że woysko iego znowu było ogromne nieprzyiaciołom, iak przed tą nie-

ſzczęśliwą bitwą. Wezwał on także do ſiebie Generała *Kleiſt*, z Pomeranii. w 5 00. ludzi; a na to mieyſce wyprawił do Saxonii Generała *Fink*, w 6000. woyſka. Woyſko Rzeſzy korzyſtaiąc z tego nieſzczęścia Króla, opanowało większą część tego kraiu, miaſta *Halle*, *Wittenberg*, *Lipſk*, *Torgau*, a na koniec i ſame *Drezno* otworzyły mu bramy ſwoie. W tem iedna część woyſka Roſſyiſkiego, zamiaſt w kroczenia do Brandeburyi lub do Szląſka, udała ſię do Luzacyi. Tam pierwſzy raz *Daun* widział ſię z zwycięzcą Króla, Generałem *Soltykoff*, i umówił ſię znim, żeby Moſkale ſami lub przy pomocy Auſtryaków, Głogowa dobyli, a potém na zimowe kwatery w Szląſku wraz z Auſtryakami pozoſtali. Król widząc na co ſię zanoſiło, ſtanoł z reſztą woyſka ſwego między Głogowem, i obozem Moſkiewſkim, a przez to zamyſł obleżenia i dobycia tey wielkiey twierdzy, bardzo trudnym do

wykonania uczynił, który na reſzcie, zręczność i przedziwna w obrotach woiennych ſprawność Xcia Henryka w niwecz obrociła, iak to wnet obaczemy.

V.

Maxymy rządu Kraiu Rolniczego.

TRZYNASTA MAXYMA.

K*Ażdemu goſpodarzowi powinno bydź wolno na ſwoim gruncie wychowywać* takie *produkta, których wyciągaią, właſny intereſs iego maiątku ſtan, i natura iego gruntu, żeby miał z tego iak naywiękſzy pożytek.* — W uprawianiu gruntow rząd nie powinien dopuſzczać żadnego monopolium; gdyż monopolium każde przeciwi ſię zawſze

ogólnemu narodu intereſſowi. *Oprocz ſumm, które co rok na wyprowadzenie z gruntow wſzelkich owocow obracane bywaią, dochody właścicielow tychże gruntow, ſą owym koniecznie potrzebnym kraiu każdego bogactwem,* z którego Publiczność ma ſwoie obeyście, obronę przeciw nieprzyiaciołom, zachowanie od niedoſtatku, i pomoc pewną w wſzelkich potrzebach i przedſięwzięciach. Nie trzeba tedy nigdy dopuſzczać monopoliow, które przeſzkadzaią do pomnożenia ſumm na kulturę ziemi potrzebnych, i dochodow zgruntow.

Pierwſze obiaśnienie: *Nie dopuſzczać żadnego monopolium w kulturze gruntow, i pomnażać wolność, żeby każdy goſpodarz ſiał, ſadził na ſwoim gruncie, co mu ſię podoba i co z większym dla ſiebie pożytkiem bydź ſądzi.* Prywatne zamiary były n. p. powodem, do mniemania przez długi czas w Francyi, że trzeba było winnic

liczbę i ogrodow zmnieyfzyć, a na to mieyfce zafiewanie zboż rozfzerzyć, a to właśnie w tenczas, kiedy handel zbożowy za granicę był zakazany, a nawet nie wolno było przewozić zboża z iedney prowincyi do drugiey; kiedy większa część gruntow leżała odłogiem, i dla tego tylko nie była uprawiana, iż w całey Francyi nie chciano mieć więcey zboża, tylko ile go było potrzeba na właſną konſumpcyą; zaczem zruynowanie tylu winnic i ogrodow, nie ſprawiło innego ſkutku, iak tylko, iż ſię liczba gruntow odłogiem leżących, ieſzcze bordziey pomnożyła; a źrodło dochodow tak dla właścicielow, iak dla dzierżawców ieſzcze bardziey zmnieyſzyło ſię.— Tak to, dwa nayprzednieyſze ſpoſoby pożytkowania z gruntow uſtały w tém Państwie, i cena gruntow muſiała ſię zmnieyſzyć nieſkończenie. Zeby złe ieſzcze powiękſzyć, ſtarali ſię niektórzy właściciele o przywiley, żeby z grun-

tow swoich mogli korzystać sposobem tym i owym sobie tylko służącym.— Owoż skutki rownie niesłychane iak opłakane zakazu wywożenia i przeszkod, które czyniono handlowi produktami z gruntow. — A to w kraiu, którego prowincye maią naturalną kommunikacyą przez morza i rzeki; w którym nie tylko stolica, ale też i inne miasta mogą bydź opatrywane z wielką łatwością wszystkiemi ziemnemi produktami; i w którym naturalna łatwość wywozu zapewnia dobry odbyt na to wszystko coby kraiowi nad potrzebę własną zbywało.

Winnice przynosiły przedtém w Francyi naywiększy z gruntow pożytek; gdyż tam pod tak miernym klima, biorąc ieden rok za drugi, morg na winnicę obrocony, więcey przynosi pożytku, niż 3. morgi pola zasiewnego. Z nakładow także na winnice, więcey ludzi korzysta, niż na uprawę i zasiewanie pól zwyczayne. A do tego zysk

z winnic pomnażał odbyt i konſumpcyą zboż, a iednak zapomniano o tém wſzyſtkim, i znaczną liczbę winnic poruynowano, z niezmierną kraiu i właścicielów ſzkodą.

Nie trzeba też tu tego pomiiać, że łatwość wyprowadzania za granicę produktow ziemnych kraiowych, na które nie maſz nałożonego cła żadnego ieſt wielką korzyścią dla kraiu, którego obſzerność w gruntach ieſt wielka, w gruntach mówię, na których kultury różney można doświadczać, i onę odmieniać, a przeto z nich mieć wielorakie produkta, które ſię daią zbywać za dobrą cenę. Oſobliwie, kiedy te produkta ſą takie, iż ſię wſąſiedzkich lub pobliſkich kraiach udawać niechcą, a ſą im bardzo potrzebne. Tak n. p. naſza Polſka, zawſze będzie miała dobry odbyt na ſwe zboża, gdyż Szwecya, Norwegia, i Hollandya nie może ich zbierać tyle, ile ich potrzebuie na właſną konſumpcyą. Podobnież

bnież dla Francyi nie wyczerpanym będą zawſze bogactw zrodłem winnice, i handel winem i likworami, który kray ten winien ſwemu wybornemu klima; zaczem rząd handel taki powinien wſzyſtkiemi ſpoſobami pomnażać; nie zaś obkładać go podatkami, które nie mogą przynieść trwałego i wielkiego pożytku: gdyż właśnie te podatki drożſzemi czynić zwykły te produkta, a przeto trudnić ich odbyt.

Drugie obiaśuienie: *Oprocz ſumm na potrzebnych wyprowadzenie z ziemi produktow dochody właścicielow z gruntow, ſą owém narodowém bogactwem, które ieſt koniecznie potrzebne do potęgi, pomyślności i trwałości narodu.*— Gdyż cóż to ieſt kray rolniczy, i na czém ſię zaſadza iego pomyślność? *Kray rolniczy ieſt ten, w którym narod ſkłada ſię z goſpodarzy rolnictwem bawiących ſię;* i pomyślność takiego kraiu zaſadza ſię na *możności*

łożenia znacznych kosztow, końcem utrzymania i pomnożenia dochodow z gruntow, i podatkow, które z nich muszą bydź opłacane, na wolności i łatwości wewnętrznego handlu, na używaniu odnawiaiących się skarbow gruntowych, i na nabywaniu łatwym pieniędzy, które daią dochody i służą do opłacania podatkow. Nie można się zamodz w wielkie produktow zapasy, iak tylko przez wielkie na kulturę nakłady. Konsumpcya i handel sprawnią odbyt i przedaż produktow; a zaś przedaży wartość, iest miarą bogactwa narodowego. Bogactwem właściwym miarkuią się podatki, i są w proporcyi do niego większe lub mnieysze.

Pieniądze są bogactwem, które się kupuie, i za które się płaci innemi bogactwami. Służy one, żeby było między narodami iakimsiś zastawem i zaręczeniem w kupnie i przedaży. A kiedy wyięte będzie z cyrkulacyi, tak

że iuż więcey nie przynosi bogactwa za bogactwa, to nie przykłada się w tenczas bynaymniey do utrzymywania ustawicznego bogactw narodowych. Im więceyby więc w ten czas chciano gromadzić pieniędzy, tém więcey na to łożycby trzeba bogactw, któreby się nie odnawiały, i tém więcey przykładałyby się do zubożenia narodu.

Podług tego, tyle tylko pieniądze są użytecznym dla kraiu iakiego bogactwem, ile służą do nabywania ustawicznego bogactw innych: gdyż pieniądze same przez się są nieużytecznym, i nic nie skutkuiącym bogactwem, bo nie sprawuią innego pożytku, iak tylko ten, że służą do kupna i przedaży, do opłacania podatkow, i dochodow, przez które znowu się do cyrkulacyi wracaią, a cyrkulacya sprawuie to, iż iedne te same pieniądze, mogą bydź następnie do różney zapłaty, przedaży i kupna używane.

Z tąd też to pochodzi, że w kraiu iakim rolniczym, maſſa pieniędzy nie wiele bywa mnieyſza lub większa, nad czyſty dochod roczni z gruntow. I w tey proporcyi ieſt ona doſtateczna; owſzem kiedy ieſt większa, bywa częſtokroć dla kraiu ſzkodliwa.— Lubo podatki opłacaią ſię pieniędzmi, iednak nie pieniądze, ale ożywione na nowo bogactwa gruntowe doſtarczaią na podatki: na tém to odnawiaiącem ſię rocznie bogactwie, zaſadza ſię pomyślność i moc narodowa; a nie na pieniądzach, iak mniema gmin proſty. Jeżeli odnawianie ſię tego bogactwa kraiowego uſtanie, to pieniądze mieyſca iego nie zaſtąpią; a zatém ani mogą nadgrodzić za niego doſtatecznie: Gdy przeciwnie niedoſtatek pieniędzy łatwo bydź może znieſiony przez zaciąganie ſumm od innych narodow na bogactwa rzetelne, które ławo mogą bydź z kraiu przenieſione za granicę. Głod pieniędzy, ieſt to gwałtowna namiętność

ludzi prywatnych, którzy się za pieniędzmi dla tego tylko ubiegaią, iż one inne bogactwa reprezentuią; ale chciwość pieniędzy, z którey prywatni gromadząc pieniądze do kupy oddalaią ie od przeznaczenia naturalnego, nie powinna bydź nigdy namiętnością rządu kraiowego. Wielkiey mnogości pieniędzy w kraiu iakim, tyle sobie tylko życzyć trzebą, żeby była w proporcyi do roczniego z gruntow dochodu, i żeby okazywała nieustaiące odnawianie się bogactw rzetelnych. Taka to n. p. była wielość pieniędzy w Francyi za Karóla V. Mądrego, która powstała z obfitości owocow ziemnych. Można sądzić o bogactwach iakie się tam na owczas znaydowały z inwentarza tego Monarchy, i oszczędzonych pieniędzy, które wynosiły 27. millionow, które rownaią się summie 300,000,000. liwrow dzisieyszey monety To bogactwo tém iest godnieysze uwagi, że na owczas kraie Króla Francuzkiego, ledwie miały

trzecią część obszerności, którą dziś ma Francya.

Pieniądze tedy nie są prawdziwem bogactwem iakiego kraiu; nie są bogactwem, które zawsze można trawić i znowu go na nowe z ziemi wyprowadzać: gdyż pieniądze nie rodzą pieniędzy. Może prawda ieden talar dobrze obrocony sprawić bogactwo wynoszące do kilku talerow; ale przez to pomnoży się produkcya owocow ziemnych, ale nie same pieniądze. Dla tego to pieniądze, nie powinny więznąć w takich ręku, w których nic nie mogą zarobić. Z tąd daley, nie iest to dla kraiu rzeczą oboiętną, czy pieniądze wpadaią do kieszeni, Piotra czy Pawła: owszem bardzo wiele na tém zależy, żeby pieniądze nie były wydzierane tym, którzy ich mogą użyć na dobro kraiowe. Mówiąc właściwie, pieniądze, które do tego służą, nie maią prawie osobnego właściciela. Są one poświęcone na potrzeby całego

kraiu, który daie im cyrkulacyą, przez używanie ich do reprodukcyi bogactw, z których narod żyie, i z których kraiowi opłaca podatki.

Tych pieniędzy nie trzeba mieszać z owemi summami, których lichwiarstwo pożycza na prowizyą, i które przed kraiem, któremu się należy z każdego dochodu podatek, poczęści są ukryte. Pieniądze, mowię, na potrzeby konieczne, maią u wszystkich ludzi swoie pewne przeznaczenie, do którego właściwie należą. Co ma bydź obrocone na płacenie podatkow należy do podatku; co ma bydź obrocone na zapobieżenie tey lub owey potrzebie, należy do tey potrzeby; co ma służyć do prowadzenia gospodarstwa, handlu, utrzymywania iakiey fabryki, manufaktury, należy do tego końca, co na koniec ma bydź obrocone na spłacenie iakiego długu, należy do długu, a nie do tego, który ma te pieniądze. Są to na tenczas pie-

niądze narodowe, których żaden nie powinien trzymać w fzkatule, gdyż do nikogo nie należą, iak iaka własność. Lubo też fame pieniądze wfzędzie podzielone, fkładaią większą część mafsy cyrkuluiącey iakiego kraiu, w którym nieuftannie krążą na powfzechne dobro. Nic to nie fzkodzi kraiowi, kiedy te pieniądze za różne potrzeby do życia, wychodzą za granicę: gdyż ich ieft przeznaczenie opatrywać narod potrzebami, i narod który ie od nas bierze, wroci prędzey lub pozniey za inne potrzeby, których od nas czy to profto, czy też przez trzecie ofoby będzie chciał doftać.

Pieniądze, które w nieprzyzwoitém iakiem mieyfcu uwięzły, i cyrkulacyi powfzechney odięte były, wnet mogą bydź wyczerpane, kiedy zwłafzcza rząd chciałby długi zaciągać. A iednak te to fą pieniądze, które gmin mamią, które ma za bogactwo narodowe; i za wielką pomoc kraiu w po-

trzebie. Lubo ta pomoc i siła kraiowa zasadza się właściwie na bogactwach rzetelnych, które kraiowi wydaie rocznie ziemia, a pieniądze służą tylko do iego ponowienia i pomnożenia.

Kray, który przez handel swemi produktami raz zakwitł i zbogacił się, może posiadać przez swe korrespondencye znaczne bogactwa w cudzych kraiach; i na tenczas papier zastępuie u niego mieysce pieniędzy. A zaś obfitość zbyteczna i odbyt produktow iego sprawuie, iż obce pieniądze może uważać po części iak za swoie.— Trzeba też to mieć za rzecz pewną, iż w kraiu iakim polorownym, nigdy nie brakuie pieniędzy na opłacanie podatkow Kraiowi i dochodow Panom. Gdyż ziemia co rok wydaie w rożnych produktach Skarby dostateczne, ktore na to wystarczą. Lubo zaś nigdy nie braknie pieniędzy na opłacenie dochodow kraiowych, nigdy iednak rząd nie powinien się tém uwo-

dzić i nakładać podatków na cyrkulacyą pieniężną. (*)

Pieniądze są bogactwem, które się kryie przed oczami. Podatek tedy nigdy nie może bydź z pewnością nałożony, iak tylko na źrodła tych bogactw, któremi właściciel może podług woli dyſponować, które się uſtawicznie odradzaią, które w oczy wpadaią, i daią się przez handel zbywać. Z tąd to wypływaią dochody kraiowe; w tym może rząd znaleść pewną pomoc w gwałtownych potrzebach. Rząd tedy nie powinien tylko pieniędzy patrzeć, ale raczey uwagę ſwoię daleko rozſzerzyć, do pomnożenia ſwych dochodow przykładać się wſzyſtkiemi siłami, i ſtarać się o to, *żeby było iak naywięcey produktow kraiowych i zbywało ſię ich iak naywięcey. Na tém to bowiem zaſadzaią ſię nieuſtaiące*,

(*) *Obacz w obiaśnieniu piątey maxymy.*

widzialne ſkarby narodu, i pomyślność iego; To przywięzuie poddanych do ziemi i czyni im miłą oyczyznę. Pieniądze, induſtrya, kupczenie, ſą ogółem niepewnemi i niepodległemi zrzodłami dochodow publicznych, tak że z nich, nigdy kray nie może mieć takiey pomocy i daniny iakiey mu ſię ſłuſznie należało.

VI.

Liſty Ekonomiczne.

Liſt drugi J. P. Bühl Konſyliarza Xcia de Coburg, do J. P. Szubarta de Kléefeld. 26. Sept. 1786

ZA przyſłanie mi pierwſzey i drugiey Części Piſm WPana dziękuię uniżenie. Takie piſma praktyczne, ſą nieoſzacowane. Teoretycznych ſyſtematów, mamy iuż aż nadto, w któ-

rych ieden autor preciwi się drugiemu, i czytelnicy nie wiedzą czego się trzymać. A iednak co dzień ich przybywa. Czas żeby ich poprzestano, a na to mieysce praktyczne, iak WPan, przekładano nam.— Xiążę Panuiący Pan moy i Xiążę Sukcessor dziękuią za grzeczność oświadczoną im przezemnie z strony WPana. JP. Konsyliarz *Gruner* czytał WPana notę do Cesarza, i spodziewa się wraz ze mną, iż nie będzie bezskuteczna. Rzecz prawdziwa, iż pomieszanie gruntow z cudzemi, niezmierne sprawuie przeszkody. Doznaię tego sam codzień. Dzielić grunta w wielkich folwarkach, nie iest rzecz bardzo trudna; ale cięzey to przychodzi z gruntami chłopskiemi. Lubo i tu powaga Pańska i ieden, drugi przykład, wiele mogą. Wielka szkoda, że ludzie, którzy maią dosyć światła i patryotyzmu, nie znayduią się częstokroć na przyzwoitych urzędach, i nie maią ani tyle względow

u Panuiących, ani tyle powagi, żeby się mogli oprzeć skutecznie przesądom i pieniactwu. Nayczęściey trafia się, że oni tylko mogą dobrze radzić, a i tém narażać się muszą Panuiącym. Ale cóż czynić, kiedy miłość bliźnich nagli? albo się na to trzeba odważyć, albo się Społeczności żadney nie zrobi przysługi; a za to ieżeli ludzie nie będą wdzięczni, Bog zapewne nadgrodzi.

Dobre skutki, WPana i tuteyszego rządu starań, są iawne, lubo nie mogą bydź doskonałe, aż dopiero za lat kilka. Jakie tuteysi chłopi odnoszą pożytki z zasiewania koniczyny, opiszę inną razą. P. Fr. także tego lata, żywił iuż owce swoie koniczyną, i będzie to odtąd zawsze czynił. Niedawno nawiedzałem inną wieś *Szweykhof* do Xięcia *Saxen-Gotha* należącą. Ma ona około 200. morgow gruntu, ale łąk bardzo mało. Przyległa wieś ma prawo do paszenia na iey gruntach bydła

swego Lecz Dzierżawca Szwaykhofski opłaca rocznie wsi owey 100. talarow i może sobie postępować z gruntami swemi iak chce. Ten dzierżawca nazwiskiem *Hohbaum* miał tego roku iakie 20. morgów koniczyny, którą nie tylko wyżywił 50. sztuk bydła i cztery konie przez całe lato, ale też i 200. owiec tym sposobem, iż ie przed południem wyganiał na kawałek ugoru umyślnie zostawiony, nie żeby się tam pasły, lecz żeby się na nim przez kilka godzin przechodziły. W południe zaś i wieczor kazał im podawać świeżey koniczyny. A lubo ta ich między parkanami żywność (*) nie była obfita, gdyż na raz nie dawano im więcey iak dwoie karow koniczyny, iednak,

(*) *Trzymanie owiec w ogrodkach czyli między parkanami, zowią gdzie nięgdzie osobliwie przy granicach Niemieckich* hurtowaniem, *od słowa Niemieckiego* Horden. *Dla tego to tu przywodzę żeby czytelnicy nasi wiedzieli, że to wszystko iedno znaczy.*

mówił Dzierżawca, że owce były zdrowe i tak rosły, że w iesieni parę skopów przedawał po $9\frac{1}{2}$. r. talarow.

Mimo tego trawienia przez lato świeżey koniczyny, zostało mu ieszcze tyle, iż iey mogł ususzyć na zimę 10 fur, lubo się tego niespodziewał. Na przyszłe czasy myśli ten Dzierżawca ieszcze daley rozciągnąć nowe to swoie gospodarowanie. Bierze mię prawda zazdrość, iż ten człowiek w tych stronach pierwey zaczął bydło swoie trzymać zawsze w oborze niż ia, ale ta zazdrość nie struie we mnie radości, iż się to użyteczne gospodarowanie szerzy między ludźmi. Mogę się iednak pochwalić, żem się iuż do tego poczęści przygotował, kiedy tego roku zebrałem z ugoru swego 48. fur. koniczyny suszoney, oprocz pięciu fur koniczyny z nasieniem. Czekam tedy tylko na rok przyszły, żebym rozpoczął z pewnością to gospodarowanie. To tylko iest tego roku (podobnież mówić

o przeſzłym) rzeczą nieprzyiemną, że dla deſzczow uſtawicznych zaſiewy oziminy ſpoźniaią ſię. Pola koniczyną zaſiane iuż i tak więcey maią w ſobie wilgoci, niż ugory zwyczayne, dla tego w mokre lata nie dadzą ſię orać. Jak ieſtem mocno o tem przekonany, że zboże na koniczyſku zoraném naylepiey rośnie; tak to prawda że go trudno tym ſpoſobem zaorać lub zabronować, i że gdy zima ieſt zła, prędzey wymoknie niż ſiane na polu, które ugorowało. Kiedy grunt ieſt właśnie taki iak bydź powinien, nie mokry ani też nie ſuchy, tak że potém będzie go można bronować, to zaſiew ſpuści ſię tak głęboko w ziemię, iak gdyby był płytko zaorany; ale w ciężkim, mokrym gruncie trudno tego dokazać. Tu ieſzcze wielu nie pozaſiewało, lecz cóż z tém robić ? powietrzne rewolucye nie ſą w naſzey mocy. Przyſzłe lata da Pan Bóg, że będą lepſze i t. d.

Liſt trzeci tegoż ſamego 14. Grud. 1786.

CHoroba WPana bardzo mię i wſzyſtkich iego przyiacioł zaſmuca. Bardzo proſiemy, żebyś ſię WPan między innemi ſtrzegł wſzyſtkiego co go zaſmucać i martwić może. Gdybym ſię znaydował przy WPnu, otwierałbym ſam wſzyſtkie iego pakiety z nowemi xiążkami i liſtami, a te mu tylko czytał, które WPanu teraz ſłużą. Złośliwych autorow gryzmoły nie warte, żeby ie czytać, nie maią one bowiem na celu oświecenia, lecz tylko zgorſzenie i dogodzenie zazdrości lub zemście ſwoiey. Czytam ia wiele z nowych kſiążek, ale w nich mało co znayduię nowego i dobrego. Przeciwnicy muſzą ſię zapewne gniewać, kiedy widzą że mimo ich krzyku, rzecz dobra, która im ſię nie podoba, ſzerzy ſię i co raz bardziey zakorzenia. Nie wiem czy WPan czytaſz Beyrątckie gazety, dla tego ie WPanu poſyłam: iak wielkie

wyczytaſz z nich dowody ſzerzącego ſię przekonania o tém, że zaſiewanie koniczyny może cały kray uſzczęśliwić; że naywiękſzą do tego przeſzkodę z ſtrony owczarniow, znoſzą udzielni Xiążęta, kiedy liczne ſwe trzody między poddanych dzielą! Jeſtże to bagatela, że z iedney małey okolicy Niemiec, gdzie koniczynę zaprowadzono, przez pół roku, 2459 ſztuk bydła tuczonego, wypędzono do Francyi i za to wzięto w gotowiźnie 317,048. złł: Ryńſkich? Jak w tey okolicy śmieſzne ſię wydawać muſi zdanie owych, którzy piſać śmieią, że ugory zwyczayne koniecznie ſą potrzebne do utrzymania goſpodarſtwa i upomyślenia kraiu?

Nawet u nas, którzy dopiero podług WPana przepiſow goſpodarować poczynamy, towar ten Jchmciow, nie wiele waży, chyba tam u iakiego proſtaka. Już zdawna nic oznaymiłem WPanu nie o ſzerzącém ſię zaſiewaniu koniczyny w tym kraiu. Teraz poſta-

powiłem to uczynić. — Nie mamy tu prawda ieszcze wielkich przykładow, żeby liczne trzody owiec całe lato między parkankami samą koniczyną żywiono. Ale pamiętam na radę WPana, żeby tego nie zaczynać, poki nie będzie dostateczny paszy na rok i drugi. A zaś ostatnie dwa roki nie były takie, żeby się można było w paszę przysposobić. Jednak tu i owdzie uczynione były proby godne wielkiey uwagi. Tak n. p. wspomniony dzierżawca *Hohnbaum* przez całe lato żywił 200. owiec; a to daiąc im w południe i wieczor po dwoie karow koniczyny świeżey. (*) raz na tydzień soli do lizania, wody studzienney tyle ile chciały pić w owczarni, i wygania-

(*) *Ze na iedne kary można zabrać 200. lub 250. funtow, przeto wypadałoby tu na iednę owcę, 2 lub 2½. funta koniczyny, co iest bardzo mało — Editor.*

iąc ie na kilka godzin przed południem i po południu. — Maiſter *Fiſzer* WPanu znaiomy zebrał także wiele koniczyny, którą nietylko żywił konie i bydło ſwoie, ale też i 100. owiec, które iednak kazał procz tego na pozoſtałą część ugoru wyganiać. Pan Konſyliarz *Fiſzer* 20. ſztuk owiec z Hiſzpanii ſprowadzonych, żywił uſtawicznie w owczarni, i iak te, tak i inne kazał ſtrzydz dwa razy na rok. O wſi *Menchereden* do naſzey Kamery należącey, to tylko powiem WPanu teraz, że iak przeſzłego tak i tego roku, żadnego iuż w niey nie cierpieliśmy ugoru, bydło trzecią częścią pomnożone cały rok w oborze koniczyną, lucerną i eſpaſettą, żywiliśmy, a procz tego 48. fur koniczyny ſuchey i 3 fury z naſienięm zwięzliśmy do ſtodoły.

Zachodzi tu głowne pytanie, czy to zaſiewanie koniczyny ieſt iuż w naſzych ſtronach powſzechnie wprowadzone?

Tak zapewne. Kiedy ſię w lecie wyidzie w pole, widać wſzędzie po chłopſkich polach naypięknieyſze koniczyny, i ludzi którzy ie ſieką na świeżą paſzę lub na ſiano. Nieraz także zdarzyło mi ſię ſłyſzeć ich mówiących. „*Nigdyśmy ſię nie ſpodziewali, żeby przez koniczynę, taka w goſpodarſtwie mogła bydź wygoda i pomoc*„

Nie mogę taraz wyſzczególnić dokładnie, iak wiele gdzie iuż koniczyny wyſiano, zebrano i iak ią obrocono. Ale przywiodę tylko ieden przykład, a z tego będzieſz WPan mogł wnoſić o wſzyſtkich innych, wyiąwſzy bardzo mało goſpodarzy.— Wieś *Unterlauter*, żywiła tego roku świeżo koniczyną, 7. koni, 25. par wołow, 20. bykow, 183 krów, i cieląt; a procz tego zebrała 63½. fur koniczyny na ſiano uſuſzoney. Zaſiała zaś 10 morgow lucerną, a 96. morgow koniczyną. Gromada trzymała tego roku 208. ſztuk owiec, na rok przyſzły chce ich mieć

300. i gdy nie będą mogły wychodzić w pole, paść ie koniczyną. Po innych wſiach czynią toż ſamo, albo też wcale owiec nie wyganiaią, żeby nie mieli przeſzkody do mnogiego zaſiewania koniczyny.

Z tey okoliczności muſzę WPanu oznaymić o małém goſpodarſtwie naſzego Sołtyſa we wſi *Unterlauter*. Chowa on tylko dwie krowy, od ktorych od 1. Kwietnia do 1. Grudnia zebrał maſła 191. funtow i wraz z cielętami, wziął za niego i za mleko 79. złł. ryn. (316. złł. Pol.) Lecz te krowy ſą dobrego gatunku, nie wielkie nie małe, i zawſze koniczyną żywione. Nawet świnie żywił nią także. (*) i przedał

(*) *Roku przeſzłego całe ſtado świń w* Wirchwiczu *było żywione przez całe lato ſamą koniczyną młodą. Uwagi, które z tey okoliczności uczyniono, ſą naſtępuiące;*

a) Że to paſzenie świń koniczyną pomaga do ich wzroſtu nadzwyczaynie.

ich za 100. r. tal. Lubo trzeba wiedzieć, że on pali gorzałkę, a przeto miał dla świń wywar, oprocz koniczyny. Pożytki koniczyny są iuż wiadome w całym kraiu naszym, a będą ieszcze większe, iak tylko posłużą lepsze lata do iey urodzaiu i zbioru.

Wiele owczarni do Kamery naszey należących zniesiono i między gromady podzielono. (*) Ze w tem z począt-

---

b) *Ze prosięta bardziey i prędzey od koniczyny rosły, niż od wszelkiey inney paszy.*

c) *Ze po tey żywności wsadzone do karmnika młode i stare świnie, lub wieprze upasły się połową tey karmi, ktòrą się dawać zwykło wieprzom, żeby się spasły i były dobre na słoninę.*

d) *Ze maciorki od tąd iak zaczęły ieść koniczynę, nie porzucały więcey prosiąt, pewnie dla tego, że stateczne żywienie koniczyną bardzo tuczy i mięsa nadaie.*

(*) *Godzien tu uwagi sposob ten, ktòrym Xiążęta Niemieccy swoie i poddanych dobro pomnażaią. Widząc że*

ku lub potém trafiaią ſię iakie trudności, rzęcz pewna, ale te dadzą ſię ułatwić. Chłopi poymuią po mału pożytki i ſpoſob tego goſpodarowania, i przyzwyczaiaią ſię do niego. Muſzę i to wſpomnieć, że niektórzy naſi dziedzicę i dzierżawcy ponabywali Hiſzpańſkich baranow dla poprawienia gatunkow owiec ſwoich. Tegoroczne iagnięta w *Menchreden* były iuż drugiey generacyi.

Jeſtżeś WPan znas kontent, kochany przyiacielu? My czyniemy co możemy. Nie długo pewnie będę mogł WPanu nadeſłać pocieſzne wiadomości z kraiu ſąſiedzkiego. Wſzędzie daie ſię widzieć uſilne poruſzenie.— W tym momencie piſzą do mnie z cyrkułu Ryń-

---

ich folwarki, owczarnie były na przeſzkodzie chłopom do dobrego goſpodarſtwa popuſzczali ie tymże chłopom, dochody ſię ich przez to nie zmnieyſzyły, a chłopow ſzczęśliwość pomnożyła ſię.

ſkiego, że i tam o zaſiewaniu koniczyny na ugorach zamyślaią. Ale o naſienie będzie trudno.

Wielką to bydź powinno dla WPana pociechą żeś ſwą ſtatecznością nie iednego iuż goſpodarza uſzczęśliwił. Na wielu mieyſcach ſpanoby ieſzcze do tąd, gdyby nie WPana gorliwe wołania. Uznaią nakoniec potrzebę naſzych czaſow i niepotrzeba było do tego, iak tylko przewodnika i t. d.

VII.

Deklaracya woyny przeciw Porcie z ſtrony Ceſarſkiey.

„Wiadomo ieſt całey Europie, z iaką ſzczerością Dwor Ceſſarſki ſtarał ſię od tylu lat utrzymywać z Portą

dobre i ſpokoyne ſąſiedztwo, i z iak nieſpracowaną troſkliwością uſiłował także przez ſwoie przyiacielſkie pośrednictwo, oddalić wſzelkie powody, do zerwania pokoiu między Państwem Ottomańſkim, i innemi ſąſiadami iego. „

„ Nowy oczewiſty dowod tey troſkliwości dał Dwor Ceſſarſki, wraz z ſwym Alliantem Królem Jmcią Francuzkim, z okoliczności nieukontentowania wzaiemnego, które ſię było wſzczeło nie dawno między Portą i Moſkwą. „

„ Ze podług wyraźnego brzmienia traktatow, ſłuſzność Ceſſarſko Roſſyiſkich pretenſyi była nie wątpliwa, i procz tego Imperatorowa Jeymość, nie była wſtrętna do uczynienia ſłuſzney ugody; przeto Dwór Ceſſarſki nie wątpił bynaymniey, żeby Jego i Dworu Francuzkiego uſiłowania nie miały bydź ſkuteczne w zapobieżeniu,

woiennemu pożarowi, w utrzymaniu pożądanego pokoiu. „

„ Tém bardziey postępki Porty bydź musiały Dworowi Cesarskiemu niespodziewane i zadumienia godne. „

„ Daleka od tego, żeby miała przychylić się do czynionych sobie przychylnie i gorliwie od Dworow Cessarskiego i Francuzkiego reflexyi, nie dała ona nawet Cessarsko-Rossyiskiemu Posłowi fizycznie potrzebney przewłoki, aby nowemi instrukcyami z Pętesburga mogł bydź opatrzony. Wyciągała po nim, aby na piśmie danym dokumentem, traktat handlowy i tranzakcyą względem ustąpienia Moskwie poł Wyspy Krymskiey, zniszczył i uznał za nieważny. Gdy się tego wzbraniał uczynić, do czego żaden Minister nie może mieć mocy, osadzono go, z przełamaniem iawnem praw narodow, iako więźnia w 7miu wieżach i Dworowi Cessarsko-Rossyskiemu woynę wypowiedziano. „

„ Nawet w tych okolicznościach nie ſtracił ieſzcze Ceſſarz Jegomość wſzyſtkiey nadziei wſtrzymania rzeczywiſtey gwałtowności. Zaſadzał on ią na tém mniemaniu, że Porta dogadzaiąc powſzechnemu wſzyſtkich zagranicznych Poſłow i Miniſtrow znayduiących ſię w Konſtantynopolu, żądaniu miała przywrocić wolność Poſłowi Ceſſarſko-Roſſyiſkiemu; za zdeptanie powſzechne prawa narodow doſtatecznie nadgrodzić; i przez to przywrocić przynaymniey ſpoſobność ułożenia ſporow w dobry ſpoſob. „

„ Ale i tę nadzieię Porta wniwecz obrociła. Pierwſza ona była do rozpoczęcia nieprzyiacielſkich poſtępkow; włożyła zatém konieczną potrzebę na Dwór Ceſſarſki dobycia oręża ku ſwoiey obronie, i dla odoparcia gwałtu gwałtem. „

„ Nie ſą tayne Porcie ściſłe węzły przyiaźni i allianſu między Jego Ceſſarſką Mością i Imperatorową Jeymo-

ścią. Oznaymione one iey były u-ſtnie, że wſzyſtkiemi ſkutkami z tąd wypływaiącemi w różnych okolicznościach, a zaś na piśmie ku końcu roku 1783. i to z prawdziwą przychylnością, a oraz z mocną reflexyą. „

„ Porta tedy ſama ſobie powinna to przypiſać, że Jego Ceſſarſka Mość po zachowaniu przez tyle lat ſąſiedzkiey przyiaźni i łożeniu w każdey okoliczności gorliwych ſtarań pośredniczych, teraz widzi ſię bydź przymuſzonym dopełnić iak naydokładniey obowiązkow ściſłego, Dworu Ceſſarſko-Roſſyſkiego, Allianta i prowadzić razem znim tę woynę przeciw Porcie. „

VIII.

Nowe wynalazki, — Nowe ustanowienia — i t. d.

PAn *Duchainy de Cholet in Anjou*, który dla różnych użytecznych sławnych machin do przędzenia bawełny, których używa w fabryce swoiey iest sławny, uwieńczył wynalazki swoie iedną machiną, która swemi pożytkami wszystkie inne przechodzi. Jedna osoba przez tę machinę, może prząść na raz 120. nici, i oraz kręcić ie we dwoie lub we troie, a przytém układa ie w kłębki tak kunsztowne, iak tylko człowiek mogłby to osobno zrobić. Machina iest bardzo piękna na weyrzenie gdyż składa się z figur postawę dziewczyn maiących które całą tę robotę odbywaią.

Nowe ustanowienia. Pan *Piccini*, który iak wiadomo nieubłaganym był przeciwnikiem w muzyce sławnego Kawalera *Glüka*, ku końcu roku 1787. w Wiedniu zmarłego, i dzielił całą publiczność Francuzką na dwie partye, *Piccinistow i Glikistow*, rozpoczął teraz sam w Paryżu wielką subskrybcyą na zebranie funduszu, aby w dzień roczznicy śmierci *Glüka* grany był co rok wielki koncert, a to z samych tylko sztuk tego wielkiego kompanisty. To *institutum* ma mieć publiczne zaręczenie, i bydź złączone z wielką operą: a ieżeli anniwersarz przypadnie w dzień opery, to ta nie inna ma bydź grana iak tylko kompozycyi *Glüka*.

W niektórych Inspekcyach czyliDziekaniach Xięstwa Eizenachskiego, powstały ostatnich dwóch lat między Duchownemi Pasterzami *Towarzystwa czytaiących*. Towarzystwo takie znayduie się iuż od kilku lat w Dziekanii *Grossrudesztadzkiey*. na które ustanowienie, Dziekan, Plebani i Kościoły daią co rok pewną składkę. Z tych pieniędzy powstała tam iuż piękna biblioteka, która się składa z kiążek Teologicznych, historycznych, ekonomicznych, i pedagogicznych, które w *Grossrudesztadzie*

chowaią w iednym ofobnym budynku, i mogą bydź brane za rewerfem od każdego dufz Pafterza tey Dziekanii. Podobnież ufłanowienia wfzczeły fię roku przefzłego w Dziekaniach *Oftheymfkiey i Kaltennordheymfkiey*, na których utrzymywanie daią co rok małą fkładkę Dziekani, Plebani, Nauczyciele Parafialni i Kościoły wfpomnionych Dekanatów, w proporcyi do ich dochodow. Czytaią Dzienniki, pifma naylepfze Theologiczne, Hiftoryczne, Edukacyine i Ekonomiczne; a gdy kfiążki nowe wfzyftkich do Towarzyftwa należących w koley obeydą, oddawane bywaią do Dziekana, który z nich układa bibliotekę. Pożytki z tego ufłanowienia wydaią fię nietylko w Plebanach, ale też i wzdatnieyfzych Nauczycielach parafialnych. Rzecz pewna iż nafi naywyfzfi Pafterze, wielką by Kraiowi i Literaturze Narodowey uczynili przyflugę, gdyby podobne ufłanowienia po fwych Dyecezyach w prowadzili. Nie ieden Pleban, profeffor fzkół mnieyfzych, dla tego mało czyta, nie obiaśnia fię, iż fzczupłe iego dochody nie dopufzczaią mu łożyć na nowe Kxiążki! Lecz gdyby za 1. czer; złł: na rok, mógł mieć kfiążki, które kofztuią iakie 20. czer: złł: zapewneby nie pogardził ich czytaniem.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO=POLITYCZNO EKONOMICZNY.

Roku Siódmego Część III.

MARZEC 1788.

I.

Dalsze opisanie Kraiow Włoskich, a wszczególności Rzymu.

Rzym nowy. Brama del popolo. *U*lica il Corso. *Wielość osobliwości w tém mieście. Kościoł i plac St: Piotra. Nadgrobki pod-i nad ziemią. Kościoł Laterański. Dary Konstantyna W. Losu przeciwność ktorego w tym Kościele doznał Papież* Ganganelli. *Pałac Laterański, Krzcielnica Konstantyna W. Swięte wschody.*

CHoć Rzym teraźnieyszy iest tak przepyszny, nie może on iednak iść

wporownanie z dawnym. Pierwfzy wftęp do niego przez bramę *del popolo* niegdyś *Flaminia*, wyftawia bardzo żywy obraz, tego ofobliwego miafta iak ieft teraz, i przepych połączony dziwacznie z uboftwem. Jeden obelifk, iedna fontanna, piękna brama i trzy kościoły, wfzyftko to pomiefzane, z mizernemi domami formuie plac *del popolo* i fprawuie fobie właściwy widok. Na tém to mieyfcu tracą złoczyńcow.

Ulica *il Corfo*, która prowadzi do tego placu, ieft nayprzednieyfza i naydłużfza w Rzymie. Pod fznur wyciągniona, przerzyna prawie całą część miafta pomiefzkanego. Zadna inna ulica w Rzymie nie ieft tak fzeroka iak ta, a iednak Cudzoziemieć mufi ią nazwać wązką. Godna to uwagi, że ulice, nawet w dawnym Rzymie były wązkie, do czego pewnie były powodem niezmierne upały w tak gorącym klima, których przez to chciano uniknąć. Ulice tedy nie były ofobliwym

zaszczytem tey stolicy świata, ale place publiczne, na których Rzymianie okazywali swoię przepyszną i żadnych nieznaiącą granic okazałość. Dowodem tego iest planta wielkiey części dawnego Rzymu, która za Cesarza *Septimusa Sewera*, na kamieniach Egipskich była wyryta; iest to szacowna pamiątka, którey ułomki chowaią na kapitolium. Drogi nawet i mosty tego wielkiego ludu były wąskie, iak to można widzieć z pozostałych ostatkow. Ledwie się na nich mogły minąć dwa powozy. Co także można postrzec na starodawnym moście Rzymskim *Ponte mole* rzeczonym, który od Toskanii do Rzymu prowadził i tylko o milę Włoską iest oddalony od Rzymu Zbudował go był *Aemilius Scaurus*, a był nazwany *Pons Milvius*; sławny on iest także dla znakomitych przypadkow. Na tym to moście po odkryciu spisku Katyliny schwytał był Cycero sprzysiężonych, gdy śpieszyli do obozu swe-

go herfzta. Cefarz także Konftantyn Wiel. otrzymał był znakomite zwycięztwo nad uzurpatorem Maxencyufzem.

Podrożny, który w innych iakich wielkich miaftach rezydencyonalnych, w ofiem dni może obaczyć wfzyftko co tylko ieft godnego widzenia; potrzebuie w Rzymie czterech miefięcy, żeby na godne widzenia rzeczy mogł tylko rzucić okiem; na dokładne zaś ich uważanie trzebaby łożyć lata całe. Wielkie ieft podobieńftwo, iż gdyby nieutrzymuiące fię ieszcze ruiny, i gdyby nie kunfztowne dzieła nowfzych wieków, nie flychaćby było więcey o Rzymie. Rezydencya Papiefka małoby przydała luftru miaftu, zwłafzcza kiedyby zoftawała w niezdrowém mieyfcu iak przedtém. Sama tylko wielość artyftow, i podróżnych utrzymuie tu iefzcze ludność, która wynofi około 170,000. dufz.— Rolnictwo wcale zaniedbane, handel który mało znaczy, nie wielka liczba fabryk i manu-

faktur, przy wielkim mnoſtwie Mnichow, czynią Rzym w proporcyi do innych, bardzo ubogiém miaſtem. Dochody Papieſkie z cudzych kraiow ſą mnieyſze nad wſzelkie ſpodziewanie. Lecz trybut, który Monarchowie i Xiążęta opłacaią Rzymowi za ſztuki kunſztowne dawne i nowe, ieſt nader wielki i ſam przez ſię utrzymuie tę wielką ludność.

Doſkonali artyści różnego rodzaiu tak ſą zamowionemi robotami zatrudnieni, iż częſtokroć ważne dzieła pozoſtaią wpół niedokończone.

Kościoł S. Piotra na Watykanie ſtoi opodal od części miaſta pomieſzkaney, i w naymizernieyſzey dzielnicy. Dla tego też wſzyſtkie ulice, które tam prowadzą ſą ladaiakie i bardzo zmnieyſzaią ſkutku, któryby czynił w umyśle patrzących ten gmach przepyſzny. Trzeba bydź bardzo bliſko Kolonady, żeby wſzyſtko dobrze w oczy wpadło. Mimo wſzyſtkiego podziwienia, które

widok tego Kościoła sprawuie, każdy nieuprzedzony podrożny, który był tu i w Londynie, a miał zdrowe oczy, musi przyznać, że facyata S. Pawła od *Ludgate hill* daleko większą czyni impressyą i iest wspanialsza. Ale że nie ma tak dobrego położenia, ani placu S Piotra, ani iego Kolonady, ani obelisku, ani fontann, a do tego Anglicy nie są takiemi Gaskończykami iak dzisieysi Rzymianie, przeto Kościoł S. Pawła nie wielkie odbiera pochwały, gdy przeciwnie rozumieią, że niemasz takich słow, któremiby można Kościoł S Piotra dostatecznie wystawić. Wielki i piękny plac S. Piotra, wraz z gankami między Kolonadą, obeliskiem, fontannami i t.d. są to rzeczy przydane, i nie maią nic wspolnego z gmachem Kościoła samego. Wnętrze iego porywa człowieka w iakieś zachwycenie, a czyni go ieszczę przyiemnieyszym przedziwne ochędostwo, o które tu iak po innych Kościołach, tak i Pańskich

pałacach bardzo trudno. Wiele ludzi zatrudniaią ſię tu cały dzień obmiataniemi chędożeniem, do czego maią kunſztowne ruſztowania. Zaś tapicerowie nie maią żadnych, kiedy przed Swiętem S. Piotra cały Kościoł od dołu aż do góry obiciami muſzą okrywać. Czynią oni to po drabinach do kupy powiązanych, które ſami co raz daley pomykaią i razem tak niby wiſząc na powietrzu, obicia zawieſzaią. Ludzie ci biorą roczną zapłatę z Kościoła, która ieſt ſzczupła. Nie raz traſiaią ſię przy ich robocie nieſzczęścia, dla tego też gotuią ſię iak na śmierć ile razy ią maią rozpoczynać. Ich Patronem ieſt S. Wenancyuſz Męczenik, który zgóry był ſtrącony.

Wielki Architekt *Bramante* nauczyciel ieſzcze więkſzego od ſiębie Rafaela, dał pierwſze ryſſunki do tego nayprzednieyſzego dzieła Architektury; i założył do niego fundament 1514. roku.

Wielkość niezmierna Kościoła nigdy śię tak nie okazuie iak podczas wielkich uroczystości. Lubo na tenczas zewsząd tam zbiegaią śię ludzie, iednak nigdy on nie iest napełniony. Wielki ołtarz ma dokładnie też śamę wysokość co pałac Farnezyuszow, a iednak dla niezmierney obszerności kościoła, i dla tego iż śię znayduie pod kopułą, zdaie śię nie bardzo wysoki. Przy tym to ołtarzu iest wstęp do grobu S. Piotra, gdzie śię dzień i noc pali sto lamp srebrnych. Zadna kobita pod klątwą nie może tam wniyść, wyiąwszy w Poniedziałek Swiąteczny, ale w ten dzień, mężczyznom przystęp iest tam za to zakazany.

Nadgrobki zdobią ten kościoł bardziey niż ołtarze, i okazuią kunszt śnicerski wcałey swey wielkości. Na nadgrobku Krolowy Chrystyny Szwedzkiey, iest wystawione wyprzyśiężenie śię iey, religii Protestanckiey w rzeźbie nadzwyczay piękney. Ta Królo-

wa i Hrabinia Matylda, dobrodzieyka ſtolicy Rzymſkiey, ſą oprocz Papieżow iedyne, którym w tym kościele wyſtawiono nadgrobki. W podziemnych ſklepach, które były ſpodem dawnego kościoła, znayduie ſię wiele grobow Papiezkich, ale które ſą mizerne i bez żadnych nadgrobkow. Tu to ſkładaią wſzyſtkich naſtępcow Piotra, kiedy ich krewni lub przyiaciele nie odłożą koſztów na poſtawienie im pamiątki w kościele. Tu także leży ciało Ganganellego. Lecz że Klemes XIII. zoſtawiony ieſt bez żadnego nadgrobku od ſwych krewnych niewdzięcznych, których godnościami i bogactwy obſypał, gani to Rzym cały.

Wſzyſtkie wyborne obrazy z ołtarzow tego kościoła wyimuią od nieiakiego czaſu i daią ie na ſchowanie do innych kościołow. Zaś na ich mieyſce wſtawiaią kopie mozaikowey roboty. Nie dawno przekopiowano tym ſpoſobem naywybornieyſzy w Europie i całym świecie obraz Przęmienięnia Pańſkiego,

przez Raffaela odmalowany, originał zaś sam oddano do kościoła Franciszkanow, który stoi na wzgórku Janikulskim, naywyższym w całym Rzymie. Wilgoć w kościele S. Piotra groziła zepsuciem tych sztuk przedziwnych, i dla tego trzeba było użyć koniecznie tego środku. Jednak to oszukanie chwalebne iest bardzo kosztowne, dla zmudney roboty i kościoł iaki inny mniey bogaty, nie mogłby przyprowadzić do skutku podobnego przedsięwzięcia. Wspomniony obraz z kamieni Raffaela kosztuie 6000. szkudow, (około 3000. czer. zł.) Szkoda, że dopiero po iego zakończeniu wynaleziono sposob przerzynania kamieni, i tym sposobem rozmnażania obrazow. Podobieństwo między temi kamiennemi kopiami, i oryginałami iest nader wielkie, kiedy około tego robią doskonali artyści, na których w Rzymie nie zbywa, gdyż nigdzie iak tylko tu nie bawią się tym kunsztem. Kościoł S. Piotra utrzymu-

ie zawfze dwónaftu takich artyftow, ale im płaci tylko iak mechanikom, dla tego iak ci, tak i inni którzy fię tym pięknym i fzacownym, ale nie zarobnym kunfztem bawią, żyią w ubóftwie. Przed kilku laty nieiaki *Savini* rodem z Urbino, wynalazł bardzo wyborną mozaykę, ale dotąd iefzcze w niey żadney znakomitey nie zrobił fztuki.

Lubo kościoł S. Piotra wfzyftkie inne okazałością przewyżfza, iednak Laterańfki kościoł ma pierwfzą rangę gdyż ieft naydawnieyfzy w Rzymie. Jeft to właściwie Katedra Papieża iako Bifkupa Rzymfkiego, i naypierwfza ceremonia, którą odprawia po fwoim obraniu ieft ta, że bierze poffeffyą tego kościoła. Dzieie fię to z pompą nadzwyczayną, ale też tą razą tylko zwykli Papieże kościoł ten nawiedzać. Bierze on fwe nazwifko od Rzymfkiego Senatora Plaucyufza Laterana, Konftantyn W. darował go Papieżowi Melchiadefowi tak, żeby w nim mieszkał, iak

żeby w nim kościoł założył. Stało się to, i iego następca S. Sylwester, poświęcił go roku 324. dla tego maią go za Katedralny Rzymski i daią mu pierszeństwo przed kościołem S. Piotra.

Cała okolica między Kapitolium i tym wielkim kościołem była roku 1080. od Roberta Gwiszarda Xcia Salernu rodem Normanna, spustoszona i od tego czasu iuż więcey nigdy nie była pomieszkana. Wszystko tu iest puste i odludne. Ten pyszny kościoł, z swym obeliskiem, iako też okazałe przy nim będące gmachy stoią na osobności iak w iakim polu, lubo to wszystko znayduie się ieszcze między murami tego miasta.

Anastasius Bibliotecarius oznaymuie o darach, które Konstantyn W. po krzcie swoim oddał temu kościołowi. Wyliczenie ich iest uwagi godne tak iak następuie: Wanna do wody, którey przy krzcie potrzebowano, z srebra

ważąca przefzło 300. funtow; ſłup porfirowy, na którym wiſiała lampa złota 50 funtow ważąca. Statua Chryſtuſa ſrebrna, która ważyła 170, druga także ſrebrna 140. a trzecia, która ważyła 130. funtow. Statua S. Jana Krzciciela z ſrebra ważyła 100. funtow. Czterech Aniołow ſrebrnych, z których każdy ważył 450. funtow, i 12 Apoſtołow, każdy 90 funtow. Siedem ſrebrnych Jeleni każdy 80 funtow. Jedna złota Owieczka. Skrzynka złota obſadzona 42 kamieniami drogiemi; cztery złote korony, ważyły po 20 funtow, łańcuch ſrebrny 40. funtow i cztery antepedya ſrebre ważące 800 funtow. Upewniaią także że dachu kościelnego część pokrył blachą ſrebrną, która ważyła 2025. funtow; a do tego przydał ieſzcze lampę złotą ważącą 80 funtow 45 lamp ſrebrnych i 40 kielichow złotych.

Z tych wſzyſtkich ſkarbow nic a nic nie pozoſtało. Częſtę plądrowania Rzy-

mu, są tego przyczyną. Jednakże kościoł ten iest ieszcze bogaty, gdyż Cesarze, Królewie i Xiążęta obdarzyli go dobrami. przy których się dotąd utrzymał. Między innemi Henryk IV. Król Francuzki nadał mu Opactwo Klerackie w Guienne, które czyni 50,000. szkudow Rzymskich. To też osobliwa, że Laterański kościoł iest pod protekcyą Cesarza Rzymskiego iako następcy Konstantyna i Króla Francuzkiego, iako nayftarszego syna kościoła, których też herby są nad wielkiemi drzwiami tego kościoła. Ten przepyszny kościoł dla swey odległości zawsze prawie iest pusty lubo co dzień, iak wszystkie kościoły w Rzymie iest od rana do wieczora otwarty. Tylko pod czas ceremonii intromissyi Papieskiey wszyscy obywatele Rzymu zwykli się tu zgromadzać, dla odebrania od nowego Pąpieża pierwszego błogosławieństwa, które on tu iak i na Watykanie zwykł dawać z ganku. — Tu należy przyto-

czyć los bardzo przeciwny, którego w tym kościele doznał czci godny *Ganganelli*. Kiedy Klemens XIII. wchodził pierwszy raz do kościoła po swoim obraniu, *Ganganelli* znaydował się w ciżbie przypatruiącego się ludu; a chcąc lepiey processyą zobaczyć, wlazł był na postument iednego filaru; lecz go z tamtąd ieden z Szwaycarow zegnał i do tego hallebardą potrącił. Czy w ten czas ten wyborny mąż mógł aby pomyśleć, że w następuiącey podobney uroczystości miał bydź głowną osobą; i bydź następcą tego, przed którym na ow czas wraz z całym ludem na kolana upadał? Co za niezmierna różnica między ubogim Franciszkanem, który prawie boso chodzi, i Papieżem, któremu prawie Boską cześć oddaią! Pamięć tego przypadku, wzbudziła w nim śmiech, gdy w iedenaście lat potém, iako Papieża z wielką pompą niesiono go pomimo tego filaru. Po skończoney ceremonii opowiedział

ſam ten przypadek, gdy ſię go Kardynał pytali o przyczynę tego śmiechu.

W kościele Laterańſkim dwanaście Apoſtołow w olbrzymſkiey poſtawie z marmuru, czynią wielką impreſſyą. Nie które z tych poſągow ſą bardzo wyborne, i należą do nayiepſzych ſztuk nowſzego ſnycerſtwa. Widać tu także dwie całe kolumny z kamienia bardzo rzadkiego *Giallo-antico* rzeczonego, który nawet w małych ſztukach ieſt tak drogi. W kaplicy S. Tomaſza znayduią ſię nadzwyczayne relikwie, a między niemi Arka przymierza; ſą to dwie deſki bez żadney ozdoby, a tak zaſtarzałe i zmienione, iż nawet nie można rozeznać iaki w nich ieſt gatunek drzewa. Sztuka ſta o którey czy ieſt prawdziwa, ſłuſznie można wątpić, ieſt podług tradycyi, od S Heleny do Rzymu przyſłana. Lecz Jozef Żydowin wymieniaiąc różne ſkarby i świątości z kościoła Jerozolimſkiego do Rzymu zabrane, nie wſpomina

nię

nic o ſkrzyni przymierza, nie ieſt ona także na bramie tryumfalney Tytuſa wyryta.

Obeliſk, który ſtoi przed kościołem Laterańſkim ieſt naywiękſzy w Rzymie i pełen hieroglifow. Wyſokość iego ieſt na 112. ſtop, oprocz poſtumentu bardzo wyſokiego, Konſtantyn W. kazał go ſprowadzić z Egiptu, i poſtawić w wielkim obwodzie Leżał on w ſztukach pod ziemią długo, aż póki go Syxtus V. ten dla okazałości, którą nadał Rzymowi, nigdy nie wyſławiony Papież, przez ſławnego *Fontana* do kupy nie złożył, i na tém mieyſcu gdzie dziś ſtoi nie poſtawił. Papieże w pałacu przy tym kościele mieſzkali około 1000. lat, aż póki ſtolica nie była przenieſiona do Awenionu. Lecz gdy Grzegorz XI. przywrócił znowu rezydencyą Papieſką do Rzymu, pałac Laterańſki, tak był ſpuſtoſzał, iż muſiał mieſzkać w pałacu Watykańſkim, co też czynili wſzyſcy iego naſtępcy,

aż póki pałac na *Monte-Cavallo* nie był zbudowany. Syxtus V. kazał prawda wyſtawić ninieyſzy pyſzny pałac na Lateranie. Lecz Papieże nigdy tam nie poſtoią iak tylko podczas inſtallacyi, dla tegoż też gmach ten okazały, obrocono na ſzpital dla ſtarych kobiet i dla dziewczyn. Niedaleko z tamtąd ſtoi *Baptiſterium* Konſtantyna W. który podług tradycyi miał bydź od Sylweſtra Papieża okrzczony; lubo Euzebius i inni Oycowie kościelni twierdzą, że ten Ceſarz przy ſchyłku dopiero życia ſwego był w Nikomedyi okrzczony. Niech będzie co chce, doſyć że tu ieſt ta krzcielnica, budynek prawda mały, ale bardzo okazały. Naczynie do wody i kolumny ſą z porfiru; Wſzyſcy Żydzi i Poganie nowo nawroceni, tu bywaią krzczeni, dla utrzymywania tradycyi, toż żeby tak piękna budowla nie ſtała darmo.

Do tych budynkow należą wſchody, które według podania miały ſię znay-

dować w pałacu Piłata w Jeruzalem, a dla tego były poświęcone stopami Chrystusa gdy go po nich wprowadzano i sprowadzano. Zadna świątość nie iest w takim poszanowaniu iak ta. Bez ustanku widać tu moc ludzi, którzy na klęczkach czołgaią się po tych wschodach, i którzy nabożnie tego przestrzegaią, aby kto nie znieważył ich nogami swemi.

(ciąg dalszy potém)

II.

Dzieie Fryderyka Welkiego.

Woyny 7mioletniey rok 4ty — (1759)

KRól przez to, że po nieszczęśliwey bitwie z Moskalami pod Kunersdorfem stanął był między Głogowem i Moskalami, dokazał tego że oni nie mogli ani oblężenia tey twierdzy roz-

począć, ani póyść na zimowe kwatery do Szląſka. Lecz przez ten śmiały i potrzebny obrot, utracił on kommunikacyą z Xięciem Henrykiem, który pod *Szmotzeyſen* w 40,000. ludzi około, ſtał na przeciw Dauna.

Xiążę ten widząc, że z tey ſtrony nie mogł wiele pomodz Królowi, wymyślił inny ſpoſob poparcia iego, a ten był, że ſię udał do Saxonii, i tam pociągnawſzy za ſobą całą *Dauna* potęgę, przez to ſamo Krola od wielkiey nieprzyiacioł przemocy oſwobodził. Wſzakże cała Luzacya, którędy Xiążę miał ſię przebrać do Saxonii, była prawie nieprzyiaciołmi napełniona. *Daun* w 80,000. woyſka obozował pod *Sorau*, Moſkale zalegli całą okolicę między Bobrą i Niſſą. Generał *Laudon* wſzyſtek kray nad Sprą oſadził był ſwemi. Nie było tedy ſpoſobu, iak tylko obeyść daleko, i przeyść w środku, między woyſkami nieprzyiacielſkiemi.

Zanim Xiążę rozpoczął to niebespiecżne przedsięwzięcie, przymusił *Dauna*, niektóremi śmiałemi obrotami do cofnienia się z pod *Sorau* ku Gerlicowi, a potem ku Bautzen. Przez co gdy mu się nieco z drogi do Saxonii umknął; obrocił się sam ku północy na okoł Austryakow, przeprawił się pod Rotenburgiem przez Nissę, i we dwa dni stanął w Saxonii. Podczas tego marszu na trafił na kilka tysięcy Kroatow, którzy iż się niczego niespodziewali, byli zdybani, i z wielkim krwie przelaniem zbici. Przeszedł potém przez Elbę pod Torgau, podczas gdy *Daun* stanoł także pod Dreznem. Generał *Sołtykof*, widząc że *Daun* zamiast złączenia się z nim, udał się do Saxonii, i że sam nie mogł nic począć w obecności Krola, poszedł na zimowe kwatery do Polski. Król ubespieczony z tey strony, pośpieszył także do Saxonii, dla złączenia się z swym bratem i utrzymania reszty tego kraiu

przy sobie. *Daun* widząc, że przy złączoney wszystkiey sile Pruskiey, nie mogł się w Saxonii ostać, zamyślał, opatrzywszy mocnym garnizonem Drezno, udać się do Czech na zimowe kwatery. Król chcąc mu tam zagrodzić drogę, kazał Generałowi *Finkowi* opanować ciasne przeyścia pod Maxen, w tyle woyska Austryackiego będące. *Daun* użył tey pory i ze wszystkich stron otoczywszy Generała tego, któremu Król nie mogł żadney dać pomocy, wziął go z całym korpusem do 12,000. wynoszącym w niewolą. W kilka dni potém udało się ieszcze *Daunowi* zabrać trzy bataliony Pruskie za Elbą będące, które także nie mogły bydź posiłkowane. Król tylu nieszczęściami nie pokonany, stanął w polu przeciw szczęśliwemu *Daunowi*, groził mu wydaniem walney bitwy, i na iaki czas wezwał do siebie Xcia Bruńświckiego, którego zwycięzca Francuzow Xiążę Ferdynand w

kilka tysięcy ludzi Królowi na pomoc był posłał. Tu prowadził on woynę całą następuiącą zimę, i obie strony znosiły naysroższe mrozy w hatach lub pod namiotami.

Aż do czasu Króla, rzadko kto używał tego sposobu prowadzenia woyny. Dzieie przeszłego i nienieyszego wieku wystawiaią nam takowego woiowania rzadkie przykłady, i to na krótki czas tylko. W zimie to było kiedy *Turenne* oswobodził Alsacyą; kiedy Ludwik XIV. do *Frache-comté* wkroczył, kiedy *Luxemburg* chciał Hollandyą do ostatka podbić, kiedy Marszałek *de Belle-Isle* z Pragi ustąpił, a Marszałek *de Saxe* wziął Bruxellę. Lecz żaden z woiownikow nie czynił tego statecznie. Fryderyk dopiero radził to czynić przyiaciołom swoim, a nieprzyiacioł przymusił do tego. Xiążę Bruńświcki Ferdynand, który miał sobie za honor naśladować go, odprawiał także Kampanie zimo-

we. Teraz woyſka przyzwyczaione ſą do tego, i opatruią ſię tym końcem w odzienie cieplejſze i w różne przyzwoite ſprzęty. Jeſt wielkie podobieńſtwo, że woyna na zawſze iuż przywłaſzczyła ſobie tę nową przykrość Nie trzeba tego mieć za złe Królowi Stan iego arcy niebeśpieczny, który go przywodził do odważenia ſię na wſzyſtko i chwytania ſię wſzyſtkiego, czego na zwyczayney nie znaydował drodze, włożył na niego tę konieczność. Trzeba tylko uważać, iż iego woyny ſtały ſię przez to dla niego ſamego trudnieyſze i przykrzeyſze, iż ta przedziwna głowa, na którey wſzyſtko polegało, tém mniey miała czaſu przez to do ſpoczynku, i dobrey myśli, bez których natura ludzka prawie nie może ſię obeyść.

Daun mimo odnieſionych tylu korzyści, niechcąc łożyć wſzyſtkiego na los iedney batalii, do którey go Król chciał koniecznie przymuſić, ſtanoł

w niedoſtępnym obozie pod Pirną. Król widząc iż nie było podobno ani do niego doyść, ani go z tamtąd wywabić, rozłożył także reſztę woyſka ſwego, bitwami, marſzami, i nieźmiernemi mrozami ſtrudzonego, na zimowe kwatery w Saxonii.

Przed rozpoczęciem Kampanii 1759. ſpodziewano ſię, że los Europy tego roku miał bydź rozſtrzygniony; lecz on ku końcu iey tak był wątpliwy iak kiedy. Doświadczenie okazało, iż zwycięztwa nie zawſze decyduią o loſie narodow. Zwycięztwo pod Kreweltem nie pomogło Xciu Bruńświckiemu do przeprawienia ſię za Ren, bitwa ſzczęśliwa pod *Bergen* nie otworzyła Marſzałkowi de *Broglio* drogi do Hanoweru. Wielkie zwycięztwo pod Minden nie wypędziło Francuzow z po nad Menu. Król Pruſki laurami pod Lowoſycem, Pragą, Rosbachem i Leuthen uwieńczony, nie mogł dobyć ani iednego obronnego miaſta; iak prze-

ciwnie, cztery razy w tey Kampanii okrutnie porażony, nie utracił iak tylko iedne Drezno.

Zima froga naftała po tey krwawey Kampanii. Termomether *Reaumura* fpadł na 15 ftopniow, iak roku 1709. i 1783. Ptaki lecąc marzły i fpadały na ziemię. Wielu fzyldwachow pomarzło. Powietrze zaraźliwe panowało między bydłem. Głod złączył fię w net z innemi plagami, i co tylko może męczyć ludzi, wfzyftko to ucifkało razem niefzczęśliwą Saxonią.

Podczas tego poniewolnego zawiefzenia broni, Francya i Anglia wyprzedzały fię iedna nad drugą, żeby potęgę fwoią w Niemczech wzmocnić. — Xiążęciu *de Broglio*, któremu zdana była naywyżfza kommenda, poruczono także aby dla woyfk Francuzkich ułożył był powfzechną czynności woiennych plantę. Pod kommendą Hrabiego *de St. Germain* ftanęło ofobne woyfko nad *Renem*. Z ftrony

Anglii nie mnieyſze były przygotowania. Lecz Króla Pruſkiego uciſkały wielkie trudności; odebrał on był bardzo głębokie rany, i brakowało mu ſpoſobow uleczenia onych. Straty które poniosł, można było liczyć nie podług żołnierzy zabitych lub wniewolą zabranych, lecz podług woyſk całych, zbitych, rozproſzonych, lub w niewolą wziętych. Czterdzieſtu iego Generałow iuż było podczas tey woyny zabitych lub umarłych, oprocz tych, którzy dla ran wielkich ſtali ſię do ſłużby nieſpoſobnemi. To ſamo uczyniłoby było ſtratę iego niepowetowaną, gdyby też ſame woyny, które tylu doświadczonych Officyerow o śmieć przyprawiaią. innych nie ćwiczyły tak, iż ſtratę tamtych zaſtąpić mogą. Król ponowił ſwoy z Anglią związek pod dawnieyſzemi kondycyami. Jego nieſpracowana czynność wypełniła w woyſku wſzyſtkie ryſſy i przerwy; ale to iuż nie było to ſamo woyſko. Moſkale po-

nieśli byli także wielkie ſtraty, ale ſię nowemi poſiłkami wzmocnili. Szwedzi, którzy przedtem tylko uciekali, poczeli nakoniec Pruſſakom dotrzymywać kroku; Auſtryacy, byli w komplecie marſzami i porażkami nie znużeni, rezolutni i wielkiemi magazynami opatrzeni.

III.

Maxymy rządu Kraiu Rolniczego.

CZTERNASTA MAXYMA.

Trzeba ſię ſtarać iak naybardziey o pomnożenie bydła.—

GDyż bydło dodaie gruntom gnoiu, bez którego nie mogą bydź urodzaie obfite.

Obiaśnienie. *Starać się o pomnożenie bydła.* Tego dokaże się przez odbyt używanie, i potrzebowanie w kraiu wełny; przez wielką konsumpcyą mięsa, mleka, sera, masła i t. d. osobliwie kiedy lud prosty, który iest naylicznieyszą częścią narodu, wiele tego wszystkiego potrzebuie. Gdyż tylko podług tego iak wielka iest między ludem konsumpcya tych rzeczy, bywa większy lub mnieyszy odbyt na bydło różne; a zaś podług tego odbytu tylko, może się rolnictwo starać o pomnożenie bydła — Z pomnożeniem bydła mnoży się gnóy, a przez ten powiększaią się bardzo urodzaie zboża. Gdzie zaś moc iest bydła i wielkie urodzaie, tam nigdy prawie nie trzeba się obawiać głodu. Gdzie także z bydła ludzie maią doyść żywności, tam mniey trawią zboż. Narod zatém może więcey zboża wyprowadzać za granicę, i przez handlowanie tak szacownym produktem, co raz bogactwa swoie w pieniądzach pomnażać.

Co się tycze dochodow Possessorow dobr, profit z chowu bydła łączy się z profitem, który może przynieść rolnictwo, gdyż do intraty z dobr należy także zawsze pożytek z bydła, które się w nich znaydować zwykło. Gdzie iest zły zwyczay, iak w Francyi, nakładania podatkow na dzierżawcow, tam dochody z dobr nie mogą się powiększać. Gdyż dzierżawcy nie mogą się odważyć na łożenie znacznieyszych kosztow, których wyciąga pomnożenie bydła, którego nie można ukryć, a na które może bydź nałożony uciążliwy podatek. Idzie z tąd że kultura, dla niedostatku bydła, i z tąd pochodzącego niedostatku gnoju musi podupadać; koszta zatém na uprawianie i zasiewanie chudych i wyniszczonych gruntow pożeraią cały czysty dochod, i niszczą z dóbr intratę.

Profit z bydła tak wiele pomaga do korzystania z dobr, iż iedno utrzymuie drugie, i to niemoże bydź bez tamte-

go: gdyż zyſk czyſty, z którego pochodzi tak intrata pańſka iako też podatek kraiowy, nabywa ſię nie tak przez pracę ludzi, (która ledwie może powrocić, co ich utrzymanie koſztuie,) iak raczey przez bydło. Lecz nabycie i pomnożenie bydła wiele koſztuie; dla tego rząd bardziey ſię powinien ſtarać, o ściąganie bogactw na wſie, niż ludzi. — Kiedy tam bowiem znaydować ſię będą bogactwa, to i na ludziach nie będzie zbywało. Lecz ieżeli na wſiach nie będzie bogactw; to wſzyſtko podupadnie. Dobr cena i wartość zniży ſię niezmiernie; kray ſam nie będzie miał zrodeł pewnych dochodow i coraz bardziey ſłabieć będzie.

Naturalny z tego wſzyſtkiego wnioſek ieſt ten, że w kraiu dobrze rządnym, bogactwa na kulturę obracane powinny mieć wielkie beśpieczeńſtwo i handel produktami powinien bydź wcale wolny. Skarby któremi wyprowadzaią ſię inne ſkarby, muſzą nie pod-

łegać żadnym podatkom. Procz tego dzierżawcy i wszyscy dzierżawą trzymaiący grunta, wraz z swemi familiami, powinni bydź wyięci od wszelkich posług co do swey osoby. Jak w powszechności ludzie maiętni, po wsiach rolnictwem bawiący się nigdy do żadnych nie powinni bydź pociągani posług, gdyż to przywiodłoby ich do przeniesienia się do miast wraz z maiątkiem pieniężnym, który na gospodarstwo obracali, aby tam kosztowali zaszczytow, które rząd mieszkańcom miast zwykł nadawać. Maiętni mieszczanie po miastach, a osobliwie mnieysi kupcy i kramarze, którzy tylko z publiczności żyią, i których zbyteczna liczba zawsze iest dla kraiu uciążliwa; ci mówię mieszczanie mogliby na wsiach przez rolnictwo mieć dla siebie i swych dzieci pewnieysze i od wielkiego podlegania wolnieysze opatrzenie, niż w miastach; ich maiątek gdyby się dostał na wieś służyłby do uczynienia grun-

tow

tow urodzaynemi, do pomnożenia bogactw i do utwierdzenia pomyślności i potęgi kraiowey.

Tu to iest mieysce wspomnienia o Zydach. Ten nieszczęśliwy narod iak wielką iest dla kraiu plagą, dla tego iż żyie z samego szacharstwa, wiadomo każdemu. Wielu radzi, żeby ich do rolnictwa obrocić. Lecz że rolnictwo, iak się nie raz iuż powiedziało, bardziey potrzebuie bogactw niż ludzi, przeto nie widzę, iakby ta chołota, mogła bydź z swym i publicznym pożytkiem do rolnictwa obrocona. Mogłoby się atoli złe to zmnieyszyć, gdyby bogatsi życi byli przymuszeni do brania w dzierżawę gruntow, a nie mogli chować czeladzi iak tylko z żydow uboższych, ktorzy dosłużywszy się lub dorobiwszy, mogliby sami z czasem bydź gospodarzami i brać od Panow grunta w arędę. Ze aręda dziedziczna, czyli trzymanie gruntow *jure emphiteutico* byłoby naywiększym zachęceniem dla

żydow, aby osiadali po wsiach i bawili się rolnictwem, nad tém nie trzeba się długo rozwodzić.

W niektórych kraiach trafia się często, że gospodarze kiedy są pewnego uprzywileiowanego stanu, są nie tylko pewnemi dochodu z dobr, które posiadaią, i maiątku, który w nie łożą, ale też wolnemi od wszelkich ciężarow i posług osobnych; przeciwnie gospodarze, possessorowie, a nawet i dziedzicy innych stanow, doznawać muszą za to większego uciemiężenia, i podlegaią wielorakim oppressyom. Tak u nas dobra świeckie szlacheckie, wyięte były zawsze od podwod, i stanowisk woyskowych, przeciwnie w dobrach duchownych, mieyskich, lub ludzi okupnych, woyskowi biorą podwody, wyprzęgaią konie z pługa, od wozow chłopskich, i różne czynią uciemiężenia. Rząd powinien temu zaradzić. Gospodarz czy świecki czy duchowny, szlachetny czy nieszlachetny, powinien

mieć równą od Rządu zasłonę, toż spokoyność wszelką w robotach gospodarskich. Bo kiedy gospodarz iakiegokolwiek bądź stanu, dla odrywki i posług żołnierskich nie zasieie lub nie zbierze w czasie, to na tém cały kray szkoduie, gdyż przez to zmnieysza się massa produktow rocznich.

Względem Dobr Dziedzicznych czyli szlacheckich muszę tu ieszcze uczynić następuiącą uwagę. Niektórzy z Panow nie mogąc podołać sami obszernym lub dalekim iakim gruntom swoim, pusczaią ie zwyczaynie w arędę. Rzecz pewna, iż arędy takie, iakie są we zwyczaiu w kraiu naszym, to iest trzy letnie, szkodliwe są dla kraiu, ruynuią dobra, a dzierżawcom samym nie przynoszą żadnego pożytku. Gdyż nikt nie może szczerze przyłożyć się do poprawienia gruntow i łożenia na to kosztow, kiedy niema zapewnioney tak długiey possessyi, żeby mogł z tego korzystać.

(*) Lecz dalekoby lepiey dla siebie i dla całego kraiu czynili, gdyby grunta swoie, odległe lub zbyteczne, podzieliwszy na folwarki, nie zbyt wielkie ani też nie zbyt małe, puścili ie czy to uboższey szlachcie czy ludziom innych stanow w czynsz. Tak żeby nowi Possessorowie wiecznie grunta te posiadali i z nich do niczego więcey Dziedzicom nie byli obowiązanemi, iak tylko do opłacania punktualnie i regularnie ułożonego kontraktem czynszu. Zamiast kontraktu wiecznego, mogłby on bydź czyniony na 50 lat, i od pół do pół wieku między Dziedzicami i Possessorami odnawiany. Przykład takiego rozrządzenia mamy iuż w dobrach Po Jezuickich i w Starostwach. Tylko że Dziedzicy chcąc puszczać małe folwarki swoie tym sposobem, lepieyby się doyrzeli w ich taxowaniu,

---

(*) *Godna rzecz przeczytać o arędach gciołetnich w Wyborze Wiadomości Gos: Nr. I. kar: 76—7. i Nr. V. 521.*

niż kray nafz przy pufzczaniu dobr w fpomnionych. Jeft to rzecz pewna, iż Dziedzicy z takiego dobr nie których podzielenią i w czynfz pufzczenia dalekoby większą i pewnieyfzą mieli intratę, niż przez ladaiaką adminiftracyą; Mamy znowu dowody tego, w Wielkiey Polfzcze, gdzie dobra pufzczone tym fpofobem ludziom, to fwoim dobrze rządnym, to cudzoziemcom intratnieyfze fą za zwyczay, niż przez famych Panow lub ich dozorcow adminiftrowane, ofobliwie kiedy fię zważy intratę nie iednego iakiego roku, ale lat kilku. I tak mufi bydź a nie inaczey; gdyż na tenczas Pan nie wie o żadnych wydatkach, reparacyach, fzkodach, nic o utrzymywaniu bydła, koni, czeladzi. Czy rok ieft zły, czy dobry, czy fię iego dzierżawcy urodzi czy nie, wfzyftko dla niego iedno. Gdy przeciwnie co dzień doświadczamy, iak z intraty dobr, które Pano-

wie na siebie trzymaią, wiele odchodzi na ich administracyą.

Kraiowi zaś bardzo wiele na tém zależy, aby ten sposob puszczania dobr iak naybardziey rozszerzył się i poszedł w zwyczay powszechny. Przez to bowiem wiele tysięcy familii, osobliwie Szlachty uboższey, znalazłoby sposobność dorobienia się na tych arędach wieczystych, i prowadzenia gospodarstwa lepszego niż na arędach zwyczaynych. Jaki taki z arędarzów wieczystych, maiąc possessyą taką za swoie niby dziedzictwo, z którego nawet sam dziedzic gruntu nie mógłby go wyrugować, aby tylko czynsz zwyczayny wypłacał regularnie, łożyłby wszystko na przyprowadzenie iey do iak naylepszego stanu, i starałby się wszystkiemi siłami, aby z niey zbierał iak naylepsze i nayobfitsze produkta, ludność zatém rozmnażałaby się bardzo, i kray napełniłby się folwarkami gęstemi, pola wszędzie byłyby iak naylepiey uprawne,

dziwiłyby oko obfitemi urodzaiami swemi, i Polskę czyniłyby w tey mierze podobną do szczęśliwey Anglii, gdzie iak wiadomo grunta prawie wszystkie podzielone są na małe folwarki w wieczną arędę puszczone.

To puszczanie dóbr w wieczną lub przynaymniey w kilkadziesiątletnią arędę, lubo służy dla wszystkich Panów obszerne włości posiadaiących, naybardziey iednak powinnoby bydź w zwyczay wprowadzone po Biskupstwach, Opactwach i innych dobrach Duchownych. Ta sama okoliczność iż się dóbr tych Panowie często odmieniaią, i że nie przychodzą nigdy do rąk ich krewnych, sprawuie, że one bywaią pospolicie w wielkim zaniedbaniu; Panowie ich dożywotni, lub docześni, boiąc się, ażeby po wydanych znacznych summach na ich poprawę nie odumarli, lub przez promocyą nie byli z nich przeniesieni, z szkodą sukcessorów swoich, zaniedbuią pospoli-

cie ſtarać ſię o ich poprawę, i puſzczaią ie w arędę trzyletnią. Dobra zatém Duchowne przechodząc z ręku do ręku, i będąc uſtawicznie trzymane od coraz innych Poſseſsorów, którzy nie mogą nigdy nic znacznego uczynić dla zaprowadzenia w nich dobrego goſpodarſtwa, niſzczeią co raz bardziey z wielką Panów Duchownych a ieſzcze większą całego kraiu ſzkodą. Nic zbawiennieyſzego nię mogłoby bydź tedy dla Panów Duchownych, i dla kraiu, iak gdyby znaczną część dóbr odległych, podzielono na małe folwarki i to Szlachcie, to innym pewnym i maiętnym ludziom, a naypierwey z gromady właſney dobranym, puſzczono. Intrata, ſpokoyna, pewna, nieodmienna, byłaby we dwoie większa, od nínieyſzey. Ale przez 3 lata pierwſze, trzebaby tym nowym koloniſtom nieco z roczniego czynſzu opuścić. Że przez to rozrządzenie bydło, konie, ludność i różne produk-

ta dziwnieby się pomnożyły w kraiu, przeto dla niego byłoby to z niezmiernym pożytkiem. Zaczem zwierzchność iego naywyższa powinna bydź do tego powodem i ustanowić prawa przychylne, tak dla tych, któryby w Dobrach swych chcieli czynić podobne rozrządzenia, iak dla owych, którzyby byli skłonnemi do korzystania z tego, i chcieli bydź wazalami czyli dzierżawcami Panow, którychby grunta posiadali.—

Podobneż rozrządzenie, kray mógłby z niewymównym dla siebie uczynić pożytkiem w przyszłych czasach, gdy Starostwa wrocą się do skarbu Zamiast puszczania ich ryczałtem Panom wielkim, którzy za zwyczay nie maią chęci lub sposobności do prowadzenia dobrego gospodarstwa, naylepieyby było podzielić ie na małe folwarki czyli woytostwa, i puścić ie *jure emphiteutico* ludzom iakiegokolwiek bądź stanu, a nawet i żydom, aby tylko maiętnym,

i będącym w ſtanie łożenia koſztow na dobre goſpodarowanie. Przyczyny dla których od tych poſſeſſyi nie maią bydź nawet żydzi oddaleni, iuż ſą wyżey przełożone, dla tego ſię tu iuż nad tém dłużey nie bawiemy.

IV.

Woyny Tureckiey rok drugi (1788.)

PRzez przeſzłe trzy mieſiące, wydała nam woyna Turecka, wiele nowin, a mało przypadkow. Z nowin, iedne były ſzczerym domyſłem, drugie niepewne lub nadto rzeczy powiękſzaiące. Oſobliwie, aż do znudzenia, muſiemy teraz wiele czytać o biednym ſtanie, w którym ſię maią znaydować Tureckie woyſka, i ſłabości, z którey ſię nie może dzwignąć ich potęga. Pod-

Podług tych wiadomości codziennych, cała Turecka woienna siła, nie byłaby co innego, iak tylko w kupę zebrany z różnych stron liczny, nie karny i nie cwiczony motłoch, który z wielką łatwością można rozgromić i rozpędzić. Przez takie nowiny, iak mały czynią honor obydwom Cessarskim Dworom, które z niewymowną troskliwością uzbraiaią się przeciw Turkom, można się domyślić. — Jak to iest rzecz pewna z iedney strony, że Turecka woienna potęga nie może się zrownać z woyskami Mocarstw Chrześciańskich Europeyskich, i po części składa się z ludzi świeżo zaciągnionych dzikich i nie karnych; tak z drugiey strony iest nie wątpliwa, że Turcy nie są tak pogardy godni, iak ich pospolicie opisuią. W powszechności ieszcze do tąd nie można nic pewnego powiedzieć o Tureckim woysku, gdyż go nigdzie nie było w kupie. Wielkie kupy zbroynych, które się od kilku miesięcy w

Multanach, Wołoszech i Serwii ukazały, składaią się pospolicie z samych tylko Tatarow, są to prawda dzicy, nie karni barbarzyńcy. Lecz ich wielość, toż sposob woiowania, podobien do starodawnych Partow, którzy na niezliczone poczty rozproszeni, na Rzymian ustawicznie i wszędzie napadali, nigdy im nie dawali spoczynku, kray przed niemi wszystek pustoszyli i w żadną się regularną bitwę z niemi nie wdawali, czyni ich strasznemi, i wyciąga wszystkiey ostrożności w zasłonieniu granic. Porta hordy te Tatarskie przeznaczyła, iak to iuż widziemy, to żeby poprzedzały iey właściwe woyska, to żeby czyniły razem w wielu mieyscach, dywersyą. Że one w iey własnych pogranicznych kraiach, więcey zrobią szkody, niż dokażą co ważnego, rzecz pewna. Woysko zaś głowne teraz dopiero Porta zgromadza. Ku końcu roku przeszłego rozesłano bardzo surowe rozkazy do wszystkich *Zandszaków* (czyli *Vice-*

Gubernatorow) w całym Państwie Tureckim, których w Turcyi Europeyskiey iest 288. ażeby każdy z kraiu sobie podległego przystawił ludzi konnych we wszystko do woyny opatrzonych po 100. aż do 1000. podług wielkości dystryktow. Podobneż rozkazy wydano względem pospolitey Infanteryi, która oprocz Janczarow pod czas woyny służyć musi. Można mówić z pewnością, że woysko Tureckie przeznaczone do otworzenia ninieyszey Kampanii, rachuiąc w to Tatarow, Kubańczykow i Lesgierow, wynosi do 500,000. ludzi. Lubo nie wątpić o tém, że to mnostwo dużo się zmnieyszy zaraz w pierwszey Kampanii. A z drugiey strony i to nie mniey pewna, że woyska Rossyiskie i Austryackie razem złączone wynoszą iuż także do 400,000 ludzi! — Co za sceny nie sprawi million uzbroionych i przeciw sobie strasźliwie zaciętych ludzi! Rzecz pewna iż dawne wieki nie widziały ani tyle

przeciw sobie razem wystawionych woysk, ani tyle harmat, i różney ammunicyi woienney. Czyli ten straszliwy pożar woienny, który się zaymuie na wschodzie nie rozszerzy się daley, nie śmiemy powiedzieć.

Dywan rozpoczyna tę woynę z tak mocną rezolucyą; iż wszystkie propozycye pokoiu odrzucił, pokiby Krym nie był powrócony. Uzbraianie się do woyny, godne iest tey rezolucyi. W Konstantynopolu wyprawiaią 80. różnych okrętow, z któremi Kapitan Basza chce się popisywać na Czarnym Morzu i Krym nazad odbić. Na Archipelagu robią także około inney eskadry, która wysp tamteyszych ma bronić.

Wielki Wezyr, przed którego domem 13. Lutego chorągiew Mahometa, na znak prędkiego ruszenia z woyskiem w pole, wywieszono, wyznaczył trzy główne mieysca, na które się maią zbierać trzy potężne woyska. Pier-

wſze z nich znayduie ſię iuż pod Oczakowem, i coraz bywa powiękſzane; ma one ſurowy rozkaz, aby Kinburnu koniecznie dobyło dla otwarcia ſobie drogi do Krymu, podczas gdy Tatarzy maią ſię tam wedrzeć od Kubanu, a Kapitan Baſza przybędzie im na pomoc z flottą ſwoią. Lecz Moſkale ſtaraią ſię ich uprzedzić i wziąść wprzod Oczakow niż oni przyſtąpią do oblężenia Kinburnu. Drugie woyſko ma ſię zebrać pod Belgradem, ale i tu Auſtryacy ſpodziewaią ſię wziąść wprzod miaſto i kray, niż ſię wielkie woyſko Tureckie w nim ukaże. Trzecie woyſko ma ſtanąć w okolicy Chocimia, i w Multanach, iakoż było tam iuż Turkow do 70,000. Ale przeciw nim ſtoi także woyſko Feldmarſzałka Romanſową maiące do 70,000. ludzi, i woyſko Xia de *Coburg* Auſtryackie, które ſię ſkłada z 50,000. przeſzło. Na Otakach ma ſię ieſzcze znaydować na 20,000. Tatarow.

których prowadzi nowy Han *Szak-Pas-Gheray.*

Przy wielkich nadzieiach, które sobie Turcy po ninieyszey woynie czynią, bardzo ich to upokarzać powinno, że nie mogą pokonać sławnego buntownika Mahmuta Baszę *Skutari.* Po żwawey wycieczce, którą uczynił przeciw Baszy Bośnii, który go był ściśło w iednym zamku obległ, i w którey zdybawszy oblężeńcow, straszną między niemi zrobił rzeź, i cały oboz ich zabrał, został on znowu Panem całey Albanii, i przyszedł znowu do 40,000. woyska, z którym nie mało da Porcie do czynienia.

Dwor Werfalski ieszcze pewnie nigdy nie zadał sobie tyle pracy iak teraz, żeby woynę tę straszliwą uśmierzyć i przywrocić pokoy przed zimą zerwany. Nadzieia była tak wielka, iż się spodziewano bliskiego zawieszenia broni. W rzeczy samey Hrabia *Choiseul* przyprowadził rzeczy tak daleko,

leko, iż W. Sułtan napisał sam list do Króla Francuzkiego, aby podał środki wstrzymania dalszych krokow nieprzyiacielskich. Minister także Angielski, który na ten czas w osobliwszym ieszcze był u Porty poważeniu, otrzymał niektóre względem tego zlecenia. Ale nareszcie W. Wezyr oświadczył Francuzkiemu Posłowi, iż ieżeli Moskwa nie odda Krymu, i nie odstąpi wcale wolney żeglugi na Czarnym morzu, Porta nie może przestać rozpoczętey woyny. Angielskiemu zaś Ministrowi oświadczono nieukontentowanie Porty, iż Wielka Brytania w okolicznościach ninieyszych, nie daie ku Porcie takich przyiaźni dowodow, iakich się po niey spodziewała. Pan *Ainslie* domagał się potém po kilka razy o audyencyą, u W. Wezyra i u Reis Effendego, ale nadaremnie. Przeciwnie Cessarski Internuncyusz miał na siebie z podziwieniem wszystkich, wiel-

kie względy, aż do famego wypowiedzenia woyny z ftrony Ceffarfkiey.

Między innemi środkami, które w Konftantynopolu ofądzono za potrzebne do utrzymania chwieiącego fię honoru Połxiężyca, była także odmiana niektórych miniftrow. Jefzcze 22. Grudnia *Reis-Effendi* czyli Minifter zagranicznych intereffow oddalony zoftał z gabinetu. Jego dumne i popędliwe poftępowanie fobie ze wfzyftkiemi zagranicznemi Miniftrami, uczyniły koniecznie potrzebnym iego oddalenie. W. Wezyr nie rad był z iego umknienia fię od intereffow, i dokazał tego, że nie popadł nie łafki W. Sułtana, ale tylko uczyniony był Beglebergem, czyli generalnym Gubernatorem Rumelii i Bafzą trzytulnym. Urząd *Rei-Effendego* dano iednemu fekretarzowi z wielkiey kancellaryi; człowiekowi podłego urodzenia, ale iak mówią, wielkich talentow i rzadkiey przezorności. *Rafcid Effendi* otrzymał ważną godność

W. Kanclerza. Aga Janczarow zoſtał Baſzą trzytulnym. Wſzyſtkie te świeżo, i nieco dawniey do godności poſunięte oſoby ſą kreaturami ſtarego Kapitana Baſzy, który teraz bardziey niż kiedy kieruie ſtyrem rządow. Jemu to ſamemu zdano zupełnie wyprawienie flott na Czarne morze i na Archipelag. Co dzień znayduie on ſię na warztatach okrętowych i w arſenałach, a ſwą przytomnością zachęca robotnikow do pilności. Jeſt on wściłym rozumieniu, wielkim przyiacielem W. Wezyra, którego ſłuſznie nazwać można wielkim człowiekiem między Turkami. Łączy on w ſobie chytrą roſtropność z tak niespracowaną czynnością i żywością, iakiey w W. Wezyrach nigdy nie poſtrzegano. Lubo tylko przez ſame zaſługi oſobne i protekcyą ſtarego Kapitana Baſzy przyſzedł do naywyżſzey w kraiu godności, iednak nie nadyma go to, i gardzi wſzelką wynioſłością, choć widzi wſzyſtko czołgaiące ſię u nog ſwoich.

Okazuie owſzem we wſzyſtkich ſwych poſtępkach tyle ſkromności i tak proſtą godność, iak tylko można wyciągać po Azyatycznym Miniſtrze. Lubi on woynę, gdyż podług niego, ona tylko ſama, może przycmioną ſławę Ottomańſkiego Państwa, odnowić, i do tego czaſu okazywał on niepoſpolite męſtwo i odwagę. Jako nieprzyiaciel próżnego przepychu, wydał rozkaz żeby Agowie i Baſzowie wychodzili w pole z iak naymnieyſzemi ciężarami i bez wſzelkiey pompy, a zaś drogie ſprzęty ſwoie, żeby dali ſpiſane do ſchowania, z kąd po ſkończoney woynie maią bydź im lub ich ſukceſſorom powrocone. Dla pomnożenia ſwych wiadomości każe ſobie codzień czytać cokolwiek dzieiow Tureckich lub innych kſiążek, albo też opowiedać ſobie uſtnie. Jego prawdziwie rzadkie talenta, ziednały mu miłość powſzechną i poſzanowanie między Mahometanami. Jego naywiękſza wada ięſt ta, iż potęgę Państwa

Tureckiego ma za niezwyciężoną, i zwycięztwa za bardzo pewne, a zaś woysk Europeyskich Chrześciańskich zdaie się nieznać dobrze. Zasadza on także bardzo wiele na wielości, która częstokroć na woynie nic nie decyduie, osobliwie gdy woyska są takie iak Tureckie.

Na nieszczęście *kupy* te niekarne, ieszcze są po części w Azyi, ieszcze się nie zebrały w iedno, a woyska liczne i cwiczone Austryackie i Rossyiskie iuż się zgromadziły, iuż przeciw nim woienną rozpoczeły sprawę. Woysko Feld-Marszałka Romanzowa, 70,000. wynoszące, które od Bracławia wyciąga się aż do Kamieńca, po nieiakich poruszeniach stanęło tak iż iedne iego skrzydło w okolicy Kamieńca stykało się z woyskiem Austryackim pod kommendą Xcia *de Cobourg*, i z nim do Multan wkroczyło; Drugie woysko Rossyiskie pod kommendą Xcia Repnina, od *Elizabetogrodu* aż do Krymu wyciągnio-

ne a także z 70,000 ludzi złożone, iużby było oblężenie Oczakowa rozpoczęło, lecz na początku Marca śniegi ſtraſzliwe ſpadłſzy, przeſzkodziły do tego. Trzecie woyſko w ſamym Krymie wynoſi do 30,000. które nie tylko kraiu tego broni od napadow Tatarſkich, ale też wyſyłaiąc za rzekę Kuban znaczne wydziały, Tatarow tamteyſzych i Leſgierow, po mału podbiia i do poſłuſzeńſtwa Monarchini Roſſyiſkiey przywodzi.

Rozpoczęcie woyny z ſtrony Ceſſarſkiey, godne ieſt uwagi. Podczas gdy Poſeł Francuzki w Konſtantynopolu pracował uſilnie, ale nadaremnie, żeby Porta względem Moſkwy, przynaymniey do czaſu broń zawieſiła; okazywał Dywan Ceſſarſkiemu Internuncyuſzowi wielkie względy i udawał iakby ani mogł ſię ſpodziewać, żeby między nim a Ceſſarſkim Dworem miało przyiść do woyny. W tém Miniſter Ceſſarſki poprzeſtał iuż był czynić dal-

ſzych remonſtracyi, i oświadczył: że Ceſarz, ieżeli Portą nie zrobi z Moſkwą pokoiu, całą ſwą potęgą będzie ią muſiał weſprzeć. To ſamo było iuż iakoby woyny wypowiedzeniem, i dla tego nia wzdrygano ſię pokuſić o wzięcie zdradą Belgradu, co ſię iednak po dwakroć nie udało. Porta mimo tey deklaracyi i dokładney wiadomości o tém co ſię pod Belgradem ſtało, udawała ſtateczną przyiaźń i była daleką od wypowiedzenia Ceſarzowi woyny; nie dla tego, żeby ſię miała ſpodziewać namówienia Ceſarza do neutralności, lecz tylko żeby czas zyſkała i miała przez tę zwłokę ſpoſobność do przygotowania ſię przeciw dworowi Ceſarſkiemu. Lecz to ſamo było powodem do wypowiedzenia woyny Porcie i rozpoczęcia przeciw niey krokow nieprzyiacielſkich. Wypowiędzęnie to woyny ſtało ſię na dniu 9tym Lutego. Tego ſamego dnia woyſka Ceſſarſkie wkroczyły z różnych ſtron w kray Turecki, i ude-

rzyły na Turkow z różnym fzczęściem. Naypierwfze mieyfce, które Ceffarfcy opanowali, był to zamek *Dreśnik* na granicach Kroacyi leżący. Było to fchronienie łotrow i zboycow Tureckich, którzy fię tam zdawna przechowywali, i z tamtąd przyległe okolice napaftowali; dla tego nayprzod poftarano fię zepfuć to łotrow gniazdo.

Generał *Papilla* był także fzczęśliwym w przedfięwzięciu przeciw *Starey Orfowie* fortecy pograniczney Tureckiey, która leży w Bannacie z tey ftrony Dunaiu. Jak tylko pofłał był deklaracyą woyny Bafzy Widyńfkiemu i Nowo-Orfowfkiemu, tak zaraz tegoż famego dnia wziąwfzy część regimentow z Airyifkiego i Banackiego, udał fię z niemi ku *Starey Orfowie*, gdzie fię Turcy niczego nie fpodziewali, Ceffarcy wfzedłfzy do miafta od nikogo nie zatrzymani, ftaneli przed iedną kawiarnią, gdzie był kommendant z 20ftą innemi Turkami. Generał wezwawfzy

ich przedſię oznaymił im, że iuż miaſto wziął imieniem Monarchy ſwego, i że zoſtaią pod iego protekcyą, ieżeli ſię ſkromnie i iak wierni poddani ſprawować będą, a zaś przeciwnie śmierć ich pewna czeka, ieżeliby ſię śmieli buntować, lub rwać do broni. Turcy uſłyſzawſzy to poczeli dziękować za darowanie ſobie życia. Lecz gdy od nich żądano aby broń oddali, wzbraniali ſię uczynić tego pod pretextem iżby ich łatwo można było potém zamordować. Lecz na koniec uczynili oni to, i byli w liczbie 80. zaprowadzeni do Karlſztadtu.— Nie tak ſzczęśliwemi byli Auſtryacy w attaku, który do *Alt-Gradyſki* w Bośnii i Semendryi w Serwii przypuścili. Choć pierwſza forteca od artylleryi Auſtryackiey była prawie w mogiłę gruzow zamieniona, a druga dużo w ſwych grubych murach nadwerężona; iednak ſię tam znayduiący Turcy nie poddali Ceſſarſkim, i przymuſili ich do odſtąpienia. Nigdzie ie-

dnak ten pierwſzy a prawie powſzechny attak nie był tak dla Auſtryakow fatalny iak pod *Dubicą*, mieyſcem pogranicznym i obronnym, które leży w kącie wſchodnim Bośnii między Sklawonią i Kroacyą. Ceſſarſcy chcieli na to mieyſce napaść nie ſpodzianie i porwać go bez krwie przelania iak *Starą Orſowę* w Bannacie. Lecz Turcy oſtrzeżeni o tém, przygotowali ſię na ich przyięcie. Gdy tedy Ceſſarſcy podſzedłſzy pod miaſto cicho zaczeli bramy wyrębować, zaſtali ie z drugiey ſtrony gnoiem i ziemią zawalone, które gdy chcą upornie odwalić i znoſić wſzelkie przeſzkody, ponieśli od Turkow za murami ſtoiących i bezuſtanku do ſiebie ſtrzelaiących nie małą klęſkę, gdyż 80 ludzi zoſtało zabitych, a 349. rannych. Szkody tey niemogli powetować Chrześcianie dla nagle odtaionych śniegow i drog popſutych, które nie dopuściły ſprowadzić cięźkiey artylleryi i zacząć formalnego oblężenia.

Toż samo popsucie się nagłe dróg i wielkie rzek wezbranie, było przyczyną iż oblężenie Belgradu, który ma bydź kluczem całey tey woyny, i bramą do Państw Ottomańskich, nie było do tąd rozpoczęte. Gdy kommenderuiący Cessarski Generał Wartensleben dnia 9go Lutego posłał przez Maiora B*** deklaracyą woyny Baszy Belgradzkiemu *Abdy*, odpowiedział: *Moy oyciec bronił mężnie tey twierdzy przeciw Cessarskim, i ia zatem wstępować będę w ślady oyca mego.* Że ten *Abdy* dotrzyma słowa, znać z tego co iuż uczynił. Dnia 5. Marca przybywszy Turcy z Belgradu na statkach, wysiedli na kępę pod Zemlinem będącą i spalili wielki gmach, który tam było dopiero w roku przeszłym postawiono. Generał Cessarski w Zemlinie kommenderuiący, dla przeszkodzenia, aby Turcy iak na kępę wspomnioną tak i na brzeg Zemliński nie wysiedli niespodzianie, i garnizonu Cessarskiego nie

zdybali, poftawił nad famym Dunaiem pikietę z 40 ludzi. Alić zaraz nazaiutrz Turcy z Belgradu w liczbie do 800. przypłyneli niefpodzianie, wyfiedli pod Zemlinem i z taką natarczywością na owę pikietę uderzyli, iż ią prawie w oka mgnieniu znieśli. Za daniem znaku trwogi, pośpiefzył fukkurs z 400. ludzi, lecz i ci zaftawfzy nadfpodziewanie przemoc wielką z biedą fię nieprzyiacielowi opierali, i iuż co tylko nie ftali fię wfzyfcy ofiarą natarczywey zapalczywości iego. Na fzczęście przybiegło iakie fto koni huzarow Wurmzera. Ci Bohatyrowie choć w tak małey liczbie, co tylko nieprzyiacioł zoczyli, rzucili fię na niego z nieuftrafzoną odwagą, przerzneli fię przez niego tam i nazad, i przez to zmiefzali mu czyli tak iż fię między nim wielkie ftało zamiefzanie. Tu Ceffarfcy nacieraiąc co raz bardziey, wydarli Turkom z ręku iuż prawie otrzymane zwycięztwo, zpędzili ich z placu i na galary

zagnali, z których ieden iuż na śrzod rzeki był kulami harmatnemi tak ſkołatany, iż ze wſzyſtkim utonął. W potyczce tey, w którey ſię Turcy potykali iak lwy nieuſtraſzone, padło 700 ludzi, między któremi około 200. Ceſſarſkich. W tenże ſam dzień, to ieſt 6go Marca, przeprawili ſię także byli Turcy do Pancſowy i chcieli zdybać tamteyſzy garnizon, lecz ten napad nieudał ſię i ogień kartaczowy z ſtrony Ceſſarſkich poraził do 1000. Turkow, którzy ſię byli odważyli na tę niebeśpieczną wyprawę.

W Konſtantynopolu dnia 9go Lutego Internuncyuſz Ceſſarſki ſam oddał deklaracyą woyny. *Reis-Effendi* po iey odebraniu rzekł: „Porta dawno widziała gotowania ſię Ceſſarſkie do tego kroku, który teraz czyni i choć mogła nie chciała ich tamować. Jak ią to martwi, że dobra harmonia między nią i Dworem Ceſsarſkim uſtaie; tak ſobie życzy, aby ſię iak nayprę-

dzey przywrociła. „ Zaraz potém gdy Internuncyusz powrocił do swego mieszkania, przydano mu wartę z 100. ludzi. A w godzinę potém ieszcze pod mocnieyszą eskortą zaprowadzono go do 7miu wieży.

Cesarz zaś mocno postanowiwszy pomścić się za szkody i klęski, które Dom Austryacki poniosł był podczas woyny ostatniey Tureckiey za dziada iego Karola VI. i wiedząc iak wiele może w woysku przytomność samego Monarchy, wyiechał z Wiednia 1. Marca, do woyska. Obrócił on tę wielę znączącą swą drogę na Tryest, gdzie chciał widzieć na swoie oczy to wszystko co uczyniono dla ubeśpieczenia portu tego od napaści Tureckiey. Z tamtąd wzdłuż Dalmacyi udał się do Futaku miasteczka Hrabi Hadyka, na pograniczu leżącego, które będzie podczas tey kampanii generalną kwaterą Cesarską. W krótce potém wyiechał także do woyska Arcy-Xiążę Franciszek,

i duſza całey tey przyſzłey woyny Feldmarſzałek *Laſcy*, który ieſt uczyniony wodzem naywyżſzym wſzyſtkich woyſk Auſtryackich i znaydować ſię zawſze będzie przy boku Ceſſarza.

Przygotowania na tę woynę z ſtrony Auſtryackiey ſą nadzwyczayne. Oprocz grenadyerow, zaciągniono 12,000 ſtrzelcow, co naydoſkonalſzſzych, których między regimenta podzielono. Strzelcom tym zamiaſt zwyczayney ſtrzelby podawano wiatrowki, które potrzebuią prawda dłuższego czaſu do nabiiania; ale za to można z nich ſtrzelić kilka razy. Jazdę i piechotę opatrzono żelaznemi na głowie krzyżami i warkoczami. Bomby także maią bydź wcale inſze i do fortec maią ſtrzelać kulami rozpalonemi. Zeby wſtrzymać ſtraſzliwy impet iazdy Tureckiey opatrzono woyſko drewnianemi machinami, które ſą zamiaſt rogatek, i poſuwaią ſię przed woyſkiem.

Pod Peterwaradynem, który ieſt głowną zbroiownią pod czas tey woyny, widzieć ſię także daie fenomen woienny, to ieſt wśrzod lądu i na Dunaiu fregata nowo zbudowana od 36 harmat.

Ta także woyna widzieć będzie pierwſzy raz ruchome ſzpitale, na kilkaſtet oſob, które także mogą bydź z mieyſca na mieyſce przenoſzone. Jednym ſłowem na żadną woynę nie wybierano ſię z taką oſtrożnością, z taką potęgą, z taką bronią, iak na tę, i dla tego trzeba ſię ſpodziewać, iż ſkutki iey będą nader wielkie, ważne, nadzwyczayne.

V.

Listy Ekonomiczne.

List 4. do Xcia Firsztemberga; względem zapytania, — *Czyli wszystkie ugory maią bydź zniesione? i czy podobno, użyteczno poprzestać wszędzie wygania owiec w pole?*

Jeszcze roku przeszłego 1685. zadałeś mi W. Xca Mość arcyważne pytanie, które w tym roku ponowiłeś znowu;

Czyli to to iest moim zdaniem i życzeniem, żeby powszechnie wszystkie ugory były zniesione, á grunta co rok uprawiane i zasiewane? i czyli to iest podobno i użyteczno, aby wszędzie poprzestano owiec wyganiać w pole, a na to mieysce chowano ie między ogrodkami?

Wielkie moie zatrudnienia i podróż przed-

ſięwzięta do Czech i Auſtryi nie dopuściły mi odpowiedzieć na to arcyważne zapytanie. Lecz teraz nie chcę tego odkładać daley. — Ze to zapytanie ſkłada ſię z dwóch części; przeto też odpowiedz moja będzie ſię dzieliła na dwoie.

1.) *Wſzyſtkie-li powſzechnie ugory maią bydź znieſione a co rok grunta uprawiane i zaſiewane?*

Na to odpowiadam — Wſzyſtkie powinny bydź znieſione: gdyż przez to trzecią częścią będzie można mieć więcey produktów niż teraz, kiedy trzecia część gruntów leży rok w rok ugorem. — Staroświeccy Goſpodarze ponowią tu zaiſte iuż po tyſiąc razy uczyniony zarzut, — iż ponieważ wſzędzie prawie brakuie gnoiu do nawiezienia pol wſzyſtkich, przeto koniecznie trzecia część gruntów muſi bydź odkładana ugorem, żeby ie śniegi, deſzcze, powietrze, ſłońce ſprawiły i nieiako mieyſce gnoiu, którego brakuie zaſtępowały, i ziemi utraconą żyzność przywracały.

Że to błędne mniemanie, które pewnie początek swóy bierze od pasterzów, owczarzów i innych przyiaciół pasżenia, którzy radziby wszędzie widzieć odłogiem leżące pola, ażeby mieli gdzie paść trzody swoie, iest iuż powszechnie zbite, za fałszywe i dziwnie szkodliwe okazane, przetoby rzeczą było wcale nadaremną, gdybym się tu chciał wdawać w iakie iego zbiianie,

Wszyscy rozumni i doświadczeni Gospodarze zgadzaią się na to, iż grunta dalekie są od wydawania takich urodzaiów, iakieby wydawać powinny, gdyby były lepiey uprawiane. Cóż zaś iest na przeszkodzie do tey lepszey ich kultury, ieżeli nie gnoiu niedostatek i zwyczay puszczania co trzeci lub drugi rok znaczney części gruntów odłogiem? Pozwolmy tedy że do tey lepszey kultury, niedostatek gnoiu iest wielką przeszkodą. — Jakże temu niedostatkowi można zaradzić, ieżeli nie przez mnogie zasiewanie paszy, i ieżeli nie przez pomnożenie od razu,

to przynaymniey lepfze żywienie bydła? Żeby tedy iaki taki mógł lepiey fprawić pola fwoie, niech zafiewa pafzę na polach, które miały leżeć odłogiem, i niech to zacznie od Koniczyny pofpolitey czerwoney, którą inni nazywaią Brabancką, Holenderfką, Hifzpańfką lub Szwaycarfką. (*Trifolium pratense*) Niech będzie grunt iego iaki chce, aby tylko nie była to fama fkała, lub też fzczyry piafek, albo glina garncarfka, i żeby tylko nafienie wefzło, — a za kofzt i ftaranie iego nadgrodzi mu fię fowicie. Choćby bowiem z lichego takiego pola nie miał od razu obfitych Koniczyny pokofów, to iednak przez to famo zafianie Koniczyny, znaczny fię krok zrobi w polepfzeniu takiego złego gruntu, kiedy Koniczynę tę, iaka będzie zaorze. Korzonki bowiem iey i liftki zgniwfzy, ziemię poprawią bardzo, i gofpodarz będzie mógł mówić, że zrobił ziemię urodzayną, gdzie iey przed tém nie było. Zaraz potém iednem z oraniu koniczyny, niech gofpodarz zafieie

ozieminę, a zapewne mieć będzie 2 - 3 a może i 4. ziarna urodzaiu więcey niż może bydź na polu nie nagnoionêm.

Ta to ieſt pierwſza, naylatwieyſza, naypewnieyſza, i wſzędzie ſłużąca droga, do zaczęcia lepſzey kultury gruntów, i zbierania z nich więkſzych urodzaiow; gdyż ieſt to rzecz naturalna i do poięcia łatwa, że gdzie ieſt dość paſzy, tam można trzymać dość bydła, przez co ſię gnoiu przymnoży, a zaś przez gnóy poprawi ſię grunt by nie wiedzieć iaki. Zboże zatém będzie ſię rodzić daleko lepiey, tak że 6. a nawet 3. morgi gruntu, więcey wydadzą ziarna i ſłomy, niż 12. morgów, które leżały odłogiem.

Jeſt to tedy ſtraſzny błąd w Ekonomii, którego nie można nadto ganić, kiedy ſię uważa tylko na wielość gruntów, a nie na ich dobroć i poprawę; kiedy podług ladaiakiego zwyczaiu, orze ſię, ſieie, zbiera, i iednę część pol zoſtawia ſię koleyno na ugor, czyli na mniemany ſpoczynek, a zaniedbuie ſię zaſiewać pa-

ſzy, poprawiać przez to gruntów i przyprowadzać ich do takiego ſtanu, żeby raz wraz bez żadnego odpoczynku rodziły.

Jak i przez co mogłoby ſię to ſtać? wſpomniałem iuż wyżey, i inni okazali to gruntownie, lub zaczeli ſami przyprowadzać to do ſkutku. Zapewniłem ia także Publiczność, gdym w przód długie uczynił proby, że tego można dokazać, przełożyłem moie doświadczenia i przykładami okazałem, że przez przyzwoitą odmianę zaſiewów, tak żeby na iedne mieyſce nie przychodziło toż ſamo zboże, iak tylko co piąty rok, można urodzayność ziemi bardzo pomnożyć, i obfitſze zbierać urodzaie, niż kiedy ſię co trzeci, dopieroż co drugi rok zaſiewa na iednem mieyſcu toż ſamo zboże. Przez tę to odmianę zaſiewów, na gruntach nagnoionych, dokaże ſię tego, iż ziemia przez 6 - 8 - 10 lat nieprzerwanie rodzić będzie obficie. Co iak Waſza Xca Mość, tak inni doświadczeni i przezorni Mężo-

wie widzieli i uznali to z wielkim zadumieniem. Owszem mam wielkie powody do mniemania, że iak przez 10 lat rodziło się z tą ostrożnością na iednym samymże gruncie bardzo dobrze, takby się rodziło i przez drugie lat 10. gdyby tylko zachowano przyzwoity porządek w uprawie roli, i oglądano się na porę czasów.

Koniczyny tedy i inney paszy zasiewanie, o czym iuż mówiłem gdzie indziey, czyni podobnym to porzucenie ugorów, i zbieranie z pola nieprzerwanie przez 10. i więcey lat obfitych urodzaiów. Bo oprócz wielości gnoiu korzonki zgniłe koniczyny, iak się iuż rzekło, dziwnie grunt poprawią, a nawet piasek lekki pomału zamienią w grunt urodzayny. Godna rzecz dla lepszey wiary, przeczytać *Teoryą Koniczyny Jana Fromela w Bazylei* 1784. i Pismo *Fryderyka Kazimierza Medyka. Jak można biedne Gospodarstwo na gruntach iałowych uczynić użytecznym* w Manheymie 1784.

Co ſię zaś tycze

2) Drugiego punktu zapytania Waſzey Xcey Mości:

Czyli ieſt podobna i użyteczna poprzeſtać wcale paſzenia owiec na polu, a zamiaſt tego wſzędzie żywić ie między ogródkami czyli parkankami?

Odpowiadam — Nie! — Gdyż to w niektórych mieyſcach i okolicznościach byłaby ſzkodliwa, a nawet niepodobna. Domyślam ſię, że Waſzey Xcey Mości było do tego zapytania powodem czytanie niektórych nowych Autorów Ekonomicznych, którzy radzą wſzędzie owce żywić między iakim ogrodzeniem. Kiedy w pierwiaſtkowych moich piſmach mówiłem, także iż owce nigdzie nie powinny bydź wyganiane w pole, ale całe lato żywione w ogrodzeniu, nie rozumiałem ia przez to pogranicznych Kraiów, ale miałem tylko w myśli Oyczyznę moię Saxonią, i pobliſki Kray Anhaltyńſki, gdzie Rolnictwo z uſzczerbkiem łąk tak potrzebnych ieſt bardzo rozſzerzone. Widziałem ia

codzień w moim Kraiu biedny ſtan Goſpodarzów, którzy poſiadali prawda wiele gruntów, ale dla zwyczaiu powſzechnego, i prawa które mieli ſąſiedzi, lub Panowie do wyganiania na nie trzod ſwoich, nie mogli na nich podług zamiaru Stwórcy, zaſiewać zbóż, uprawiać ich, i z nich iak naybardziey pożytkować, ale muſieli ie puſzczać w ugor, i utrzymywać ie w wartości 5 - 10 - 20 talarów, gdy mogły bydź przyprowadzone do 50 i 100 talarów wartości, z wielkim właścicielów i całego Kraiu dobrem. Gdybym miał był na oku owe okolice, w których rolnictwo dziś takie ieſt ieſzcze, iakie było przed lat 100. w Saxonii i Anhaltyńſkim kraiu, tobym radził żeby tam wielkie laſy i niezmierne paſtwiſka, poſpolicie grunt tłuſty maiące, były obrocone na pola zaſiewne; ale oraz żeby każdy wyłamał ſię z podlegania cudzym owczarzom, paſterzom, i mógł z polami ſwemi czynić coby chciał. Przez co znieſionyby był wielki błąd ſtatyſtyczny, któ-

ry w mey Oyczyznie niepowetowanych szkód ieſt źrzodłem. Ale że w naſzych Kraiach, o których dopiero mówiłem, wſzyſtko co tylko było można, obrócono na pola zaſiewne, a przez to proporcyą między polami i łąkami znieſiono, a zaś gór nieuprawnych, i laſow wielkich, gdzieby trzody mogły bydź bez ſzkody wyganiane, nie maſz wcale; przeto znieſienie zupełnego tego wyganiania trzod w pole nie tylko tu, ieſt nie ſzkodliwe, ale też bardzo użyteczne i potrzebne. Gdyż to wyganianie przeſzkadza do przywrócenia równości między polami a łąkami, liczbę trzód zmnieyſza, mięſo, ſkory i wełnę, a przeto odzienie ludzkie drożſzém czyni, a zaś życie ludzkie trudnieyſzym, co póty nie nieuſtanie, póki życie owcy, tyle u Panow będzie prawie ważyło, iak życie człowieka.

Mówię iednak, że żywienie owiec w iakim ogrodzeniu, ieſt podobne, użyteczne. Lecz cóż, zwyczay, prawa Panów, które ſobie do gruntów chłopſkich od wie-

ków przywłaszczyli, są przyczyną że chłop musi co trzeci, lub drugi rok iaką część pola swego pusczać na rok, dwa i trzy odłogiem. Czemu? żeby oto Pańskie owce mogły się paść i żywić na cudzych gruntach.

Chłop, którego podatki i daniny, coraz się podwyższaią, i którego domowe potrzeby i wydatki coraz rosną, gdyż opłata czeladzi, i wszystko czego tylko potrzebuie, coraz się staie droższém, nie ma innego sposobu zaratowania się w tym niedostatku, iak że inne pola swoie do leżenia ugorem nie obowiązane, zasiewa raz wraz zbożem, żeby miał co przedać, i za co wziąść pieniądze. Lecz przez to ustawiczne pól zasiewanie, że im przez gnóy nie przywraca sił utraconych; wyniszcza ie nakoniec tak, iż ztąd musi poyść iak naybidnieysze rolnictwo, i ostatnie ubostwo kmiotków.

Jeżeli zaś podług tego strasźliwego zwyczaiu i prawa wiekami zadawnionego, chłop i każdy inny gospodarz na wsi

dla swego Pana, lub Dzierżawcy, musi koniecznie co rok trzecią część gruntów swoich zostawiać ugorem; to byłoby z zdrowym rozsądkiem daleko zgodnieysza, rolnictwu pomocnieysza, i w powszechności dla Kraiu daleko użytecznieysza, gdyby każdemu chłopu odięto raz trzecią część gruntu, i oddano go Panu, żeby na niey pasły się trzody iego. Pole to zarosłszy raz trawą, dalekoby lepszą i obfitszą dla bydła Pańskiego wydawało paszą, niż zwykła bywać na ugorach, z których zwyczaynie morg ieden zwykł się rachować na iednę owcę, a zatym na 1000. owiec, tyleż morgów ugorowego pola, które z hańbą rozumu ludzkiego, muszą co rok darmo leżeć, i nic prócz mizernego chwastu nie rodzić. Który Monarcha, który Rządca Kraiu może to wiedzieć, a nie przyłożyć się szczerze do zniesienia tey głowney statystyczney wady? co to za błąd, iaki grzech polityczny, że naywiększa, podatkuiąca część poddanych, ma grunta, a nie może

ich używać wolnie z iak naywiękfzém fwém i Kraiu całego dobrem!

Tak tedy 1000. morgòw pola leżeć muſi ugorem dla 1000. owiec przez lato, lubo te 1000. owiec doſtateczną, obfitą i zdrową mogą mieć paſzę z 50. morgòw, gdyby były Koniczyną zaſiane. Lecz przypominam ſobie, że niektòrzy Ekonomiczni partacze (*) powſtali przeciw Koniczynie, udali ią za bardzo ſzkodliwą, i

(*) *Między innemi ieden* Anonim, *którego ia tu iednak ani myślę zbiiać, zwłaſzcza, że to iuż uczynił JP. Ekonomii Dyrektor* Sztumpf, *w krótkim piśmie ſwoim pod tytułem* Szubarth *i* Holchauzen, *czyli* Naynowſze wiadomości o ſkutkach żywienia uſtawicznego owiec w owczarni. — *Szkoda że JP.* Sztumpf *wydaiac tę kſiążkę, niewiedział, iż JP.* Holchauzen *przez żywienie owiec Koniczyną, tak wełnę poprawił, iż kamień przedaie teraz po 12. reiſtalarów, czyli cetnar po 60. reisſtalarów. Tak to od roku 1781. owczarnia iego przy pomocy Koniczyny polepſzyła ſię, iż wełna od 2½. reiſtalara kamień, przyſzła do 12. reiſtalarów*

Bòg wie za co. Jeżeli tedy, wracam się do mego, 50, 60. a nawet daymy to 100. morgòw obròci się na świżą dla owiec Koniczynę, zostanie 900. morgòw do ròżnego zasiewu. Jaką to uczyni ròżnicę między Ekonomią Kraiową i Kraiowemi dochodami? nie trzeba zdamiś tego długo dowodzić.

---

wartości W roku 1780 brał on tedy za kamień wełny tylko $2\frac{1}{2}$ reiśtalara, w roku 1781. 4 reiśtalary, roku 1782. $4\frac{1}{2}$. reiśtalarów, roku 1783. $5\frac{1}{2}$. reiśtalarów, a zaś 1785. iuż 8. reiśtalarów, a nakoniec 12. reiśtalarów. Nie sąż tedy biedni ludzie, godni politowania, ktorzy rozumieią błędnie że Koniczyna owcom szkodzi i wełnę czyni grubą złą? a ktorzysz to są tacy ludzie? Niektórzy Ekonomiczni pisarze, którzy się maią za wielkich Gospodarzy, choć bez żadney praktyki, lub zazdrośni, ktòrzy nie mogą tego darować, że kto co użytecznego wznowi. Cóż w takim razie trzeba czynić? żałować ich. Lecz to szkoda, że oni swemi obmowami innym słabym szkodzą, i do rozszerzenia się wielkiego dobrego między ludzi-

Lecz ieżeli Rząd Kraiowy nie poymuie, lub nie chce poymować, iaka dla całey społeczności Narodowey wynika z tąd szkoda, że Poddani muszą dla Pańskich trzod zostawiać corok znaczną część gruntów swoich na ugór; ieżeli nie chce, lub nie może znieść wcale tego szkodliwego

---

mi przeszkadzaią. Lecz iednak rzecz dobra wyiawia się na koniec i bierze górę nad obmową, i Publiczność uznaie czego są warte, owe czarnych wron i kruków krzyki. Ja sam żywię od lat 4 owce między parkankami, nie wypuściwszy ich ani na iednę godzinę przez ten czas w pole. W lecie żywię ie koniczyną świżą, a zimie suszoną, nie mieszaiąc z nią żadney słomy. Bardzo wiele osob, które tu były przysłane o sto mil i więcey, i bawiły się przy mnie po 9 miesięcy, widziały że się trzoda w bardzo dobrym znaydowała stanie, że ani iedna sztuka zniey nie odeszła, gdy pod tenże sam czas w okolicznych owczarniach owce w pole wyganiane, gęsto padały. Czemu osoby te nieco przyganiały, było to, iż ta pasza z koniczyny samey, ich zdaniem była nadto tłusta.

zwyczaiu; niechże trzecią część gruntów chłopskich odda Panom, aby mieli gdzie paść trzody swoie; a za to pozostałe dwie części pól, uwolni od tego uciążliwego prawa, czyli bezprawia; chłop na ten czas wiedziałby iżby mu wolno było czynić z gruntem swoim coby chciał: iżby go mógł poprawiać, orać zasiewać i takie na nim wychowywać produkta, które muszą stać na polu dwa, trzy lata. Na ten czas łąki kwaśne, mchem zarosłe, suche lub szczupłe pokosy wydaiące, mógłby obrócić na pola; a przeciwnie pola mokre, sapowate, wylewom podległe na łąki, nie boiąc się żeby o to nie miał od dworu kłopotu. Owszem korzystaiąc z nauki, przykładów, i dogadzaiąc własnym swym potrzebom, przykładałby się bardziey do zasiewania iak naywięcey paszy, odnosiłby przez to większy pożytek z bydła swego, pomnożyłby go, pola swe gnoiłby lepiey, i zasiewałby ie 5. 6. i 10. lat nieprzerwanie, nie daiąc im nigdy próżnować, a tak przy

zosta-

zostawionych sobie dwóch częściach, byłby szczęśliwszym, miałby się lepiey, niż przy trzech, z któremi nie może sobie postępować podług upodobania.

Spodziewam się po wysokim W. Xcey Mości myślenia sposobie, po łasce i zadufaniu, którym mie zaszczycasz, że to wszystko com tu powiedział, mieć będzie za szczerą prawdę, a nie rzecz przy stoliku uroioną. Widziałeś nawet W. Xcia Mość sam, że ia wszystko to przyprowadzam do skutku, co zalecam w pismach moich, i że nic nie zalecam publiczności, czegobym iuż dawniey długim doświadczeniem nie wyprobował. W. Xcia Mość widziałeś sam na swoie oczy będąc roku przeszłego w trzech wioskach moich, w śrzod Lipca, żem nie tylko od systema mego w niczym nie odstąpił, ale też większych z niego doznaię pożytkow, niżem się spodziewał. Gdyż W. Xcia Mość z karty illuminowaney poznawałeś, iż żyto było 5tym zasie-

wem na koniczyſku raz zoranem, ięczmień i owies 6tym i 7mym, a koniczyna 9tym, zaſiewem na owſiſku, a to wſzyſtko ſtało bardzo przednie Potém że roku przeſzłego 10 morgow gruntu ſkaliſtego i ku północy pochylonego, wydało bardzo przednią lucernę (*) Wſzyſtko zaś to ieſt ſkutkiem zaſiewania koniczyny i inney paſzy, bez czego ani ugory, ani wyganianie w pole trzod nie może bydź znieſione, ani pola, nie mogą bydź przyprowadzone do takiego urodzayności ſtopnia, gdyż większa część gnoiu ginie nadaremnie po polach, po których ſię bydło i owce włoczą.

W. Xcia Mość oświadczyłeś nieraz iak ſobie wiele ważyſz owce, i iak ſobie

---

(*) *W części naſtępuiącey będą mieli czytelnicy naſi opiſy urodzaiow, które ten zawołany goſpodarz zbierał raz wraz z gruntow ſwoich: okażą one ſtraſzną różnicę między zwyczaynym, a tym, które zalecam goſpodarowaniem, i iak ſię wiele po nim kray naſz ſpodziewać może.*

życzyfz tego bardzo, żeby wynaleziono fpofob doświadczony żywienia ich równego, doftatecznego iak zimie tak łecie, nie żeby raz miały pafzą nad to dobrą, drugi zaś bardzą lichą, iaka bywać zwykła Zimie i w Czerwcu, Lipcu przed żniwąmi.— Owce któreś W. Xcia Mość widział r. 1784. u Pana *Holchauzena* żywione między parkankami, podobały fię bardzo W. Xcey Mości; w takimże dobrym ftanie zaftałeś W. Xcia Mość owce moie żywione świżą koniczyną także między parkankami, i dziwiłeś fię ofobliwie wielkości iagniąt.

Trzoda ta żywiona fuchą koniczyną przez zimę przefzłą bardzo ciężką i długą, utrzymała fię w tak dobrym ftanie, iż fię temu każdy dziwował; tym bardziey, że wiadomo było wfzyftkim iak ftrafzliwe między bydłem i trzodami poczyniły fzkody niedoftatek pafzy. Gdy na około owce padały ftami, u mnie procz iedney maciorki, przy ko-

ceniu ſię, i to przez niedbalſtwo owczarka, ani iedna ſztuka nie odeſzła. Tym ſpoſobem owce moie przez cały rok miały iednakową paſzę, a nawet od połowy Maja maiąc iuż świżą Lucernę, mogłem zoſtawić ſuchey koniczyny na drugą zimę.

Choć rok przeſzły bardzo był mokry, iednak lucerna świża całe lato maciorkom i iagniętom dawana, bynaymniey nie ſzkodziła. Toż ſamo mówić o koniczynie Niektórzy z przyiacioł odradzali mi to bardzo, i twierdzili, że od tak mokrey lucerny i koniczyny cała moia trzoda miała wypaść. Lecz że tu ſzło o doświadczenie i przekonanie ſię zupełne, czyli wſpomniona lucerna, koniczyna świża a deſzczem ſkropiona ieſt ſzkodliwa lub nie, przeto nie poprzeſtałem ia tego, aż do poźney Jeſieni, z tą tylko oſtrożnością, iż iey nie kazałem dawać na raz wiele, ale tylko po 8. lub 10 funtow na ie-

dnę owce i to podzielone na 6. obrokow przez dzień.

Z tego tedy przekonałem się dostatecznie, że koniczyna, i lucerna świża i mokra nie wiele szkodzi owcom; gdy przeciwnie mokra pasza na polu nabawia ich zgnilizny, od którey kupami padaią. Teraz na początku Marca (1786) gdy to piszę, iakgnięta moie, z których pierwsze urodziło się 13 Stycznia, są piękne i wielkie, a maciorki są mocne i zdrowe, choć im się nie podawało zboża, ani ospy iak w innych owczarniach. Dwoletnie owce, maią także tak piękne iagnięta, iak stare maciorki; roczniaki zaś, barany i skopy, którem przez całą zimę trzymał tylko pod szopą, murem od północy i zachodu zasłonioną, są żwawe i tłuste, a wełna na całey trzodzie iest delikatna, mocna i dłuższa niż kiedy. Wszakże muszę powiedzieć, że iagnięta w krótce po urodzeniu wystawiać na zimno

nie iest dobrze, gdyż od zimna skościeią i pomarzną.

Jeżeli tedy doświadczenie okazało, że

1) Żywienie owiec, blisko pola koniczyną zasianego, między parkankami, lub drabinkami, albo też pod szopą, iest podobne bez naymnieyszego puszczania ich na ugor lub iakie pole; a zaś przez to można mieć

a) zdrowszą, mocnieyszą i tłustszą trzodę.

b) dłuższą, delikatnieyszą i obfitszą wełnę.

c) Tłuścieyszy, lepszy i daleko obfitszy gnóy, gdyż 200. owiec świżą paszą żywionych, pod które się miernie podściela, wydaią przez lato na 400. dużych wozow gnoiu, który przez wypędzenie ich w pole zginołby wcale dla tego, ia też wolę trzymać owce na iednym mieyscu między parkankami, niżeli ie codzeń daley pomykać, zwła-

ſzcza, że każdy może owce na lato poſtawić tam gdzie naybardziey gnoiu potrzebuie, i nie trzeba mu go będzie daleko wywozić.

2) Zaś połowa, trzecia lub czwarta część gruntu zaſiewnego, który zwykł bydź obracany na ugor, i wygon, może bydź uprawiana, a nawet ladaiakie błonia, paſtwiſka, mogą bydź na pola obrocone i gnoione, przez co ſię w powſzechności zbior produktow kraiowych dziwnie pomnoży, a z tąd wyniknąć muſi naturalnie pomnożenie ſię ludności i potęgi kraiowey:

Przeto po długiem namyślaniu ſię i pilnem rzeczy roſtrząśnieniu, toż codziennėm doświadczeniu, odważyłęm ſię podać układ goſpodarowania, iąkie i ia ſam teraz prowadzę, i drudzy goſpodarze w więkſzych niż ſą moie dobra w prowadzili go od nieiakiego czaſu.

Nie dziwuię ſię temu, że nauki względem tego, i przykłady nie pociągnę-

ły ieszcze wielu do naśladowania, i że to systema, które wraz z innemi wielkiemi gospodarzami przepowiadam, nie iest ieszcze przyięte powszechnie. Potwora iest tak wielka, tak silna, iż z trudnością przychodzi iey obalenie. Nazywa ona się *interessem*, iest zpokrewniona z *nierozumem* i *uprzedzeniem*, a ma ku swey obronie lekkomyślnych pisarzow w pół teorykow w pół praktykow, i zazdrośnych obmówcow, którzy aby tylko parę groszy zarobili, lub też złość człowiekowi, którego nienawidzą wyrządzili, gotowi są dowodzić iż chleb żytny wcale iest niepotrzebny, gdyż z pszenicy można mieć kukiełki.

Jednakowoż mam ią się za szczęśliwego, że moie małe pisma, doświadczenia i nauki, które zaszczycone są od publiczności nazwiskiem *Gospodarowania Szubartowego* znalazły pochwałę iak u W. Xcey Mości tak u wielu ludzi dystyngwowanych w różnych

kraiach, i że toż gospodarowanie co raz się bardziey szerzy. Waszey to Xcey Mości winne będą Czechy rozpoczęcie tego wielkiego i zbawiennego dzieła. Jego staraniu i przykładom przypisać należy, iż się tam nad wielkie spodziewanie szerzy zasiewanie paszy, o czem przed tém niesłyszano. Nie dziw żem skutki, tak w dobrach W. Xcey Mości, iak u iego naśladowcow zastał bardzo wielkie. To tylko nieszczęście, że o nasienie koniczyny, tak dla liczby ubiegaiących się o nie, iak dla mokrych lat przeszłych iest tak trudno.— Jestem i t. d.

VI.

Nowe wynalazki — Nowe przedśięwzięcia.

Między wynalazkami bardzo ważnemi i dla społeczności użytecznemi można bez wątpienia liczyć piece i kuchnie opisane świżo w VIII. i IX. Części *Wyboru Wiadomości Gospódarskich.* Pożytki ich są także iuż obwieszczone, dla tego się tu nie bawiemy nad ich powtarzaniem. Lecz musiemy tu wspomnieć iednę okoliczność, którą piece te a mianowicie kuchnie dziwnie czyni szacownemi, a która tak w dziele samym, iak w uwiadomieniu mało co była dotknięta.— Przez piece te a mianowicie kuchnie, pożary ogniowe, które tak często trafiaią się po wsiach, i małych

miafteczkach, kray nafz dziwnie puftofzą, mogą bydź bardzo zmnieyfzone. — Przyczyną tych pożarow bywaią nayczęściey piece i kominy zwyczayne do gotowania. Żę bowiem z nich wychodzi dym wielki, z którego robi fię wiele fadzy, przeto łatwo płomień z pieca lub komina wypadaiąc zapala fadze i fprawuie pożar. Ofobliwie kominy do gotowania, z kapturami, iakie widziemy u chłopow bywaią tego niefzczęśca przyczyną. Płomień bowiem z nich wychodzi, bardzo wyfoko, tak że gdy fię od niego fadze w górze zatlą, ciężko ie gafić. Przeciwnie gdy kuchnie po wfiach będą w prowadzone iakie fą opifane w Części IX. *Wyboru wiadomości Gofpodarfkich*, na Karcie 592. niebefpieczeńftwo to, będzie prawie niepodobne Gdyż drzewo w ognifku takiem pali fię zawfze żywym płomieniem, a zatem mało dymu wydaie, zkąd też ledwie co wiążę fię fadzy w Kominie, a zaś płomień

i żadna ſkra nie doydzie tam nigdy, gdyż tylko ſam dym i to iuż w poł oſtudzony wychodzi z Kanału Kuchennego. Do tego mieyſce którém dym ten z ogniſka wychodzi, ieſt na 1½ lub na 2 łokcie niſko od ziemi. Łatwo tedy wymiatać ſadze lub gaſić gdyby ſię zapaliły.

2) *Nowe przedſięwzięcie* — Woyna ninieyſza Turecka z ſwych powodow, a ieſzcze bardziey przyſzłych ſkutkow bardzo ważna i publiczność intereſſuiąca, pociąga naturalnie wſzyſtkich ciekawość.—— Jaki taki radby nieiako widzieć ten wielki teatr, na którym ſię trafiać będą owe krwawe ſceny, które maią uſtanowić los wielu narodow. Wſzyſtkie kraie, prowincye, okolice, miaſta, wſie, góry i rzeki, które ſię ſtaną teatrem tey woyny, intereſſować będą ciekawość publiczną, i warte żeby ie miał iaki taki wyſtawione przed oczy. Już prawda ogłoſzony był niedawno *Teatr woyny Roſ-*

syiſko-Tureckiey we dwóch kartach ſławnego *d'Anville*. Lecz że teątr ten był przyſtoſſowany naybardziey do woyny między Moſkwą i Turkami, do którey teraz należy także Auſtrya; powtóre karty te miały ſzczupłą miarę, a dla tego nie można było na nich wyrazić mnieyſzych miaſteczek, wſi, rzek i t. d. przeto Expedycya *Pamiętnika Historyczno-Politycznego*, ofiaruie teraz Atlas kieſzonkowy woyny *Turecko-Roſsyiſko-Auſtryackiey*.

Atlas ten ſkładać ſię będzie z 12. kart Geograficznych, które wyſtawiać będą wſzyſtkie kraie od 34 ſtopnia ſzerokości aż do 52. i od 28. ſtopnia długości, aż do 61. Karty te mogą bydź ſpoione w iednę wielką kartę na ścianę; lub też ułożone w kſiążkę in 8vo żeby ie można wſzędzie z ſobą noſić. Za fundament Atlaſu tego ſłużyć będą nie tylko wſpomnione karty P. *d'Anville*, ale też i inne co naywybornieyſze tak ſztychowane, iako też ryſſo-

wane, iako to karty W. Eugeniuſza i t. d.

Kraie na tych 12ſtu kartach wyrażone będą te: Prawie całe Włochy z Sycylią i Maltą, Morze Weneckie. — Grecya, Morea, Kandya, Cypr, cały Archipelag, Morze Czarne, i wſzyſtkie za nim leżące kraie aż do 34 ſtopnia ſzerokości i 61. długości. Potem, Rumelią, Macedonią, Albanią, Raſcią, Serwią, Bośnią, Sklawonią, Kroacyą, Dalmacyą, Ponadbrzeże, Tyrol, Karynthią, Auſtryą, Morawę, znaczną część Czech, Szląſką, Mało Polſkę, Wołyń, Podole, Ukrainę, Kraie Roſſyiſkie, aż do 71. ſtopnia długości i 52 ſtopnia ſzerokości. Toż Morze Azofſkie, Kuban, Krym czyli Tauryą, Nowo Serbią, Beſſarabią, Wołochy, Multany, Bannat Temeſwarſki, Bukowinę, Gallicyą i całe Króleſtwo Węgierſkie.

Z tego można poznać iak wiele obeymować będzie kraiow ten Atlas woienny. Dla uczynienia go ieſzcze

bardziey intereſſuiącym, umieſzczone będą w Pamiętniku tegorocznym, Hiſtoryczno-Topograficzno-Geograficzne wiadomości o różnych Prowincyach, oſobliwie mniey wiadomych, i o znakomitſzych przypadkach, które ſię w nich kiedy trafiły. Będzie to prawda krotko, ale iednak nie bez pożytku.

Za piękność i dokładność tych kart możemy zaręczyć. Illuminowanie ich będzie także bardzo delikatne. W *Expedycyi Pamiętnika Hiſtoryczno-Politycznego* tu w Warſzawie ną ulicy Trębackiey w Hotelu *Rydzyna* zwanym Nr° 634. na drugim piętrze pod liczbą 18. toż na Poczcie u JP. *Zimmermana* Kontrollera Gen. Poczt. J. K. Mości i wſzędzie gdzie tylko ieſt ſkład *Pamiętnika* można prenumerować na ten *Atlas*, aż do 15. Czerwca w tym roku tym ſpoſobem.— Każdy z JJmciow prenumeratorow na *Pamiętnika Hiſtoryczno-Politycznego* chcąc mieć *Atlas* ten.

Na Hollenderſkim papierze przednie illuminowany, nie ſkleiony do kupy i nie złożony, zaliczy - - zł. 54.

Nieſkleiony, i nie złożony, ale oprawny w ſkórę, żeby mogł bydż zwiiany do kupy i wygodnie noſzony. - - - - - - - - - zł. 64.

Do kupy ſkleiony, na płótnie rozciągniony i w futerał in 8vo włożony. - - - - - - - - - zł. 72.

Każdemu zaliczaiącemu na ten *Atlas* będzie dany rewers z odebranych pieniędzy

JJmość zaś, którzy nie prenumerowali i nie zechcą prenumerować na *Pamiętnika H P* chcąc mieć ten *Atlas* żaliczą 6 zł. więcey nad każdą troiaką cenę zwyż wyrażoną — Podobnież trzeba zaliczyć 6. zł. więcey chcąc odebrać *Atlas* ten przez pocztę. JJmość, którzy po Prowincyach zatrudniaią ſię rozdawaniem *Pamiętnika*, raczą na początku Czerwca nie tylko uwiadomić Expedycyą Pamiętnika o liczbie Prenumeratorow na ten *Atlas*, ale też i pieniądze odeſłać gdyż inaczey nie będzie poſłany.—

zednie
py
i. 54.
o
dż
ó-
. 64.
z-
o-
. 72.
Atlas
pie-

nero-
ć na
tlas
biaką
trze-
brać
órzy
awa-
ątku
edy-
ato-
dze
po-